OPŁACONO RYCZAŁTEM

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

REDAKTOR NACZELNY: JAN WALEWSKI

Nr. 23 Warszawa, dnia 1 grudnia 1935 r. Rok II.

JAN WALEWSKI
poseł na Sejm

ZŁY SĄSIAD

Piszemy te słowa z żalem i goryczą. Bowiem kraj nasz i naród nasz, w myśl swych wielkich i szczytnych tradycji, pragnie być czynnikiem realnego, istotnego pokoju, pragnie być wyrazicielem i realizatorem dobrego, sąsiedzkiego współżycia. Społeczeństwo polskie, pomimo tylu bolesnych doświadczeń na przestrzeni wieków i lat ostatnich — wykazywało maksimum dobrej woli, gdy szło o ułożenie dobrych, sąsiedzkich stosunków z narodem czeskim. Chcieliśmy czechów widzieć innymi niż są. Że zaś polityka nie może się opierać na złudzeniach, lecz musi być oparta na przesłankach realnej rzeczywistości — sądzimy, iż to już najwyższy czas, abyśmy z sąsiadem czeskich mówili językiem właściwym. Chociażby w myśl zasady, iż jasne i wyraźne rachunki robią — jeśli nie przyjaciół — jak w danym wypadku — to przynajmniej rozsądnych sąsiadów. Jesteśmy narodem rycerzy, a nie kramarzy, i kto wie, czy nie dlatego — nie z naszej oczywiście winy — nie znajdujemy dotychczas wspólnego języka. My nie wynieśliśmy zdrady i dezercji na piedestał narodowej cnoty. My cenimy dane słowo i umów dotrzymujemy. Nie mamy i nigdy nie mieliśmy zwyczaju uderzać z tyłu, podstępnie. Poprostu dlatego, że jesteśmy wielkim i wielkodusznym narodem. Zapewne, straszną i ciężką była niewola, w której tyle set lat jęczał naród czeski. Lecz i my przecież byliśmy w niewoli. Widocznie z innej gliny Opatrzność ulepiła plemię polskie, jeśli ono w niewoli nie skarlało, jeśli nasze odrodzenie było przedewszystkiem duchowe, a nie — jak czeskie — przedewszystkiem materjalistyczne. Brak rycerskiej tradycji mści się na czeskim narodzie. Trudno, nie może u nikogo wzbudzić szacunku sposób, w jaki olbrzymia część narodu czeskiego uważała za wskazane podczas wojny światowej w szeregach c. k. armji walczyć o swą niepodległość. Lecz, gdyby się i z tym faktem pogodzić, to gdzież konsekwencja i — cnoty rycerskie, gdy wreszcie czesi mieli możność „współdziałać z pobratymcami w Rosji"? Cóż to za słowianie i słowianofile, którzy we własnem, odrodzonem państwie, najokrutniej gnębią przedewszystkiem polaków i słowaków? Złamali umowę pittsburską, złamali umowę z nami, napadając nas podstępnie w 1919 roku i jak zwykły złodziej kradnąc nam kawał polskiej ziemi w momencie, tak dla Polski ciężkim. Jakże mało było Czechów — w przeciwieństwie do innych narodów — którzy brali udział w walkach naszych o niepodległość. Dziś, ten ciężko chory psychicznie w swej większości naród rządzony i prowadzony przeważnie przez zbyt giętkich polityków, gnębi i bezlitośnie prześladuje polską ludność na Zaolzańskim Śląsku. Czesi sami mówią o sobie że: „My sem muleňki staat". Nie naszą oczywiście jest rzeczą ubolewać nad tego rodzaju mentalnością, jak również conajwyżej możemy współczuć państwu i narodowi, który gwarancji dla swej niepodległości szuka przedewszystkiem u obcych, zamiast w pierwszym rzędzie na siebie samych liczyć. Lecz to istotnie musi być maleńkie państwo, jeśli się boi polskich dzieci szkolnych i żandarmów na nich nasyła.

Nic nie pomogą syrenie głosy czeskie, które rzekomo chcą z nami ugody, a nie chcą widzieć jedynej drogi, na której tę ugodę można osiągnąć. Probierzem stosunków polsko - czeskich jest zaolzański Śląsk. Stałe gwałty, prowokacje i prześladowania polskiej ludności w okupowanej przez czechów części Śląska muszą ustać, a wówczas droga do porozumienia będzie łatwą. Umowa likwidacyjna z roku 1925 musi być przez czechów lojalnie i uczciwie wykonywana. Była ona dobrowolnie przez nich podpisaną.

Dziś rząd czeski proponuje nam oddanie „sporu" pod międzynarodowy arbitraż. Pytamy się — po co? w jakim celu? To przecież nie jest kwestja tej czy innej interpretacji zawartego i obowiązującego układu; to strona czeska od lat łamie umowę i jej przepisy. Jedyne tedy wyjście, to naprawienie przez rząd czeski dotychczasowych krzywd, wyrządzonych polakom na Śląsku zaolzańskim i lojalne w przyszłości wypełnianie Umowy Likwidacyjnej z 1925 roku. Klucz do porozumienia leży tylko w Pradze. Ale to musi być klucz, a nie wytrych.

Rząd czeski „grozi", że jeśli nie będzie arbitrażu, to przedłoży całą sprawę Genewie. Oczywiście, jeśli Praga nie będzie chciała nawrócić ze swej błędnej drogi, to nie widzimy powodu, byśmy się temu mieli przeciwstawiać. Jeśli czesi chcą stworzyć precedens dla roztrząsania przed forum genewskiem swych zagadnień narodowościowych—ha! cóż robić. Byłoby to dobrą okazją w przyszłości do wytaczania przed Ligą Narodów swych spraw przez sudeckich niemców, słowaków i węgrów. Lecz czy to leży w interesie czeskiej polityki?

•

Wymiana not pomiędzy Warszawą a Pragą na temat sytuacji polaków na Śląsku Zaolzańskim nasuwa nam szereg krytycznych uwag. Przypominamy sobie, że w roku 1927 rząd polski, za urzędowania ministra Zaleskiego, zwracał już Pradze uwagę na niezgodne z Umową Likwidacyjną z roku 1925 postępowanie władz czeskich na Śląsku Zaolzańskim. Spokojne i oględne słowa min. Zaleskiego nie przyniosły rezultatu. W roku 1931 min. Zaleski występuje z inicjatywą rozpatrzenia przez oba rządy wszystkich spraw, interesujących oba państwa. Oczywiście, siłą rzeczy, kwestja cieszyńska musiała się na plan pierwszy wysunąć. Długo i przewlekle korespondowano wówczas ze sobą. Niestety, korespondencja ta nie wydała — nie z naszej winy — rezultatów.

Więc cóż? Mamy dziś znowu rozpocząć od początku tę samą korespondencję? Nie wniesie ona przecież żadnych nowych elementów, które mogły być nieznane jednej ze stron, sygnatarjuszy Umowy Likwidacyjnej.

•

Lecz Zaolzański Śląsk — acz kolwiek jeden z najważniejszych odcinków — nie wyczerpuje zagadnienia stosunków polsko-czeskich. Jest tego zagadnienia bolesnym fragmentem. Rzecz cała tkwi głębiej. Od początku istnienia Odrodzonej, Niepodległej Polski, większość narodu czeskiego i rządy czeskie jakoś dziwnie się do nas ustosunkowały. Jakby były nierade z tego, że Polska się odrodziła. Ba! mamy wrażenie (poparte faktami), że „bracia" czesi, względnie ich znakomita większość, chętnieby upadek Państwa Polskiego widziała. Nie zapomnieliśmy przecież i nigdy nie zapomnimy lat 1919 i 1920. Te bolesne doświadczenia z owych lat znakomicie się przyczyniły do wytworzenia „klimatu" stosunków polsko-czeskich. Przypomnijmy na chwilę sprawę tranzytu polskich materjałów wojennych przez terytorjum republiki czeskiej. Sprawę tę regulował przecież układ z dnia 26 marca 1919 roku, zawarty między Polską, Czechami i Austrją przy pośrednictwie rządu francuskiego. Na mocy tego układu czesi zobowiązali się do przepuszczania polskich transportów przez swe terytorjum.

Gdy w dniu 15 maja 1920 r. doszło do podpisania przez delegacje polską i czechosłowacką nowego porozumienia tranzytowego, rząd czechosłowacki odmówił ratyfikacji tego układu pod pozorem rzekomych „gwałtów polskich na Śląsku Cieszyńskim i terytorjach plebiscytowych na Słowaczyźnie", komunikując równocześnie, iż rozstrzygnięcie sprawy przekazuje ministrowi Beneszowi, który omówi ją w Paryżu z przedstawicielami polskimi i zadecyduje po swym powrocie do Pragi. Powiadamiając o tem, rząd czeski — tak jakgdyby wspomniany układ z 26 marca 1919 r. wogóle nie istniał — podkreślił, że „tymczasowo" zezwala, by

transporty polskie były i nadal przepuszczane przez Czechosłowację, „o ile na to zezwolą stosunki kolejowe".

Jak ten „transport" i „tranzyt" wyglądał, — wiadomo i niema potrzeby powtarzać szczegółów znanych dostatecznie.

Wobec wstrzymania przez Czechosłowację transportów tak wojskowych, jak nawet i środków sanitarnych, przeznaczonych dla Polski, władze polskie, stojąc wobec wyraźnie nieprzyjaznego stanowiska rządu praskiego, zmuszone były zastosować retorsje i wstrzymały dostawę ropy dla Czechosłowacji. Podkreślić trzeba, że wszystkie powyższe wypadki rozgrywały się w czasie najcięższych naszych zmagań z bolszewikami.

W odpowiedzi na retorsje władz polskich, rząd czeski zagroził wstrzymaniem ruchu wszelkich transportów do Polski i częściowo groźbę wykonał.

Zdawało się, że konferencja w Spaa i przyjazna deklaracja, podpisana tam 10 lipca 1920 r. między ministrem Grabskim i Beneszem, wpłynie na zmianę sytuacji, zwłaszcza wobec ustnej umowy, zawartej między obu mężami stanu, a mającej gwarantować pełną swobodę ruchu towarowego w stosunkach między Polską a Czechosłowacją.

Rząd Polski wykonał lojalnie przyjęte na siebie zobowiązania, wynikające z konferencji w Spaa. Minister Benesz, po szeregu interwencyj ze strony polskiej, zgodził się jedynie na tranzyt materjału wojennego: początkowo przez Ruś Przykarpacką, linją Marmarosz—Jabłonica, najbardziej wówczas eksponowaną, — później zaś dopiero linjami na Słowaczyznę. Wyrażaniu tej „zgody" nie przeszkadzało bynajmniej dalsze sabotowanie ruchu kolejowego z Polską i to zarówno zwykłego, jak i wojskowego.

Wreszcie dnia 9 sierpnia 1920 r., gdy zdawało się, że sytuacja Polski jest beznadziejna, Praga odkryła karty. W rozmowie, jaka w dniu tym odbyła się między polskim Chargé d'Affaires Wysokim a Ministrem Beneszem, ten ostatni odmówił przepuszczenia jakichkolwiek materjałów wojennych nawet drogą na Słowaczyznę.

W tych warunkach Polska zmuszona była do kierowania swych transportów wojskowych, za małym wyjątkiem, już do końca wojny, innemi drogami, aniżeli przez terytorja czechosłowackie.

*

A teraz zaglądnijmy na chwilę do pamiętników lorda d'Abernon, ówczesnego członka misji angielsko-francuskiej, która przebywała w Polsce w lipcu i sierpniu 1920 roku. Lord d'Abernon w drodze do Warszawy zawadził o Pragę i miał rozmowę z Prezydentem Masarykiem.

Oto słowa pamiętnika:

„Prezydent czechosłowacki nietylko że zdobycie Warszawy przez armję bolszewicką uważał za rzecz bezwzględnie pewną, **lecz nawet ostrzegał nas, byśmy nie organizowali żadnej pomocy militarnej na korzyść Polaków,** a to z dwóch następujących powodów: z punktu widzenia wojennego pomoc taka będzie zupełnie bezskuteczna, a może ona łatwo podkopać autorytet Mocarstw Zachodnich przy późniejszych pertraktacjach pokojowych. Polakom nic nie pomoże w ich beznadziejnem położeniu; nasze zaś ujmowanie się za nimi może się dla nas okazać wielkiem złem. Pogląd ten, wypowiedziany przez tak wielki autorytet musiał mimowoli sprawić na nas głębokie wrażenie, jednakże nie pozostawało nam już nic innego, jak stosować się do otrzymanych poleceń".

*

Zaś po roku 1920 aż od chwili obecnej jesteśmy świadkami stałej i konsekwentnej propagandy czeskiej, przeciwko nam wymierzonej.

Jakże często jesteśmy świadkami nielojalnej i nierycerskiej gry ze strony pewnych miarodajnych czynników czeskich na arenie międzynarodowej. Gdy Praga obsypuje nas słodkimi słowami, Morawska Ostrawa gnębi polaków.

Chcemy wierzyć, iż to nie cały naród czeski jest zwolennikiem tego rodzaju metod. Że i po tamtej stronie są ludzie, pragnący dobra sąsiedzkich stosunków. Niechże dojdą do głosu te uczciwe w Czechosłowacji elementy. Lecz dopóki istnieje obecny stan rzeczy — to sąsiada czeskiego określimy jako złego sąsiada. Gwałci on nasze najświętsze uczucia, prowokuje stary piastowski, polski lud, ziemię rodzoną z pod nóg mu usuwa, chleb odbiera, mową i wiarę zniszczyć chce. Rząd i naród czeski winni zrozumieć, że w obronie swych rodaków za Olzą cały naród polski jest solidarny.

Nieliczne odpryski, które dziś ze względów demagogji partyjnej nie biorą udziału w naszym bólu i żalu, są przez polski ogół potępione. Dajemy pełne i całkowite poparcie walczącym o swe święte prawa rodakom za Olzą. Jeśli czesi chcą szczerze z nami zgody, mogą ją łatwo mieć.

Sprawa jest prosta i jasna. Niech wreszcie okażą dobrą wolę i w praktyce ją realizują. Słowom już nie wierzymy.

Na słowo bowiem wierzy się dżentelmenowi. My chcemy mieć do czynienia z dżentelmenami.

A więc?

WACŁAW ZAGÓROWSKI

Na widnokręgu gospodarczym

Przemówienie Pana Premjera.—Budżet.—Dekrety.—Umowa gospodarcza polsko-niemiecka.—Zniżka kosztów utrzymania i oddłużanie pracowników.

Dnia 20 listopada b. r. Pan Premjer M. Zyndram-Kościałkowski wygłosił przez radjo przemówienie, poświęcone pracom rządu na odcinku gospodarczym.

Zgodnie ze swą zapowiedzią co do utrzymywania bliskiego kontaktu ze społeczeństwem, P. Premjer omówił pierwszy etap prac Rządu, oparty o pełnomocnictwa.

W ciągu 2 tygodni od czasu przyznania pełnomocnictw — Rząd opracował 11 dekretów, z których jedne zapewniają równowagę budżetowi Państwa, inne mają na celu obniżenie kosztów utrzymania dla dotkniętych nowemi obciążeniami obywateli, bądź odciążenie życia gospodarczego. Mówiąc o nowych obciążeniach, które Świat Pracy musi dźwigać dla ratowania budżetu, Pan Premjer podkreślił, że Rząd nie pociągnął do świadczeń najniżej uposażonych, małych emerytur i małych pensyj wdów i sierot. Opodatkowanie Świata Pracy przyniesie około 210 milj. zł. Zarządzenia oszczędnościowe wchodzą w życie od zaraz i od zaraz dadzą rezultaty.

Dwie najważniejsze pozycje w budżecie, mające podstawowe znaczenie dla bytu Państwa — pozostały nietknięte: nie obcięto wydatków, zapewniających Państwu jego gotowość obronną i nie zmniejszono możliwości nauczania w zrozumieniu podstawowej wagi oświaty.

Dla wyprostowania linji gospodarczej, dla zlikwidowania dysproporcyj gospodarczych — Rząd przystąpi w najbliższych dniach w sposób zdecydowany do ścinania cen kartelowych. Zniżone będą taryfy kolejowe. Zniżka cen i świadczeń musi być przystosowana do zmniejszonych zdolności zarobkowych szerokich warstw ludności. W tym też kierunku idzie odciążenie warstw pracowniczych od sztywnych obciążeń ich uposażeń: wstrzymanie spłaty zaliczek i rozłożenie na raty niespłaconej reszty pożyczki inwestycyjnej.

*

Rada Ministrów uchwaliła ostatnio projekt budżetu na rok 1936-37. Projekt ten jest budżetem całkowicie zrównoważonym, realnym w dochodach i wydatkach. Został on gruntownie przepracowany, a w zestawieniu wydatków i dochodów odbiega od dotychczasowych budżetów.

Do budżetu wprowadzone zostały cyfry wydatków i dochodów Funduszów państwowych, za wyjątkiem Funduszu Kwaterunku Wojskowego i Funduszu Pracy, a to wpłynęło na fakt, iż globalne kwoty wydatków i dochodów są wyższe od tegorocznych. Dochody przewidziane są w kwocie 2.237.171 tys. zł., zaś wydatki w kwocie 2.237121 tys. zł., co daje nawet nadwyżkę 50 tys. zł.

*

W wykonaniu programu prac Rządu ukazał się szereg dekretów w łącznej liczbie 11. Z pośród dekretów, o których już pisaliśmy — na dodatkowe oświetlenie zasługuje dekret o obniżce komornego i zmianie ustawy o ochronie lokatorów. Ważnem postanowieniem dekretu jest wyjęcie z pod ochrony lokatorów — mieszkań sześciopokojowych i większych od dn. 1. 12. 1935 r. Drugiem — o wiele ważniejszem postanowieniem — jest zniesienie ochrony i wyjęcie z pod ustawy o ochronie lokatorów z dniem 1 stycznia 1938 r. wszystkich lokali, które zmienią lokatorów. Praktycznym skutkiem tego postanowienia będzie fakt, że z dniem 1. 1. 1938 r. t. zw. odstępne za mieszkania przestanie istnieć, natomiast spodziewać się można wzrostu tego odstępnego już od zaraz, chociaż zależne to będzie od rozwoju sytuacji gospodarczej. Na podkreślenie zasługuje przepis, ustalający, że eksmisja z mieszkań jedno i dwupokojowych zostaje wstrzymana z mocy samego prawa bez określenia terminu, jednak odnosi się ona tylko do mieszkań zajmowanych przez bezrobotnych.

Dekret, zmieniający ustawę o podatku dochodowym, wnosi ze sobą podwyżkę opodatkowania i obniżenia minimum dochodu, podlegającego opodatkowaniu. Według ustawy o podatku dochodowym — dochody dzielą się na fundowane i niefundowane. Fundowane dochody — to dochody osiągane z handlu, przemysłu, roli i wolnych zawodów, dochody niefundowane — to dochody, płynące ze stałych miesięcznych uposażeń za pracę. Dotychczas niepodlegające opodatkowaniu minimum dochodu z prac — wynosiło 2.500 rocznie, obecnie obniżone ono zostało do 1.500 t. j. zrównane z minimum dla dochodów fundowanych. Uległa podwyżce skala tego podatku. Dla dochodów z płac najniższa skala wynosi — 1%, zaś najwyższa — przy 200.000 rocznie — 50% .Dla dochodów fundowanych najniższa skala wynosi 2,8% — zaś najwyższa — przy 200.000 rocznie — 35%. Trzeba dodać. że jednocześnie zostały zniesione pobierane dotychczas dodatki do podatku dochodowego i 15% i kryzysowy. Spodziewany dochód z tego źródła wynosić by miał ok. 60 milj. zł.

W związku z podwyższeniem podatku dochodowego — zniesiony został nadzwyczajny podatek od niektórych zajęć zawodowych, któremu podlegali rejenci, notarjusze i pisarze hipoteczni.

*

Ważnem wydarzeniem w dziedzinie stosunków handlowych Polski z sąsiadami jest zawarta w dn. 4 listopada b. r. umowa gospodarcza polsko-niemiecka, która weszła w życie dn. 20 listopada b. r. Największą zdobyczą tego układu jest wzajemne uzyskanie stosowania t. zw. klauzuli największego uprzywilejowania w stosunkach celnych, t. j. najlepszego traktowania pod względem ceł na przywożone towary. Zawarte porozumienie weterynaryjne uwolni polski eksport hodowlany od utrudnień i komplikacyj, przynoszących częstokroć duże straty.

Wobec zakazu wywozu dewiz z Niemiec — wzajemna zapłata za przywóz i wywóz odbywać się będzie w drodze rozrachunku, ustanowionego pod powagą rządów Polski i Niemiec. To, co ma otrzymać za towar wywieziony do Niemiec polski eksporter — będzie zapłacone z tego, co uiści za towar przywieziony z Niemiec polski importer. To samo będzie miało miejsce w Niemczech. Unormowane w ten sposób stosunki z Niemcami pozwolą według obliczeń na zwiększenie naszego wywo-

zu do Niemiec do kwoty ok. 170 milj. zł. z tem, że możliwości naszego importu z Niemiec — sięgają tej samej kwoty. Polski eksport rolniczy spodziewać się może z umowy handlowej polsko-niemieckiej poprawy swej pozycji w wywozie do Niemiec o kwotę ok. 20 30 milj. zł. rocznie, przez co będzie mógł zająć z powrotem wynikające dlań z gospodarczej struktury polskiej — miejsce w całym wywozie do Niemiec.

*

W obecnej chwili mamy do zanotowania intensywne prace Rządu nad obniżką cen artykułów kartelowych, w szczególności cen cukru i węgla. Według pogłosek, zarówno cena cukru, jak i węgla miałyby być zniżona o około 20%.

Jednocześnie trwają prace Rządu nad obniżką taryf kolejowych, tak osobowej jak i towarowej.

Po obniżce komornego w domach t. zw. „starych", t. j. podlegających ustawie o ochronie lokatorów — przychodzi kolej na domy nowozbudowane, niepodlegające tej ustawie. Kluczem sytuacji, który umożliwi obniżkę komornego w takich domach i w spółdzielniach mieszkaniowych — jest postanowiona obniżka oprocentowania kredytów budowlanych, udzielonych z funduszów państwowych.

Celowem i skutecznem w akcji oddłużania jest wstrzymanie spłaty pożyczek, przyznanych urzędnikom państwowym przed dn. 12 listopada b. r. Ponieważ jednak spłaty te i tak już są wstrzymane na czas potrącania rat Pożyczki Inwestycyjnej — więc efekt ich wystąpi dopiero albo w dn. 1 marca 1936 r, albo w dn. 1 października 1936, w zależności od tego, kiedy skończy się potrącanie rat Pożyczki Inwestycyjnej: w pierwszym terminie dla tych, którzy nie skorzystali z rozterminowania pozostałych do spłaty 3 rat Pożyczki na 10 części, a drugim zaś dla tych, którzy z tego skorzystali. Za wzorem Rządu akcję taką zaczęły stosować wobec swych pracowników i samorządy.

IRMA POLAKIEWICZOWA

Zadania wychowania obywatelskiego

Artykuł niniejszy przeznaczony jest dla referentek wychowania obywatelskiego Rodziny Rezerwistów. Referat wychowania obywatelskiego należy do trudniejszych działów pracy, a jedną z przyczyn tej trudności jest poprostu brak jasnego zdania sobie sprawy z treści samego pojęcia wychowania obywatelskiego. Celem obecnych rozważań jest wydobycie z ogromu tak obszernego zagadnienia, jak wychowanie obywatelskie, spraw istotniejszych, by w chaosie tych myśli, problematów wytknąć drogę, którąby można kroczyć i w najpowolniejszym choćby tempie, ale posuwać się naprzód i zadania swego referatu realizować. Chodzi tu o postawienie jasno, jakie są obowiązki referentki, czego się od niej wymaga, o ułatwienie jej samodzielnego już zorjentowania się w swych zadaniach i zorganizowania rzeczowej pracy.

Zaczniemy od analizy samego pojęcia wychowania obywatelskiego, potem zastanowimy się nad metodą wprowadzenia go w czyn, i wreszcie nad ustaleniem pewnego konkretnego szczegółowego programu na pierwszym szczeblu pracy obywatelskiej i w pierwszej komórce organizacyjnej naszej, t. j. w kole R. R.

*

Jest zjawiskiem często spotykanem, że używamy pewnych terminów, których znaczenie wydaje się nam tak znane, że nie uważamy nawet za właściwe zastanawiać się nad ich treścią. Używamy ich we właściwym sensie, a jednak, gdybyśmy spróbowali je zdefinjować, okaże się, że nie jest to takie łatwe i proste.

Tyczy się to bardzo codziennych wyrażeń, oznaczających proste pojęcia, tyczy się również pojęć abstrakcyjnych, pospolicie używanych. Do takich właśnie należy pojęcie wychowania obywatelskiego, albo państwowego (co właściwie jest jedno i to samo, bo pojęcia obywatela i państwa są to pojęcia odpowiadające sobie, tak zw. relatywne, czyli połączone w myśli naszej stałym związkiem, nie można myśleć o obywatelu bez istnienia państwa i naodwrót, nie ma pojęcia państwa bez pojęcia obywatela). Ostatni termin używany jest na terenie naszego szkolnictwa, pierwszy na terenie pracy społecznej. Naprzód ustalimy sobie, co należy rozumieć przez wyraz wychowanie wogóle, a później — wychowanie obywatelskie.

Otóż przez wychowanie wogóle należy rozumieć pewną świadomą i celową pracę nad ukształtowaniem duchowem i fizycznem człowieka prowadzoną w duchu pewnego wyraźnie określonego ideału. Może to być praca wszechstronna, obejmująca całokształt rozwoju duchowego i fizycznego człowieka w mniejszym lub większym stopniu, do urobienia takiego całokształtu zmierza np. wychowanie dziecka; albo praca w jednym tylko wyznaczonym kierunku, o węższym więc i ograniczonym zakresie. Zależnie od tego, jaki ideał nam w tej pracy przyświeca i do jakiego celu zmierzamy, jaki typ człowieka pragniemy urobić, możemy określić bliżej pojęcie wychowania. A więc, stawiając sobie za cel ideały, które nam podaje religja lub kościół, możemy mówić np. o wychowaniu religijnem, stawiając sobie cele społeczne lub inne, będziemy mówić o wychowaniu społecznem, czy salonowem, czy jakiemś innem wreszcie. W każdym razie, o wychowaniu w prawdziwem tego słowa znaczeniu można mówić tylko wtedy, gdy działa się w imię jakiegoś ideału. Inaczej, wychowania wogóle niema.

Jasno więc z powyższego wynika, że wychowanie obywatelskie lub państwowe stawia sobie za ideał utworzenie typu doskonałego obywatela, lub inaczej mówiąc i zupełnie już wyraźnie — bo może jeszcze być niejasne, co to jest dobry obywatel, — stawia sobie za ideał dobro państwa i pracę dla niego i wychowuje człowieka, który do tego celu będzie zmierzał zawsze, czyli temsamem będzie posiadał cnoty obywatelskie.

*

Ustaliwszy więc sobie jasno, do jakiego celu zmierzamy, musimy pod tym kątem widzenia opracować metodę pracy, — przedewszystkiem zebrać odpowiedni materjał i w tym materjale dokonać wyboru, a więc dobór i wybór, potem uporządkowanie i usystematyzowanie, wreszcie interpretacja i wyjaśnienie dobranego materjału oraz przykłady są zadaniami wychowawcy.

Materjałem będzie ogół wiadomości, które chcemy wpoić w świadomość jednostek przez nas wychowywanych, a wiadomości te układamy, mając zawsze na względzie ideał przez nas postawiony.

W każdem wychowaniu wyróżnić możemy 3 czynniki: rozwój umysłowy, moralny i fizyczny, biorąc pod uwagę umysł, charakter i ciało, czyli to wszystko, co stanowi pełnego człowieka. Te trzy czynniki skierować i wyzyskać powinno się w celu stworzenia ideału obywatela, przeplatają się one wzajemnie, zachodzą jakby na siebie i ściśle odosobnić ich w wychowaniu nie można, a nawet nie należy. Rozpatrzmy kolejno, jak wyglądają te czynniki w stosunku do naszego zagadnienia wychowawczego, oraz wymienione zadania wychowawcy w zastosowaniu do każdego z tych czynników — jest to bardzo proste, jednak pożyteczne może będzie poświęcić słów kilka rozpatrzeniu tych spraw pokolei.

Weźmy np. wychowanie fizyczne, zdawałoby się, że jest ono celem samo w sobie, i nie potrzebuje żadnych innych. Tymczasem tak nie jest.

Inny będzie dobór materjału do ćwiczeń fizycznych, gdy jako ideał postawimy sobie cele sportowe, inny w celach zdrowotnych tylko, inny w wojskowych, a jeszcze inny, gdy mamy cele artystyczne, taneczne czy akrobatyczne. Jeśli teraz dostosujemy ten materjał do ideałów państwowych obywatela rezerwisty, to oczywista, że na pierwszym planie musi tu stać obrona kraju i służba wojskowa. Naszem zadaniem jako kobiet będzie zastanowienie się, jaką rolę kobieta może odegrać przy tych wytycznych celach i w jakim kierunku ma iść dobór materjału i zakres ćwiczeń fizycznych dla kobiet w naszej organizacji. Z tego przykładu widzimy, że w tej pracy eliminować czynnika psychicznego nie da się i widzimy, jak czynniki rozwoju fizycznego i moralnego zazębiają się wzajemnie.

Przechodząc do działu wychowania umysłowego, należy zwrócić uwagę, że w organizacji naszej mamy najróżniejszy poziom umysłowy. Różnice tu jednak zachodzą raczej między poszczególnemi Kołami, w każdym zaś Kole osobno wziętem można się łatwiej zorjentować i pewną przeciętną ustalić. Trzeba się z tem liczyć i kierować się poziomem umysłowym i wykształcenia naszych członków, wybierając dla nich odpowiedni materjał, czyli podając im poprostu odpowiedni zbiór wiadomości z różnych dziedzin wiedzy — następnie wiadomości te musimy uzupełniać znowuż z punktu widzenia naszych głównych celów obywatelskich, zrobić właściwy wybór, interpretację i przykłady. To wszystko ma na celu rozszerzenie horyzontów myślowych i wzbogacenie zakresu wiedzy, czyli rozwój świadomości — wypełniamy w ten sposób postulat uświadomienia obywatelskiego podany w III części Programu Wychowania Obywatelskiego Zw. Rez.

Nad tym punktem rozwodzić się niema potrzeby. Szczegółowe opracowanie znaleźć można we wspomnianej książce. Dwa zasadnicze kierunki musimy w tej pracy sobie wytknąć — jeden to rozszerzanie wiadomości o przeszłości Polski, drugi — o współczesnej Polsce, z czem silnie wiąże się postać Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego życie i dzieła są przebogatem źródłem materjału do wychowania obywatelskiego.

Zanim przejdziemy do ostatniego działu, wychowania duchowego, trzeba podkreślić, że dwa omawiane działy są właściwie przygotowaniem do wychowania moralnego, są dostarczeniem materjału, na którym opierając się, przystępujemy dopiero do urabiania charakteru. Ten dział jest oczywiście najdonioślejszy i najistotniej związany z samem zagadnieniem wychowania obywatelskiego.

Mając zawsze przed sobą ideał, wysunięty przez to wychowanie, możemy go realizować, zużytkowując materjał i zdobycze dostarczone przez poprzednie działy. Rozległość wiedzy ani sprawność fizyczna nie stanowią jeszcze o całkowitej wartości człowieka wogóle, ani w szczególności o wartości obywatelskiej. W mojem rozumieniu stanowi o tem dopiero stosunek człowieka do życia społecznego, który musi być czynny, stanowi o tem jego czynny udział w życiu społecznem, czyli krótko mówiąc — praca — lub, używając terminologji Programu Wychowania Obywatelskiego Zw. Rez., — czyn obywatelski.

Zdobyta wiedza, mądrość, doskonała forma fizyczna, będą tu pomocne, ale ten materjał umysłowy, czy fizyczny nabierze wartości obywatelskiej z chwilą, gdy zostanie wniesiony do ogólnego prądu życia zbiorowego celowo i z całą świadomością. To jest wymaganie zasadnicze i wszystkie wysiłki winny dążyć w tym kierunku, aby osiągnąć zrozumienie, że nie wolno biernie i obojętnie odnosić się do takich zagadnień, jak państwo i jego dobro. Tezy ogólne, wskazujące, w jakim duchu wyrabiać charakter obywatelski, znajdują się w części pierwszej cytowanego Programu Wychowania Obywatelskiego Zw. Rez. W części drugiej zaś wskazówki, jak czyn obywatelski przejawiać się ma w życiu. Nie chcę tego powtarzać, natomiast pragnę zwrócić uwagę, że zadaniem naszem jest wciągnięcie jaknajwiększej liczby obywateli, a przedewszystkiem członków naszej organizacji do spełnienia obowiązku czynu obywatelskiego w jakiejkolwiekbądź formie, oraz zastanowienie się, w jaki sposób to w życiu osiągnąć.

Na tem będzie polegało powodzenie pracy społecznej, jeśli umiejętnie poda się odpowiedni program dla każdego poziomu, taki, by nie przerażał swym ogromem, nie przerastał możliwości indywidualnych i nie zniechęcał „maluczkich" swą niedostępnością; jeżeli ustali się, do jakiej pracy jest kto zdolny, co może wykonać w zakresie swych możliwości i zdolności. Należy zrozumieć i przekonać innych, że nietylko minister, generał lub profesor uniwersytetu pracują dla dobra państwa, lecz że pracą obywatelską jest też każdy drobny, szary czyn, wykonany świadomie z intencją stworzenia czegoś lepszego, choćby w najmniejszem środowisku. Wielką pracę dla dobra państwa rozbijemy na drobne, przystępne i wykonalne dla każdego skromnego i przeciętnego człowieka przedsięwzięcia, które zsumowane stworzyć mogą wartość doniosłą.

(Dok. nast.).

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Rezultaty wyborów angielskich — Na froncie sankcyjnym — Demonstracje w Egipcie — Rozmowy Hitler - François Poncet.

Oczekiwane z napięciem rezultaty wyborów do parlamentu angielskiego skupiały na sobie bezwątpienia całą uwagę świata międzynarodowego. Nie znaczy to bynajmniej, jakoby spodziewano się radykalnych zmian w dotychczasowej polityce brytyjskiej i by żywiono poważne wątpliwości co do zwycięstwa gabinetu Baldwina, uważanego za pewne i przesądzone.

Rezultaty wyborów potwierdziły zapowiadaną wersję o niechybnem zwycięstwie konserwatystów, przyczem dodać należy, że kroniki parlamentarnych wyborów w Anglji po raz trzeci zaledwie na przestrzeni obecnego stulecia zarejestrowały podobny sukces wyborczy stronnictwa, pozostającego u władzy.

Nie rozporządza wprawdzie rząd konserwatywny tak przygniatającą większością w Izbie Gmin, jak miało to miejsce w poprzednim parlamencie, niemniej jednak 247 głosów posiadanej obecnie większości gwarantuje mu pełną swobodę ruchów tak w dziedzinie polityki międzynarodowej, jak i w drażliwych sprawach, związanych z polityką wewnętrzną.

Zauważyć wypada, że opozycyjne stronnictwo robotnicze Labour Party zwiększyło znacznie swój stan posiadania i to kosztem niezdecydowanych liberałów, którzy obecnie przestali właściwie odgrywać rolę polityczną na terenie angielskiej Izby Gmin. Z systemu trzech partji: liberałów, socjalistów i konserwatystów, — przeszła Anglja do systemu dwóch stronnictw: Labour Party i konserwatystów. Jak odbije się to na codziennej praktyce życia politycznego — trudno jest narazie ustalić, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że tak wytworzona sytuacja, nawet w teoretycznym wypadku jakiejś przyszłej zmiany gabinetowej i objęcia steru przez socjalistów, zmusiłaby Labour Party do prowadzenia równie brytyjskiej polityki, jak par excellence brytyjskiemi były zresztą te z pośród licznych haseł wyborczych, pod któremi Labour Party szła do ostatnich wyborów.

Kampanja wyborcza należy w obecnej chwili do przeszłości. Życie polityczne toczy się w Anglji znowu po dawno wypróbowanych i uświęconych tradycją drogach.

*

Zebranie się sankcyjnego Komitetu 18-stu, które miało nastąpić dnia 29-go listopada, zostało odroczone bezterminowo. Jakie przyczyny złożyły się na to?

Sytuacja na t. zw. sankcyjnym froncie przeciwwłoskim przechodzi znamienną ewolucję. Już od chwili wprowadzenia w życie bojkotu gospodarczego Włoch przez 53 państwa, zasiadające w Genewie, jasne było, że punkt ciężkości tkwi w tem, że poza ramami Ligi znajdują się niepodporządkowujące się zarządzeniom genewskim takie organizmy gospodarcze, jak: Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Brazylji i Japonji, nie mówiąc już o tem, że Austrja, Węgry i Albanja z pośród państw europejskiego kontynentu jasno i niedwuznacznie zapowiedziały, że nie będą stosować sankcyj gospodarczych przeciw Włochom.

Zerwanie wszelkich handlowych stosunków z włoskim kontrahentem okazało się wprawdzie bolesne dla Włoch, nie dotknęło jednakże tych surowców, w które Włochy mogły się zaopatrywać w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech, lub uzyskiwać przez pośrednictwo swoich bliższych, albo dalszych przyjaciół.

Zerwanie stosunków handlowych z Włochami uderzyło jednakże w znacznej mierze w eksport samych państw sankcyjnych, powodując daleko idące wstrząsy tak w dziedzinie handlowej, jak i kredytowej.

Dodajmy do tego jeszcze skomplikowaną dziedzinę wewnętrzno-politycznych tarć na terenie poszczególnych państw europejskich, sympatje i antypatje pro- i antywłoskie, życzliwość, z drugiej zaś strony niechęć do faszystowskiego reżimu, — dodajmy wreszcie grę międzynarodową poszczególnych państwowych interesów, a wówczas sytuacja na t. zw. froncie sankcyjnym stanie się bardziej zrozumiała.

Wielka Brytanja zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że dopiero istotne odcięcie Włoch od surowcowych źródeł Ameryki, w pierwszym zaś rzędzie odcięcie dowozu ropy naftowej, posiadać może znaczenie decydujące.

Francja, która pragnie za wszelką cenę zachować przyjaźń W. Brytanji i Włoch, a jednocześnie postępowanie swoje utrzymać w ramach ligowego paktu, — gra od początku rolę medjatora, gotowego w każdym momencie do rozpoczęcia negocjacyj między Włochami i Anglją.

Niemcy zachowują stanowisko wyczekujące. Proklamują swą neutralność, dbają o poprawne stosunki z W. Brytanją i nie mają zamiaru narażać na szwank swej nad wyraz wygodnej pozycji w stosunku do faszyzmu włoskiego.

Dni najbliższe przyniosą rozstrzygnięcie sprawy sankcyj naftowych. Może ona skończyć się kompromisem, — może również postawić na ostrzu noża stosunki włosko-angielskie. W każdym razie zdecydują o niej czynniki, znajdujące się poza Ligą, i dlatego Komitet 18-stu bezterminowo został odroczony.

*

Związek przyczynowy, łączący w ścisłą całość dalekie i oderwane wypadki polityczne, każe zastanowić się również nad głośnemi demonstracjami w Egipcie. W roku 1922 Anglja formalnie zrzekła się nad tym krajem protektoratu, posiada jednak w swym ręku wszystkie nici finansów jego i obrony.

Panowanie nad morzem Czerwonem i wylotem morza Śródziemnego u wrót Sueskiego kanału nie wyczerpuje długiej listy zainteresowań brytyjskich w Egipcie. Równie ważnym momentem, jak poprzednie, jest bowiem posiadanie Sudanu, — źródła nieprzebranych bogactw bawełnianych dla textylnego przemysłu angielskiego.

Demonstracje studentów egipskich i stojących za nimi niepodległościowych egipskich kół było coprawda przypomnieniem, że Egipt w chwili obecnej zna swoją cenę i potrafi wysunąć maksymalistyczne żądania, jako objekt negocjacyjny pod adresem Londynu. Nie należy jednak przypuszczać, by za temi demonstracjami ulicznemi kryć się mogła istotna groźba dla interesów brytyjskich. Dywizje włoskie na pograniczu Libji i Sudanu, a obok tego zapowiadany marsz włoski w kierunku jeziora Tsana, zbyt silnie łączą Egipt i Brytanję, by w układzie ich wzajemnych stosunków spodziewać się można było naruszenia dotychczasowej równowagi.

*

W chwili, gdy Wielka Brytanja angażuje się coraz silniej w swej grze przeciwwłoskiej, Francja, w obliczu zbierającej się sesji parlamentarnej, uczyniła znamienny krok. Izbie przedłożony być winien do ratyfikacji sojuszniczy traktat o wzajemnej pomocy z Rosją Sowiecką. Czy wprowadzony on będzie pod obrady już teraz — trudno o tem zapewnić, pewnem jest jednak, że wizyta, jaką złożył kanclerzowi Hitlerowi francuski ambasador w Berlinie, François-Poncet, uważana jest za chęć zapewnienia Rzeszy, że ów traktat bynajmniej nie jest przeciw niej wymierzony i że Francja, przeciwnie, rozpoczęłaby chętnie dawno już niewznawiane, bezpośrednie rozmowy z Niemcami.

LEON CHARAP

U adwokata przyjaźni polsko-angielskiej

Korespondencja własna „Narodu i Wojska"

Londyn, w listopadzie, 1935.

W cichej południowo-zachodniej dzielnicy Londynu znajduje się rezydencja jednego z czołowych polityków i mężów stanu Partji Pracy: Dr. Hugh Daltona, b. podsekretarza stanu w Foreign Office (M. S. Z.) i nowowybranego posła do Izby Gmin.

Niezwłocznie po wyborach parlamentarnych, które przyniosły zwycięstwo obozu Jedności Narodowej i potroiły w Izbie mandaty Partji Pracy, przyjął nas w swym gabinecie Dr. Hugh Dalton, oficer odznaczony wielokrotnie, uczestnik walk w dobie wojny światowej na frontach francuskim i włoskim.

Gabinet Dr. Daltona sprawił nam na pierwszy rzut oka miłą niespodziankę. Oto, obok szeregu oszklonych gablot z książkami, wiszą na ścianach krajobrazy polskie z Zakopanego. Jeden przedstawia Krupówki, drugi odświętnie ubranych górali!

— Otaczam się atmosferą polską — jak pan widzi — rozpoczyna poseł Dalton, zapraszając mnie, bym usiadł w fotelu i dorzuca, że to również prezent polski. — Ostatnio byłem w pańskim kraju — kontynuuje Dr. Dalton — w 1926 roku i przywiozłem z sobą nad Tamizę najmilsze wspomnienia. Szczególnie sprawił na mnie silne wrażenie prześliczny Kraków i majestat Tatr. Zaliczam się w obozie Partji Pracy do szczerych przyjaciół Polski i śledzę z żywem zainteresowaniem, zarówno gdy zasiadałem w Foreign Office, jak i obecnie, ogromny postęp i rozwój, jaki dokonał się na przestrzeni ostatnich lat w Polsce. Jestem adwokatem ścisłej przyjaźni między Polską a Anglją. Pragnę, by obecnie i w przyszłości rozwijały się stosunki między nami w płaszczyźnie wzajemnego zrozumienia, by przedewszystkiem młoda generacja polska poznawała zbliska młodą Anglję, byśmy w drodze wymiany młodzieży Polski i Anglji zbliżyli się do siebie. Sądzę, iż Polska powinna zintensyfikować swą propagandę kulturalną i turystyczną w Anglji, by przyciągnąć masy turystów angielskich do Warszawy, Krakowa i Zakopanego. W momencie obecnym działa bardzo silna propaganda turystyczna Niemiec i Włoch w metropolji brytyjskiej, a przecież dziś, gdy mamy dobre bezpośrednie połączenia morskie między portami Anglji i Gdyni, turystyka polsko-angielska winna przybrać na sile. Jako demokrata pragnę przyjaźni z demokracją polską. Polska ma potężną armję i jest dziś mocarstwem (Poland has a powerful army and is a power today). Wierzę, że stoi na straży pokoju i dodam, że w mojem przekonaniu Polska zajmuje dziś w Europie kluczową pozycję i że od stanowiska Polski zależeć będzie rozwój wypadków i zażegnanie wielu konfliktów w Europie. Partja Pracy dziś i w przyszłości, gdy obejmie władzę nad Wielką Brytanją, dążyć będzie do przyjaźni z Polską, do pogłębienia kontaktu między obu państwami w każdej dziedzinie życia. Mimo trudności językowe, sądzę, iż młoda generacja angielska zbuduje pomost do Polski i odwrotnie, i że lata, które nadejdą, pozostawać będą w polityce europejskiej pod znakiem solidnej i trwałej współpracy między Polską a Anglją.

Dr. Dalton otwiera gablotę i zdejmuje z półek rozprawę K. Smogorzewskiego p. t. „Dostęp Polski do morza" i dzieło Askenazego p. t. „Gdańsk i Polska".

— Oto — mówi — lektura o problemach polskich, której poświęciłem dużo czasu. Przekonany jestem, iż lata, które idą, wzmocnią pozycję pańskiej Ojczyzny, jako czynnika pokoju w Europie, że Polska ma przed sobą długi okres stabilizacji wewnętrznej i jako partner Ligi solidarnie poprze system zbiorowego bezpieczeństwa, ale, rozumię i doceniam w pełni, iż Polska nigdy nie może stać się terenem przemarszu obcych armij, jak w projektowanym Pakcie Wschodnim. Jestem rzecznikiem zbiorowego bezpieczeństwa w ramach systemu ligowego i zwolennikiem powołania do życia przy Lidze, jako jej ważkiego organu wykonawczego międzynarodowego korpusu lotniczego dla lokalizowania w zarodku konfliktów, wybuchających w jakiejkolwiek stronie Europy.

Belgja i Polska

Z okazji święta narodowego Belgji w dniu 15 listopada Prezes Federacji P. Z. O. O., gen. dr. Górecki, wysłał na ręce przewodniczącego Fidac'u belgijskiego, p. Achillesa Reisdorffa depeszę:

„W dniu święta Waszego Króla i Narodu proszę przyjąć najlepsze życzenia kombatantów polskich, zrzeszonych w Federacji P. Z. O. O. dla Waszej szlachetnej i sławnej Ojczyzny".

Na depeszę powyższą gen. Górecki otrzymał podziękowanie p. Reisdorffa wraz z życzeniami pomyślności i wielkości Rzeczypospolitej.

Wymiana tych depesz została ogłoszona w prasie belgijskiej.

Pozatem na łamach tej prasy zamieszczone są b. obszerne sprawozdania z VII-go Zjazdu Walnego Delegatów Federacji P. Z. O. O., poświęcające szczególną uwagę odnowieniu w czasie zjazdu i wzmocnieniu przyjaźni francusko-polskiej.

Wzmocniliśmy przyjaźń francusko-polską

Tem oświadczeniem rozpoczął swój wywiad jeden z delegatów Fidac'u na VII-y Zjazd Walny Federacji, p. Jerzy Lebecq, prezes U. N. C. — udzielony przedstawicielowi dziennika paryskiego „Le Jour" (z d. 21.XI. 35 r.).

— B. kombatanci francuscy — mówił p. Lebecq — doznali w Polsce entuzjastycznego przyjęcia, którego znaczenie polityczne i moralne nie pozostanie bez echa i nie może być zapomniane. Aby zaś wykazać, w jaki sposób i w jakiej atmosferze byliśmy w Polsce podejmowani, najlepiej zrobię, powtarzając słowa, wypowiedziane na jednym z bankietów przez gen. Góreckiego, prezesa polskiej sekcji FIDAC'u i ministra przemysłu i handlu:

„Rok temu, — mówił gen. Górecki — prawie o tej samej porze pisałem do was: z głębi serc naszych, w tym dniu uroczystym i pełnym chwały, dniu 11-go listopada, zwracamy się do was, drodzy przyjaciele, z wezwaniem: Możecie zawsze liczyć na Polskę!".

— Wezwanie to, ciągnie p. Lebecq — wypowiedziane rok temu i dzisiaj ma te same walory. Warunki geograficzne, historyczne i polityczne, które doprowadziły do sojuszu francusko-polskiego, zostały niezmienione. Natomiast ten okres czasu, w którym Polskę uważało się i mówiło o niej, że jest satelitą Francji — uległ nietylko zasadniczej zmianie, ale wogóle już się skończył. W nowo powstałych, siłą rzeczy wypływających, stosunkach z Polską, my Francuzi musimy dążyć do wytworzenia nowego prądu w opinji publicznej, musimy i my wykazać ten nowy ton w tych stosunkach, ton zupełnej równości w naszym sojuszu.

Ten nowy charakter i ton mieliśmy możność poznać i stwierdzić w ciągu naszej podróży po Polsce. Wszędzie przejawiało się uczucie nadzwyczaj czystej i jasnej przyjaźni.

Dlatego kombatanci francuscy i polscy wyrażają życzenie gorące, aby istniała między naszemi dwoma narodami zawsze taka przyjaźń i wzajemne zrozumienie. Przyjaźń polsko-francuska jest niewzruszona. Pozostaje nam jedno: usunąć jaknajprędzej jakiekolwiek ślady nieporozumień, których przecież, przyznajmy to, nie dało się całkowicie uniknąć w tak ciężkim okresie życia międzynarodowego, jaki obecnie przeżywamy.

Zażyłość Polski i Francji gruntuje się na tradycji, która i obecnie nie powinna być przeoczona w pracy dla dobra naszych krajów. B. kombatanci francuscy i polscy, a wśród nich i ci nawet, którzy dzisiaj piastują wysokie stanowiska w swych krajach i trzymają ster rządów — mają jedno pragnienie: doprowadzić do bardziej zacieśnionego, istotnego i bardziej skutecznego sojuszu przyjaźni naszych narodów, odgrywającego tak ważną rolę w układzie stosunków Europy i warunkującego m. in. jej pokój.

— Jestem przekonany, — kończy p. Lebecq, — że w czasie swego pobytu w Polsce my, delegaci francuscy, spełniliśmy nasze, zakreślone tą podróżą zadanie: przyczyniliśmy się nietylko do umniejszenia, ale usunięcia następstw powstałych uprzednio nieporozumień, tchnęliśmy w tę przyjaźń nową żywotność i wzmocniliśmy więzy.

Interwencja Fidac'u na rzecz pokoju

W łonie Fidac'u, zgodnie z obradami Komisji Pokoju tej organizacji, w dniu 16 października b. r. (o czem pisaliśmy w nrze 21 „N. i W.") powstała inicjatywa powołania konferencji, utworzonej z delegatów wszystkich sekcyj narodowych, którym sprawa zatargu włosko-etjopskiego jest szczególnie bliska, a więc: Italji, Wielkiej Brytanji i Francji.

Wślad za tem w dniu 31 października, w przeddzień posiedzenia komisji państw-członków Ligi Narodów, wysłał p. van der Burch do Genewy, do pp. Lavala, Sir Samuela Hoare'a i bar. Aloisiego depeszę następującą:

„Delegaci, specjalnie upoważnieni przez 8 miljonów b. kombatantów 11-tu krajów, tworzących Fidac, występują z najgorętszą prośbą do znakomitych przedstawicieli wszystkich krajów, a zwłaszcza W. Brytanji, Italji i Francji o znalezienie pokojowego załatwienia toczącego się konfliktu, co byłoby odpowiedzią na usilne pragnienie i nieustanną wolę narodów. Prezes van der Burch".

Depesza ta została przesłana wraz z treścią rezolucji, powziętej w dniu 16 października. Kopje zaś powyższej depeszy zostały przesłane do wiadomości p. Avenol'owi, sekretarzowi Ligi Narodów.

Dnia 1 listopada nadesłał odpowiedź bar. Aloisi:

„Wzruszony depeszą Pana potwierdzam, że Italja, dążąc jak i w przeszłości w służbie pokoju europejskiego, jest gotowa do przyjęcia każdego sposobu załatwienia, dającego się pogodzić z honorem, uprawnieniami i koniecznościami historycznemi. Aloisi".

Dnia 2 listopada otrzymał prezes Fidac'u potwierdzenie odbioru depeszy od Sir Samuela Hoare'a i wreszcie dnia 4 listopada, w imieniu sekretarza Ligi Narodów, p. Avenol'a, odpowiedział zastępujący go p. Walters, nadmieniając o rozesłaniu treści depeszy do wszystkich nieoficjalnych organizacyj międzynarodowych, za pośrednictwem listy zawiadomień, rozdzielanej każdorazowo na posiedzeniach.

W dalszym ciągu akcji pokojowej Fidac'u doszło do skutku w dniu 23 listopada b. r. spotkanie delegatów jego sekcyj narodowych Italji, Wielkiej Brytanji i Francji.

Na konferencji tej została powzięta uchwała następująca:

„B. kombatanci Anglji, Francji i Italji, reprezentujący 3 kraje, zrzeszone w FIDAC'u, zebrani w Paryżu w celu przeprowadzenia obrad nad sytuacją, wytworzoną konfliktem włosko-abisyńskim, uznając słuszne dążenia Italji co do jej ekspansji i jej udziału w protektoracie nad ludami pierwotnymi, co zgodne jest zresztą ze słowami Sir Samuela Hoare'a — postanawiają w myśl więzów braterstwa, zrodzonego z cierpień i poświęceń za wspólną sprawę — wystąpić do rządów odnośnych krajów i Ligi Narodów, aby w czasie możliwie najkrótszym zostały powzięte w łonie tejże Ligi Narodów sposoby nad uniknięciem rozjątrzenia i rozszerzenia, a następnie zupełnego zlikwidowania tego konfliktu, który w chwili obecnej, jakkolwiek rozgrywa się na terenie tylko Afryki — jednak zagraża pokojowi Europy". (F. K.)

Na froncie włosko-abisyńskim

Po znacznych powodzeniach włoskiego oręża, co wyrażało się na froncie północnym zajęciem miasta Makalle, a na południowym zdobyciem umocnionego węzła dróg karawanowych i ważnej grupy studzien w Gorahei — o czem informowaliśmy w poprzednim numerze — nastąpiło kilka ważnych wydarzeń, zmieniających sytuację na korzyść Abisyńczyków.

Jednem z takich wydarzeń, które niewątpliwie wpłynęło na podniesienie ducha u Abisyńczyków, było zupełnie nieoczekiwane odwołanie naczelnego wodza włoskich sił zbrojnych, będącego zarazem wysokim komisarzem w Afryce Wschodniej, generała De Bono.

Czas przerwy, jaka nastąpiła od chwili opuszczenia frontu przez gen. De Bono do przybycia nowego naczelnego wodza i wysokiego komisarza, marszałka Badoglio, Abisyńczycy wykorzystali do przejścia ze stanu obrony biernej, do obrony czynnej, a nawet do działań ofensywnych, coprawda narazie na mniejszą skalę.

Abisyńczycy, zobaczywszy, że Włosi zostali ich zaczepnością dosyć zaskoczeni, stają się coraz bardziej dokuczliwi. Zaczęli organizować dość poważną partyzantkę na głębokich włoskich tyłach, szczególnie na froncie północnym. Wcisnęli się tu do luk i przerw, jakie powstały we włoskiem ugrupowaniu wskutek posunięcia się lewego skrzydła o przeszło 100 km. w głąb kraju (Makallé) i usadowiwszy się na nieprzyjacielskiem zapleczu w trudno dostępnych górach Tembienu i Geralty, niepokoją Włochów wypadami na ich urządzenia etapowe i na drogi, łączące front z głównemi bazami zaopatrzenia lub urządzają zasadzki i napady na odosobnione włoskie oddziały.

Włosi już od przeszło dwóch tygodni prowadzą akcję „oczyszczającą" własne zaplecza z abisyńskich oddziałów dywersyjnych. Pomimo jednak zaangażowania do tej trudnej roboty niemal całego korpusu wojsk tubylczych (askarów) i licznych oddziałów milicji faszystowskiej, akcja ta czyni małe postępy. Abisyńczycy, znający każdą górską kryjówkę, są nieuchwytni, szkody zaś przez nich wyrządzane — znaczne.

Niezależnie od tego Abisyńczycy dokonywują w okolicy Makallé koncentracji dużych sił, zapowiadając większą ofensywę.

Na froncie południowym, w Ogadenie, wytworzyła się sytuacja jeszcze poważniejsza. Tam Abisyńczycy zupełnie wyraźnie przeszli do działań zaczepnych, okrążając i napastując ustawicznemi napadami poszczególne włoskie kolumny, które podążały kilkoma drogami z południa na północ, na zdobycie prowincji Harrar z zamiarem opanowania tego żyznego kraju oraz przechodzącej tamtędy jedynej abisyńskiej linji kolejowej, łączącej Addis Abebę z francuskim portem Dżibuti. Włochom chodziło tu również o przerwanie dróg karawanowych i samochodowych z Harraru do miast partowych w angielskiej Somalji, skąd idą do Abisynji wielkie transporty amunicji i sprzętu wojennego.

Od pewnego czasu krążą pogłoski, że Włosi, zagrożeni w Ogadenie odcięciem od swoich bardzo odległych baz zaopatrzenia, znajdujących się w Somalji, zaczęli wycofywać niektóre kolumny, celem użycia ich do zabezpieczenia dróg komunikacyjnych na swoich tyłach oraz do obrony Somalji przed wtargnięciem do niej Abisyńczyków, koncentrujących się w tym celu na zachodnim krańcu południowego frontu w rejonie miasta Dolo.

Włosi pokładają wielkie nadzieje w nowym naczelnym wodzu, który uchodzi za jednego z najznakomitszych wyższych dowódców. Jeden z włoskich dzienników wyraził opinję, że zmiana wodza zapowiada serję nowych wielkich działań. Znając charakter marszałka Badoglio, można — zdaniem tego pisma — przewidywać, że będą one miały charakter bardziej ofensywny. Gdy celem dotychczasowych działań, kierowanych przez gen. De Bono, było zdobycie tylko niektórych terenów, ważnych dla Włochów ze względów historycznych i uczuciowych, to głównym celem obecnych będzie niszczenie samych sił zbrojnych nieprzyjaciela. Ale do tego potrzebne będą dłuższe przygotowania, bo wielkich operacyj wojennych nie można improwizować.

Niektórzy twierdzą, że nowy wódz będzie dążył do możliwie najrychlejszego połączenia obu frontów — północnego i południowego, co równoważyłoby się urzeczywistnienia dawno przez Włochów upragnionego połączenia terytorjalnego obu ich wschodnio-afrykańskich kolonij, Erytrei i Somalji. Inni natomiast utrzymują, że Badoglio ma zamiar uderzyć w zupełnie nowym kierunku, a mianowicie na Gondar i jezioro Tana. W tym celu Włosi przegrupowaliby się na północnym froncie, koncentrując znaczniejsze siły na jego zachodnim krańcu, nad rzeką Setit, i rzuciliby je na południe wzdłuż granicy abisyńsko-sudańskiej.

Działań w tym kierunku Włosi dotychczas nie podejmowali, pomimo, iż chodzi tu o tereny najbardziej wartościowe z całej Abisynji — albowiem nie chcieli jeszcze bardziej zadrażniać Anglików, którzy są mocno zainteresowani jeziorem Tana. Jest ono, jak wiadomo, naturalnym zbiornikiem wód, zasilających Nil, który ma pierwszorzędne znaczenie dla dobrobytu angielsko-egipskiego Sudanu.

Obecnie jednak, jak donoszą angielskie dzienniki, Włosi, ze względu na konieczność osiągnięcia w możliwie szybkiem tempie rozstrzygającego zwycięstwa, zdecydowali się pomimo wszystko na ten ważny krok. Liczą oni, że pomyślny wynik ofensywy pociągnie za sobą doniosłe następstwa natury politycznej, gdyż Anglicy, za cenę ustąpienia Włochów z okolic jeziora Tana, mogliby poczynić im znaczne ustępstwa i poniechać dzisiejszego nieprzejednanego stanowiska w sprawie sankcyj gospodarczych a może nawet pozostawić wolną rękę w stosunku do innych obszarów Abisynji.

Związek Kombatantów „Francja-Niemcy"

W Paryżu odbyło się zebranie około 60 przedstawicieli kół literackich, dziennikarskich i Związków b. kombatantów. W zebraniu wzięli udział m. in.: prezes Unji Federacji b. kombatantów, Pichot, przywódca Unji Narodowej b. kombatantów, dep. Goy.

Zebranie przyjęło do wiadomości utworzenie w Berlinie stowarzyszenia, mającego na celu popieranie stosunków kulturalnych z Francją i postanowiło utworzyć w Paryżu analogiczne towarzystwo., celem organizowania kontaktów kulturalnych między Francją a Niemcami przy wystrzeganiu się jednak wszelkiej polityki.

ZBIGNIEW RAKOWIECKI

W 28 rocznicę zgonu Stanisława Wyspiańskiego

„Krwią pola a rolę użyźnię i synów
z krwi tej dam — kiedyś — Ojczyźnie".
Noc Listopadowa.

Stanisław Wyspiański, twórca witraży o wielkiej skali uczucia ,oryginalny impresjonista, odnowiciel polskiej grafiki, pionier sztuki stosowanej, reformator teatru, uduchowiony poeta i dramaturg o twórczej potędze, którą mierzyć można jedynie z wieszczem natchnieniem Mickiewicza i Słowackiego, był ostatnim z wielkiej plejady romantyków polskich.

Był uczniem i najmłodszym z przyjaciół Matejki.

Podróże Wyspiańskiego na zachód dały mu poznać i odczuć sztukę minionych wieków. Wchłonął kolejno cuda wszystkiej architektury i ornamentacji średniowiecza — romańszczyznę tumów normandzkich i koronkę gotyckich katedr, a dalej prostotę i urok renesansu, bogactwo i przepych baroku, przedziwną miękkość rokoka. Blisko 3 lata przebył w Paryżu, gdzie zgłębił skarby malarstwa klasycznego od prymitywów włoskich do Van Googha i Puvis de Chavannesa, którego religijna wzniosłość tak odpowiadała nastrojowi jego serca. Tam czuł się najlepiej, pogrążony w upragnionej atmosferze czystej sztuki. Tam opanował ostatecznie tajemnicę i technikę tworzenia, aby przybyć do rodzinnego Krakowa, jako dojrzały i wielki artysta. Zbrojny w mistrzostwo formy, stanął w tem prastarem mieście, które, jak żadne inne, przechowało w swych murach i basztach, w swych katedrach i zamkach, majestat i czar zamarłej Polski.

Ale ten Kraków był jednocześnie miastem w ujarzmionej dzielnicy, gdzie panoszył się zaśniedziały klerykalizm, kontuszowa szlachetczyzna i zacofana kołtunerja łyków miejskich. Wyspiański tonie w pomysłach, pożera go męka tworzenia, dławi tęsknota czynu. Szuka pracy. Gotów jest w zapale twórczym darmo odrestaurować cały Kraków, by dać upust rojowisku pomysłów i pokazać, jak to wygląda w realizacji. Spotyka jednak wszędzie mur niechęci i niezrozumienia. Dzieła sztuki, przepiękne witraże, które wykonał był dla katedry lwowskiej i Wawelu, odrzucono mu, nazywając je „szpetnem dziwactwem".

Wyspiański żyje w nędzy i krzywdzie.

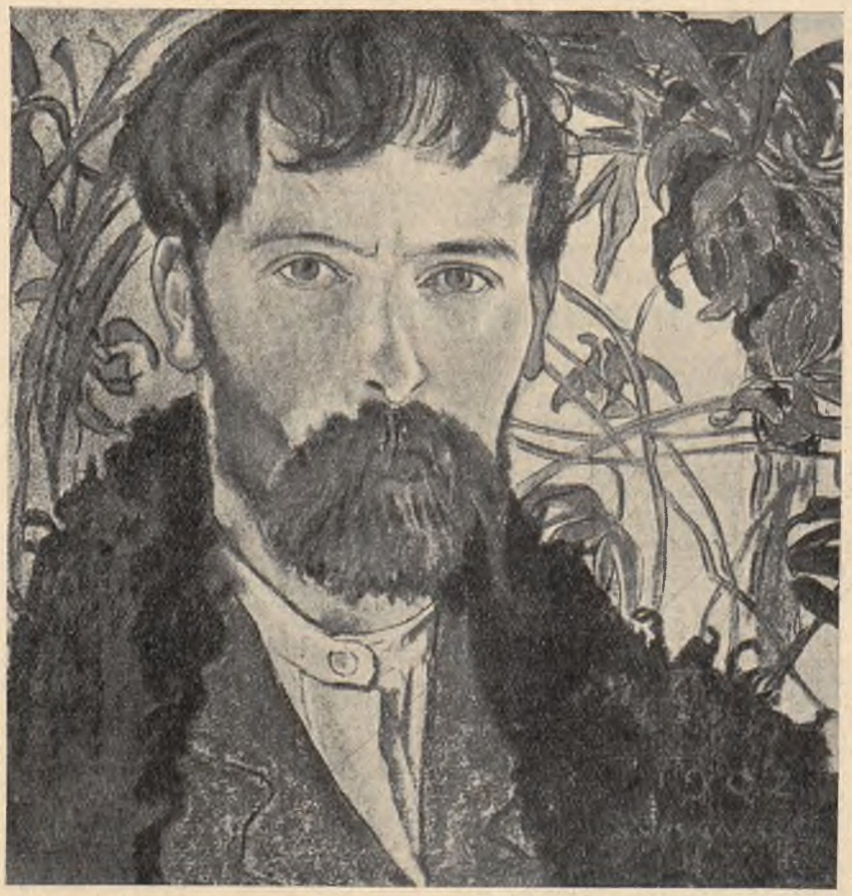
Stanisław Przybyszewski temi słowy wspomina sławnego kolegę: „nigdy nie słyszałem z ust jego jakiegoś gorzkiego słowa, nigdy utyskiwania lub rozgoryczenia lub żalu na doznane zawody — dla niego pojęcie jak .zawód, lub krzywda — a może żadnego z artystów polskich tak nie krzywdzono, jak właśnie jego — nie istniało. Zbyt był bogaty — cóż go to obchodziło, że skarbiec jego o jakiś drogocenny klejnot uszczuplony został".

Gdy nie dali mu tworzyć arcydzieł, rysował główki i kwiaty, ilustrował Maeterlincka, malował portrety i pejzaże.

Dopiero w ostatnich latach wędrówki, kiedy poeta złożony ciężką chorobą nie opuszcza mieszkania, powstaje wokół jego drobnej postaci cichy chopinowski nokturn sławy i uwielbienia.

*

Puścizna poetycko-dramatyczna Wyspiańskiego to zjawisko zgoła odrębne nietylko w piśmiennictwie polskiem, ale i w literaturze świata. Słowa Wyspiańskiego przeniknęły najgłębiej w sumienie narodu, a prorocze wizje stały się najżywotniejszym pokarmem dusz sierocych czasów niewoli.



Autoportret Wyspiańskiego

Niepodobieństwem jest odgadnąć genjalnej intuicji, przeczuć, wierzeń, proroctw i mar jego wyobraźni. Epik i wizjoner, fantasta i tragik. Zapragnie — woła świat starohelleński, zatęskni do kolebki chrześcijaństwa i czasów pogańskich — patrzcie! Krak i Wanda, Bolesław Śmiały, Krasawica, Rapsod, oto Wisła i Skałka.

Wyspiański kochał świat i wszystko, cokolwiek prawdziwe i piękne. Rewolucyjnie potężniejszy od Wieszczów narodu, jest z nimi w jednem ogniwie, uzupełnia ich, tak samo jak oni dali mu glebę pod ziarno. Przez swą odrębność tworzy epokę własną i tylko w odcieniach doszukać się można takich czy innych wpływów.

A jeżeli są niepojęte fragmenty dzieł Wyspiańskiego, to owe dziwo-głębokie biorą nas niepokojącą prawdą, tak samo jak szum rzek i borów, jak tętno serc, które niewiadomo dlaczego biją w naszych piersiach. Wizje potężnej niegdyś Polski łączy z niewolą jego czasów, tęsknotę do czynu uzmysławiają wizje wolnej ojczyzny:

A trąby huczą jako działa,
jak ongi na tych polach,
jakby już Polska wszystka wstała,
hej, w dawnych swoich dolach.
(„Akropolis").

„Wziąć topór oburącz i siąść stróżem u proga. I nie zwolić ni piędzi ziemi" — oto myśli poety ciskane z „Wyzwolenia", które i dziś tętnią życiem w Polsce Niepodległej.

Wyspiański jest poetą szczerze polskim i chyba za wyjątkiem „Klątwy" i „Sędziów" oraz tragedyj greckich, inne jego dramaty („Noc Listopadowa", „Wyzwolenie", „Wesele", „Warszawianka", „Legenda") nie przyjęłyby się zapewne na gruncie obcym.

Ale niesposób jest na tem miejscu omawiać wszystkich jego dzieł. Pragnęlibyśmy natomiast zatrzymać się chwilę na „Weselu", dramacie najbardziej popularnym i współczesnym. Motyw muzyczny „Wesela" szumi w uszach każdemu, a niektóre fragmenty sztuki stały się przysłowiami. „Wesele" to nieudane powstanie, jakie widzi Wyspiański w ówczesnej Polsce. Nikt nie wie, co robić, jak zacząć, gdzie iść. Jest czyjaś tajemnicza obecność, lecz i tych rwących się do czynu, porywa wkońcu wir tańca, zaczarowane weselne koło i jakieś fatum, co im wszystką siłę odbiera. Złoty róg, pod sam dom weselny przez zwiastuna-Wernyhorę przywieziony, ten widomy rozkaz otrąbienia po Polsce powstania, ginie gdzieś na rozstajnych drogach, i niema nikogo, ktoby podjął czyn i porwał naród do zwycięstwa.

Djalogi i wszystkie w „Weselu" rozmowy nie doprowadzają do żadnej definicji, mają raczej charakter mętnej dyskusji, często kłótni. Ani poglądów, ani skrystalizowanych i określonych celów. Taką jest przecież Polska!

Postacie aktu II-go — przewspaniały teatr Wyspiańsikego! — personifikacje, przedstawiają sobą różne zjawiska: jedne, to konsekwentna siła, wizje Polski potężnej i wielkiej, inne, — widma klęsk i hańby. Chochoł, ów paralusśmieć, słomiany nygus, uosobnienie tępoty i warcholstwa, to transpozycja polskiej bierności, głupoty i ugodowości, to piętno bezsiły, która — jak tragicznie — w końcowych scenach dramatu opanuje wszystkich i wszystko. Lecz nawet w tej przejmującej pieśni weselnej i strasznych słowach, które przez zeschłe badyle Chochoła idą na cały kraj, jest też Wyspiański duchołbrzym, Wyspiański, który czuwa.

Całe „Wesele", a więc Polska, czeka na przybycie Archanioła. Słychać — ktoś pędzi, dudni, ktoś stanął, wrył...

HANECZKA (w zachwyceniu):
Gdyby to Archanioł był!

Lecz zamiast Archanioła staje w drzwiach przerażony pierwszy drużba — Jasiek, któremu gospodarz wręczył złoty róg, aby trąbił po Polsce powstanie. Jasiek wpada między zmartwiałe, zaczarowane pary weselne. Nikt nie zwraca nań uwagi; zasłuchani, zapatrzeni, czekają zwiastuna-wodza, czekają Archanioła.

Jasiek krzyczy:

cóż wy. co to, czy zaklęci:
cóż wy, co to. czy zaklęci:
stoją syscy, jak pośnięci;
— — — — — — — — — — —
Aha! prawda, żywy Bóg
przecie miałem trąbić w róg;
kaz ta, zaś ta, cyli zginol,
cyli mi się ka odwinol,
kajsim zabył złoty róg,
ostał mi się ino sznur.

I oto rozpoczyna gawędę z Jaśkiem słomiane straszydło. Chochoł:

Miałeś chłopie złoty róg,
miałeś chłopie czapkę z piór:
czapkę ze łba wicher zmiótł.
JASIEK:
Bez tom wieche z pawich piór.
CHOCHOŁ:
Ostał ci sie ino sznur.

Potem, patrząc na pary weselne,

JASIEK:
Tak się męcą, pot z nich ścieko,
bladość lica przyobleko; —
jak ich zwolnić od tych mąk?
CHOCHOŁ:
Powyjmuj im kosy z rąk,
poodpasuj szable z pęt.
— — — — — — — — — — —

I Jasiek na rozkaz, na urągowisko Chochoła, rozbraja powstanie, wyciąga kosy z rąk, szable, strzepuje ze skałek proch i pyta:

Ka te kosy złożyć?
CHOCHOŁ:
W kąt.

I ocknie się dopiero Jasiek, gdy zapieje trzeci kur. Uderzą weń wtedy słowa Gospodarza, kiedy go ze złotym rogiem wysłał na Polskę:

Wróć nim trzeci pieje kur;
wrócisz, to se staniesz tu;
wtedy zadmij tego w róg,
to się taki wzmoże Duch,
jaki nie był od lat stu...

Teraz, wśród beznadziejnych słów Chochoła, słychać pieje kur, a Jasiek:

(jakby tknięty, przytomniejąc)
Jezu! Jezu! zapiol kur! —
Hej, hej, bracia, chyćcie koni!
chyćcie broni, chyćcie broni!
czeka was WAWELSKI DWÓR!!!

Ale wszyscy obumarli są i niemi. Krzyk przerażenia Jaśka tonie w ciszy poranku, — wieś śpi, miasto śpi.

Jasiek w okrutnej rozpaczy, próbuje jeszcze raz zbudzić Wesele —

(aż ochrypły od krzyku):
Chyćcie broni, chyćcie koni!!!
Nic nie słysom, nic nie słysom,
ino granie, ino granie,
jakieś ich chyciło spanie...?!
i po chwil znowu
(kogut pieje).
JASIEK (nieprzytomny):
Pieje kur; ha pieje kur...
CHOCHOŁ:
Miłałeś chamie złoty róg...

*

Zew Wyspiańskiego wstrząsnął sumieniem Polski rewolucyjnej. Złoty Róg nie zaginął. Poprzez tęsknotę genjalnego poety, przez wskazania wieszczów narodu, posiedział kuć wyzwolenie nasz Wódz Wyśniony. I wśród najcięższych dni, w bitewnym znoju, wśród cmentarnych krzyżów i w spazmie legjonowych zwycięstw, zawsze szumiała nam niepodległa, przedziwnie czujna pieśń wielkiej poezji Stanisława Wyspiańskiego.

Dziś, kiedy genjusz Komendanta przekuł w granit szmaragdową wizję artysty, wnosząc przybytek Wolnej Ojczyzny, składamy Ci „zabłąkana duszo ostatniego z Piastów" słowa podzięki i kwiaty Wolności u uprogu Twego domku na Skałce.

16.XI—19.XI

Wielkie dni Federacji P. Z. O. O.

z okazji walnego zjazdu delegatów

Przez kilka dni z rzędu na ustach stolicy i całego kraju, a częściowo i zagranicy, były wiadomości o Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, jej walnym zjeździe i wizycie kombatantów francuskich. Mówiono o tem wszędzie, pisała o tem cała prasa. Usłyszeliśmy o sobie dużo dobrych słów, padło też trochę śliny z ust, zarażonych jadem nienawiści partyjnej — o czem pomówimy na końcu tego sprawozdania, które przedewszystkiem trzeba podać w chronologicznym przebiegu uroczystości zjazdowych.

Przyjazd gości francuskich



Przywitanie na dworcu głównym

1. p. Boulard — 2. gen. d'Arboneau 3. p. Heraud — 4. p. Lebecq — 5. p. Desbons — 6. p. Boisisier — 7. gen. Dąbkowski — 8. wiceprez. Olpiński — 9. poseł Walewski — 10. red. Wąsowicz.

Na zaproszenie Prezesa Federacji przybyła do Polski delegacja kombatantów francuskich pod przewodnictwem b. prezesa Fidac'u dep. Jana Desbons, który reprezentował równocześnie nieobecnego prezesa Fidac'u, hr. van der Burcha, niemogącego przybyć. W skład delegacji wchodzili ponadto: b. prezes Fidac'u i b. minister, dep. Marcel Heraud, prezes Narodowej Unji Kombatantów (UNC) Jerzy Lebecq, wiceprezes Unji Andrzej Boulard, prezes Okręgu Paryskiej Unji Gabrjel Boissière, delegat Unji Federalnej Kombatantów i Inwalidów Jan Penquer — razem 6 osób. Towarzyszył im red. Kazimierz Smogorzewski.

Na granicy i w Poznaniu

Na stacji granicznej w Zbąszynie w piątek 15 listopada powitał miłych gości w imieniu Prezesa Federacji specjalny jego przedstawiciel w osobie pułk. Rawicza, który towarzyszył im przez cały czas pobytu delegacji w Polsce — oraz przedstawiciel wielkopolskich kombatantów, dr. Kolszewski i sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Federacji, K. Nowacki. Miejscowe władze przy powitaniu na dworcu reprezentował burmistrz Michalik.

Na dworcu w Poznaniu zgromadziły się delegacje związków sfederowanych ze sztandarami i przedstawiciele władz. Związek Rezerwistów wystawił kompanję honorową. Wysiadających z wagonu gości powitała orkiestra 7 dak-u „Marsyljanką" a prezes Zarządu Powiatowego Federacji, poseł Józef Głowacki, wygłosił krótkie przemówienie powitalne w języku francuskim, wznosząc okrzyk na cześć Francji.

Odpowiedział na nie równie serdecznie p. Desbons, podkreślając, że uczucia przyjaźni, jakie Polacy żywią do Francji są również ich uczuciami wzajemnemi. Braterski związek między obu narodami ma swe wiekowe podstawy, które nie pozwolą na rozluźnienie się węzłów przyjaźni. Okrzykiem na cześć Polski zakończył p. Desbons swe przyjęte oklaskami przemówienie.

Po 6-cio minutowym postoju na dworcu poznańskim pociąg ruszył dalej w stronę Warszawy.

Na dworcu głównym w stolicy

Na powitanie gości przybyli na dworzec główny przedstawiciele Prezydjum Federacji z wiceprezesem Ryszkiewiczem, sekretarzem generalnym, posłem Walewskim i komendantem głównym, gen. Dąbkowskim na czele, oraz attaché wojskowy francuski, gen. d'Arboneau z członkami ambasady. Wzdłuż peronu ustawiła się orkiestra kolejarzy i kompanja reprezentacyjna Federacji ze sztandarem. Obok stanęły również ze sztandarami liczne delegacje kombatantów francuskich mieszkających w Polsce i Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji.

Po krótkiem powitaniu kolegów francuskich i zaznajomieniu się wzajemnem, p. Desbons przyjął raport od dowodzącego kompanją, por. Wyrozębskiego, poczem przeszedł przed frontem Oddziałów. Wówczas z grupy ostatniej wystąpił wiceprezes Stow. Weteranów, p. Uhma i w imieniu żołnierzy Błękitnej Armji, którzy walczyli na ziemi francuskiej, wygłosił po francusku przemówienie powitalne, na które odpowiedział p. Desbons.

Goście francuscy odjechali następnie do Hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkali przez cały czas pobytu w Warszawie.

Audjencja na Zamku

Dzień następny rozpoczęli kombatanci francuscy od złożenia wizyty prezesowi Federacji gen. Góreckiemu w biurze jego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, poczem zwiedzili Stare Miasto i nową dzielnicę żoliborską.

W południe tego dnia przyjął ich na specjalnej audjencji Pan Prezydent Rzeczypospolitej, któremu gości francuskich przedstawił gen. Górecki.

W godzinach popołudniowych Prezydjum Federacji P. Z. O. O. podejmowało kolegów z zagranicy herbatką, w czasie której toczyła się swobodna koleżeńska rozmowa na tematy, interesujące kombatantów obu narodów, przyczem ustalono tekst wspólnej rezolucji, która została ogłoszona uroczyście na inauguracji Zjazdu.



Na audjencji u Prezydenta Rzplitej

Od lewej: gen. Górecki, p. Lebecq, p. Heraud, P. Prezydent, p. Desbons, p. Boulard, p. Boissiere, p. Penquer, płk. Rawicz.

Dekoracja kombatantów francuskich

Wieczorem tego dnia w sali recepcyjnej Banku Gospodarstwa Krajowego minister gen. Górecki dokonał w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej dekoracji delegacji francuskiej następującymi orderami:

Komandorją Odrodzenia Polski pp. Jana Desbons i Marcela Heraud.

Krzyżem oficerskim tego orderu pp. Jerzego Lebecq i Gabrjela Boissière.

Krzyżem Kawalerskim p. Jana Penquer.

Złotym Krzyżem zasługi p. Andrzeja Boulard, który już posiada krzyż oficerski Odrodzenia Polski.

Aktowi temu asystował ambasador Francji, p. Noel, attaché wojskowy, gen. d'Arboneau i inni członkowie ambasady, przedstawiciele kombatantów francuskich, mieszkających w Polsce z p. Caboche na czele, wicemarszałek Sejmu, pułk. Schaetzel, zastępca szefa Sztabu Głównego, pułk. dypl. Bardel, redaktorzy naczelni prasy stołecznej, członkowie Zarządu Głównego i Zarządu Stołecznego Federacji, oraz prezesi Zarządów Wojewódzkich Federacji i Zarządów Głównych Związków sfederowanych.



Po dekoracji Delegacji francuskiej

Siedzą od lewej: pp. Barthel de Weydenthal, Lebecq, poseł Wagner, Heraud, ambasador Noel, gen. Górecki, Desbons, Boissiere, Boulard, gen. d'Arboneau, wet. Milczarski.

Na obiedzie u Prezesa Federacji



Następnie wszyscy uczestnicy tej uroczystości zasiedli do obiadu, który na cześć gości francuskich wydał Prezes Federacji.

Przy deserze gen. Górecki, wypowiedziawszy kilka zdań po polsku, wygłosił w języku francuskim następujące przemówienie.

„Moi Drodzy Przyjaciele! Między nami niema wiele do dyskutowania. Podejmujemy Was jako towarzyszów broni, jako przedstawicieli tego pokolenia Francuzów, które oddało usługi niezaprzeczone i niezastąpione o wartości historycznej Francji — Francji, przyjaciołom Francji i całemu światu. W Was witamy Francję.

Bądźcie przekonani, że jesteście w kraju przyjacielskim, kraju sojuszniczym. Polska chyba nie ma żadnej potrzeby zapewniać o swojej wierności dla przyjaźni i sojuszów z Francją, zwłaszcza jeżeli ta wierność odnosi się do Was. Oto nasza przeszłość jest świadkiem, stwierdzającym tę stałość. Żołnierze polscy towarzyszyli waszym w Moskwie, walecznie bili się przy was pod Lipskiem, byli przy waszem zawieszeniu broni u bram Clichy — oto fakty znane i dawne, które mają mowę wystarczającą.

Wiedzcie, Drodzy Przyjaciele, że wszyscy Polacy pragną, aby jaknajwiększa serdeczność i całkowite zaufanie ożywiały nasze wzajemne stosunki.

W tym duchu wznoszę toast: oby nasza współpraca dawała obfite plony!"

W odpowiedzi na to p. Jan Desbons dziękując za powitanie w imieniu kombatantów francuskich i belgijskich oświadczył, że narody nasze łączą całe wieki wspólnej historji. W imieniu wspólnie przeżytych walk, wspólnych nadziei i wspólnej wiary wyraził życzenie ,aby wiara Francji w przyjaźń Polski znalazła oddźwięk w naszym kraju. Przyszłość okaże, że wierna przyjaźń francusko-polska będzie silniejsza od wszystkiego, co stać może między nami.

Następnie p. Desbons zwrócił się do obecnego na sali przedstawiciela weteranów 1863 r. i wyraził swój hołd dla tego żywego symbolu wyzwoleńczych walk polskich — poczem podkreślił wielkie zasługi kobiet polskich w walkach o niepodległość Polski, wyrażając uznanie pod adresem obecnej na sali przedstawicielki Fidac'u Żeńskiego.

Końcowe swe słowa p. Desbons skierował do gen. Góreckiego jako do wiernego i wypróbowanego przyjaciela Francji, wznosząc po polsku toast „Niech żyje Polska"!

W dzień Walnego Zjazdu

Właściwy dzień uroczystości zjazdowych — niedziela 17 listopada 1935 — zaczął się nabożeństwem w kościele garnizonowym przy ul. Długiej.

Na placu przed kościołem stanęły bataljony Związku Rezerwistów pod dowództwem por. Wyrozębskiego. Przy kompanji reprezentacyjnej, dowodzonej przez por. Jakowlewa, poczet sztandarowy i dobosze. Na czele 2-ej kompanji, rekrutującej się z pracowników Fabryki Karabinów ppor. Grzelak, na czele 3-ciej z Rzeźni miejskiej ppor. Jakowicki. Dwa drugie boki czworokąta zajmują poczty sztandarowe związków sfederowanych.

Nadjeżdżającego gen. Góreckiego powitano marszem generalskim, poczem p. Generał, przyjąwszy raport dowódcy bataljonu, dokonał przeglądu oddziałów i wszedł do kościoła, a za nim poczty sztandarowe, które ustawiły się w szpaler.

Na nabożeństwo przybyli kombatanci francuscy gen. d'Arboneau, płk. Teuchman, zastępca dyrektora P. U. W. F. prezydja związków sfederowanych i in.

Poświęcenie sztandaru Federacji Stoł.

Proboszcz parafji wojskowej ks. prałat Michalski, odprawiwszy mszę św., dokonał poświęcenia sztandaru Federacji Stołecznej. Rodzicami chrzestnymi byli: gen. Górecki z p. prezesową Ołpińską, prezydent Starzyński z p. Barthel de Weydenthal, komisarz rządu Jaroszewicz z p. prezydentową Starzyńską, wiceprezes weteranów Malewski z wiceprezeską Tow. Przyjaciół Weteranów p. Ryszkiewiczową, gen. Jarnuszkiewicz z p. płk. Zagórską, gen. Dąbkowski z p. posłową Walewską, prezes Federacji Stołecznej Ołpiński z p. Modzelewską.

Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" wyniesiono sztandar przed kościół, gdzie odbyło się wbijanie gwoździ w drzewce nowo-poświęconego sztandaru.

Pierwsi wbili gwoździe rodzice chrzestni, lub zastępujące je osoby, następnie kombatanci francuscy, wreszcie przedstawiciele Zarządów Okręgów 17 związków sfederowanych, należących do Federacji, a mianowicie pp. Wasung (Zw. Legjonistów Pol.), wojew. Twardo (Zw. Peowiaków), mec. Wroncki (ZOR), Mazurek (Zw. Podoficerów rez.), dyr. Olszewski (Zw. Rezerwistów), Szulczyński (Zw. Inwalidów Woj.). (Zw. Kaniowczyków), Lipińska (Zw. Legjonistek), Hejdukiewicz (Legja Inwalidów), Jackiewicz (Legjon Śląski), Kączkowski (Zw. Legjonistów Puławskich), poseł Wagner (Zw. Ociemniałych Żołnierzy), gen. Skierski (Zw. Oficerów w st. sp.), Rudniewski (Zw. Ochotników), płk. Skorobohaty (Zw. Sybiraków), mjr. Zejfert (Stow. Weteranów Armji Polskiej we Francji), (Zw. Uczestników Wojsk. Straży Kolej.), płk. Belina-Prażmowski (Zw. Żołnierzy I Korpusu Polskiego Wschodniego), inż. Kahan (Zw. Żydów ucz. walk o niepodl. Polski.

Z kolei akt ufundowania i poświęcenia sztandaru odczytał sekretarz Federacji Stołecznej, mec. Jerzy. Stanisław Jasiński, poczem gen. Górecki wręczył sztandar prezesowi Federacji Stołecznej, wiceprez. Ołpińskiemu, który w kilku słowach złożył przyrzeczenie, że hasła, wypisane na tym sztandarze: „Honor i Ojczyzna" — „Wszystko dla Państwa", będą przyświecać szeregom federacyjnym w ich pracy i służbie publicznej. Następnie prezes Ołpiński wręczył sztandar nowemu chorążemu z temi mniejwięcej słowami: Oddając Ci ten sztandar, oddajemy nasz. honor. Sztandar jest naszym przywódcą.





Wbijanie gwoździ w sztandar Federacji Stołecznej

Gen. Górecki wręcza sztandar prezesowi Federacji Stołecznej wiceprez. Ołpińskiemu

Do Grobu Nieznanego Żołnierza

Po tej ceremonji sformował się pochód z orkiestrą 36 p. p. na czele, za którą niesiono najpierw nowopoświęcony sztandar, a za nim maszerowały inne poczty sztandarowe, oraz kompanja reprezentacyjna Z. R.

Na czele dużej kolumny przedstawicieli związków sfederowanych kroczyło Prezydjum Zarządu Głównego Federacji — w pierwszej ósemce gen. Górecki i poseł Walewski z kombatantami francuskimi.

Pochód zamykały pozostałe dwie kompanje Z. R.

Na placu między skrzydłami gmachu Sztabu Głównego wśród szpaleru pocztów sztandarowych przeszła czołowa grupa do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie kombatanci francuscy złożyli wieniec z chabrów z szarfą trójbarwną w środku i napisem na niej „Fidac — France-se". Drugi wieniec z liści wawrzynowych złożyła Federacja.

Odmarsz z przed grobu N. Ż. do ratusza na otwarcie Zjazdu nastąpił w tym samym porządku. Bataljon rezerwistów ustawił się na placu Teatralnym frontem do gmachu i oddawał honory nadjeżdżającym dygnitarzom.

Następnie kombatanci francuscy i członkowie prezydjum Federacji wpisali się do księgi pamiątkowej prowadzonej przy grobie Nieznanego Żołnierza.



W drodze do grobu Nieznanego Żołnierza

1. wiceprez. Ołpiński, — 2. p. Lebecq, — 3. p. Boulard, — 4. p. Desbons, 5. p. Heraud, — 6. gen. Górecki, — 7. pos. Walewski, — 8. p. Ryszkiewicz.



Czoło pochodu z nowo-poświęconym sztandarem



Delegacja francuska i Prezydjum Federacji

Uroczyste otwarcie Walnego Zjazdu

Piękną salę ratuszową przystroiło 11 flag o barwach narodowych tych państw, które należą do Fidac'u. Nad podjum wśród kwiatów duże portrety Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Z obu stron półkolem poczty sztandarowe. Przy stole prezydjalnym zasiedli po obu stronach gen. Góreckiego p. p. Desbons, Wagner i Walewski — weteran Milczarski, Heraud i Ryszkiewicz.

W pierwszym rzędzie ministrowie Kalinowski i Chyliński, wiceminister Korsak, Piestrzyński i Sieczkowski, wicemarszałkowie Podoski i Makowski, gen. Jarnuszkiewicz, wicekomisarz rządu Jurgielewicz, prezydent Starzyński, płk. Leon Koc, zast. szefa Wojsk. Instytutu Naukowo-Oświatowego, ppłk. Teuchman (P. U. W. F.) oraz dyplomacja z ambasadorem Noelem na czele i attachés wojskowi państw fidackowskich.

Na wszystkich krzesłach znalazł się zjazdowy numer „Narodu i Wojska", który w międzyczasie z zainteresowaniem wertowano.

Dźwięki hymnu narodowego zapowiedziały wejście na salę p. premjera Zyndram-Kościałkowskiego, który reprezentował P. Prezydenta Rzeczypospolitej, bawiącego poza Warszawą.



Prezydjum Zjazdu

Od lewej: poseł Walewski, poseł Wagner, p. Desbons, gen. Górecki, wet. Milczarski, p. Heraud, oraz niewidoczny na zdjęciu p. Ryszkiewicz

Zagajenie

Prezes Gen. Górecki otworzył Zjazd następującemi słowami:

„Czcigony Panie Premjerze, Przedstawicielu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Panowie Marszałkowie Izb Ustawodawczych, Panowie Ministrowie, Panowie Ambasadorzy i Ministrowie Pełnomocni, Panowie Reprezentujący Fidac, Panowie Generałowie, Szanowne Panie i Panowie, Kochani Koledzy!

Otwierając VII Zjazd Walny Delegatów P. Z. O. O., zwracamy się myślą ku Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej, Dostojnemu Włodarzowi Kraju, ku Panu Prezydentowi Prof. Ignacemu Mościckiemu. Widzimy w Nim długoletniego współpracownika i przyjaciela Komendanta, który, w r. 1926 nie przyjąwszy wyboru — Jego właśnie wskazał Zgromadzeniu Narodowemu. Widzimy w Nim ześrodkowaną władzę tak, jak to przewiduje Konstytucja, nosząca podpis Komendanta. Widzimy w Nim naszego Protektora i Opiekuna, uczonego, którego imię znane jest na obydwu półkulach. To też z głębi naszych serc wznieśmy okrzyk: Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki niech żyje!

Zebrani trzykrotnie powtórzyli okrzyk, orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem Prezes wezwał Sekretarza generalnego Federacji do odczytania tradycyjnego Hołdu Wielkim Hetmanom.

Z galerji nad estradą prezydjalną rozlegają się trzykrotne majestatyczne fanfary żałoby i wśród dostojnej ciszy poseł Walewski czyta słowa następujące:

Hołd Wielkim Hetmanom i Wodzom Narodu

„By pamięć wielkich Hetmanów i Wodzów Narodu wiecznie w umysłach i sercach naszych trwała — postanawiamy na wszystkich zjazdach dorocznych oddawać Im Hołd i Cześć, samych zaś siebie uroczyście zobowiązujemy z Ich bohaterskiego życia wzory dla siebie czerpać.

Niech będą uczczeni!

J a n T a r n o w s k i — hetman wielki koronny — zwycięzca spod Obertyna i Tarnopola, pewna ostoja tronu Zygmunta Starego wśród niesławnej wojny kozaczej.

K o n s t a n t y O s t r o g s k i — hetman wielki litewski — zwycięzca spod Orszy. Rusin szczery i najwierniejszy zarazem — Rzeczypospolitej obrońca.

J a n Z a m o j s k i — hetman wielki koronny i kanclerz. Towarzysz Stefana Batorego spod Płocka, Wielkich Łuk i Pskowa; ukróciciel warcholstwa Zborowskich, pogromca Maksymiljana Rakuskiego, fundator akademji zamojskiej.

S t a n i s ł a w Ż ó ł k i e w s k i — hetman wielki koronny, poskromiciel Kozaków i Tatarów. Zwycięzca spod Kłuszyna, zdobywca Moskwy i jej całoroczny ku ogólnemu szacunkowi moskali wielkorządca. Brak zgody na Sejmie i zrozumienie niebezpieczeństwa Tureckiego śmiercią bohaterską pod Cecorą przypłacił.

J a n K a r o l C h o d k i e w i c z — hetman wielki litewski, przesławny zwycięzca Szwedów pod Kircholmem, inflant obrońca, zwycięstwem chocimskiem zmył plamę klęski cecorskiej.

L e w S a p i e h a — hetman wielki litewski — za którym Ojczyzna jakby za murem bezpiecznie stała. Statut litewski po rusku ułożył, bronił mężnie Inflant od Szwedów napaści.

S t a n i s ł a w P o t o c k i — przezwiskiem Rewera — hetman wielki koronny — uczestnik 46 bitew przeciw Szwedom, Włochom, Moskalom, Turkom, Tatarom i Kozakom — obrońca Rzeczypospolitej za czasów „Potopu" Ojczyzny.

S t e f a n C z a r n i e c k i — hetman polny koronny, niestrudzony tejże epoki bohater, Szwedów niezrównany pogromca, chwałę oręża polskiego do Danji dalekiej zanosi.

J a n S o b i e s k i — hetman wielki koronny — po świetnem zwycięstwie chocimskiem do godności królewskiej przez naród podniesion, postrach Islamizmu, Krzyża niezwyciężony obrońca — Wiednia przesławny wybawiciel.

Książę J ó z e f P o n i a t o w s k i — ostatni Wódz Naczelny w ostatniej wojnie Rzeczypospolitej — Księstwa Warszawskiego minister wojny, honoru i cnót rycerskich wzór.

T a d e u s z K o ś c i u s z k o — Naczelnik Narodu i jego ostatnich chwil Niepodległości obrońca — który wszystek lud do godności obywatela podniósł.

J a n H e n r y k D ą b r o w s k i — generał. Nie dał umrzeć idei niepodległości i imieniu żołnierza polskiego, bohaterskich legjonów na obczyźnie twórca. On to wypisał na sztandarze szczytne hasło: „wszyscy ludzie wolni są braćmi".

R o m u a l d T r a u g u t t — ostatni w okresie niewoli o wolność i niepodległość bojownik. Rządu Narodowego w powstaniu styczniowem — prezes. W cytadeli warszawskiej śmiercią męczeńską niezniszczalność wolnego ducha polskiego zadokumentował".

J ó z e f P i ł s u d s k i...

(Gdy padły te dwa ostatnie słowa, sala powstała z miejsc a odezwał się głuchy warkot werbla, który towarzyszył następującym słowom Hołdu):

„J ó z e f P i ł s u d s k i — — Pierwszy Marszałek Polski — niezmordowaną pracą Swego żywota i potęgą Swego genjuszu — Ojczyznę naszą z mroków niewoli wyprowadził. Twórca Armji w Odrodzonej Ojczyźnie i Jej Naczelny Wódz, Wskrzesziciel Państwa Polskiego Naczelnik — zmarł ciałem, lecz duch Jego w sercach naszych żyje i wiecznie żyć będzie.

Chwalebnemu życiu i śmierci naszych Wodzów cześć!



Premjer Kościałkowski(x) na otwarciu Zjazdu

W pierwszym rzędzie od lewej: ministrowie Chyliński i Kaliński, wicemarszałkowie Podoski i Makowski —dalej dyplomacja

Jak niegdyś przodkowie nasi husarze i pancerni rycerze Wodzom swym i Hetmanom wierni byli — tak my — nieśmiertelnej idei Wodza Naszego Marszałka Józefa Piłsudskiego do końca naszych żywotów wierni będziemy.

Tak nam dopomóż Bóg!".

Mowa Prezesa Federacji

Po tym podniosłym momencie gen. Górecki w dalszym ciągu mówił, co następuje:

„Kiedy na naszych zebraniach witamy uczestników Zjazdu i naszych gości, to zaczynamy zawsze od powitania tych, którzy są nam najbliżsi i najdrożsi.

(Tu mówca zwraca się do siedzącego przy stole prezydjalnym weterana 1863 r.).

— Panie Poruczniku Milczarski! Przed 72-ma laty, jako ośmnastoletni młodzieniec zerwałeś się, aby pójść w bój o Polskę. Mówiono o was, że jesteście gromadą szaleńców. Szczęśliwie dożyłeś, Panie Poruczniku, chwały, że w 51 lat po waszym wysiłku nowa grupa, którą również nazywano gromadą szaleńców, pod wodzą Józefa Piłsudskiego, pomimo depresji i zwątpienia, jakie wtedy naród ogarnęły w związku z Waszą klęską — do walki się zerwała. Szczęśliwy jesteś, Panie Poruczniku, że dzisiaj widzisz rezultaty wysiłków i naszych i waszych — a my przyrzekamy, że będziemy pokoleniom, które po nas przyjdą, przekazywać tradycje, które Wy rozpoczęliście, aby trwały po wszystkie wieki. (Oklaski).

Witam Pana Szefa Rządu, premjera Marjana Zyndram-Kościałkowskiego. Dumni i szczęśliwi jesteśmy, że prezes największego związku sfederowanego i wiceprezes Federacji objął w ciężkim okresie zmagania się z kryzysem ster nawy państwowej. Zapewniamy Cię, Panie Premjerze, że jak dotychczas w stosunku do rządów Marszałka, tak i obecnie oddajemy do dyspozycji Państwa wszystkie nasze wysiłki, nasz zapał do pracy i chęć do ofiar (oklaski).

Witam Panów Marszałków Senatu i Sejmu, witam Panów Ministrów, oraz Panów Ambasadorów i Ministrów Pełnomocnych (krótkie przemówienie po francusku, przyjęte oklaskami).

Witam przedstawicieli organizacyj społecznych, a wreszcie witam Was wszystkich, Kochani Koledzy, którzy z całego terenu Rzeczypospolitej zbiegliście się na nasz VII Zjazd Walny.

Zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielkie zadania spadły na nas, szczególnie od momentu, który stanowi nową epokę w dziejach Polski i który nosi datę 12 maja 1935.

Gdy Pan Prezydent nad trumną Komendanta stwierdził, że odpowiedzialność, którą On za losy Polski dzierżył, obecnie cały naród na swoje barki przyjąć musi, to my, najstarsi i najwierniejsi Jego żołnierze, wiedzieliśmy, że w tym udziale największa część odpowiedzialności nam przypadnie. I w poczuciu tej odpowiedzialności ślubowaliśmy, że tę wielką część odpowiedzialności na nasze barki przyjmiemy.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny powstała z rozkazu Komendanta. Komendant rzucił hasło, że obowiązkiem nas, b. wojskowych jest — dać przykład narodowi polskiemu, jak można przejść do porządku dziennego nad rozmaitemi, mniej ważnemi problematami. Dumni jesteśmy z tego, że jesteśmy organizacją, która skupiła wszystkich obrońców Ojczyzny. W naszych szeregach znajdują się związki, które różnemi drogami szły do niepodległości Polski i tak jak żołnierz różnemi drogami szedł do wolnej Ojczyzny, tak my w swoich szeregach mamy związki, którym krwawa tragedja kazała o wolność walczyć po przeciwległych stronach frontu. A jednak, gdy Komendant rzucił hasło jedności, znaleźliśmy się przy wspólnym stole, przemówiliśmy wspólnym językiem i jedno wspólne hasło na naszym sztandarze wypisaliśmy.

Jeżeli chodzi o rezultaty dotychczasowej ośmioletniej naszej pracy, to możemy bez nadmiernej skromności powiedzieć, że na kilku odcinkach, na których postanowiliśmy pracować i wszystkie nasze siły oddać dla Polski — osiągnęliśmy dobre rezultaty. Na pierwszem miejscu postawiliśmy sprawę pogotowia bojowego i postanowiliśmy w szeregach rezerwistów, którzy opuszczają armję, utrzymać ten olbrzymi zapas wiedzy, poczucia patrjotyzmu i odpowiedzialności, jaką jest wielka służba dla Polski. Na pierwszy plan wysunęliśmy akcję przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego, co znalazło wyraz w naszej organizacji — przez mianowanie Komendanta Głównego Federacji rozkazem Ministra Spraw Wojskowych.

Zdajemy sobie sprawę, jak wielką rolę odgrywa, Związek Rezerwistów, jako ten, który dysponuje wielką masą, zwiększającą się corocznie o dziesiątki i setki tysięcy młodych żołnierzy, opuszczających służbę wojskową. Zdajemy sobie sprawę z tego, że ten problem będzie nadal naszem pierwszem zadaniem.

Jednakże obok niego istnieje problem wychowania obywatelskiego, do którego nasze najwyższe czynniki wojskowe przywiązują niemniejszą wagę, niż do pracy przysposobienia wojskowego. W związku z tem, praca prowadzona dotąd w naszych świetlicach, nietylko musi być prowadzona nadal, ale pogłębiona i zdwojona. Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że w szeregach Federacji są związki, które wprawdzie do pracy ściśle wojskowej mniej się nadają, jednak na odcinku wychowania obywatelskiego — mają wielkie zadanie do spełnienia. Mam tu na myśli związki historyczne i ideowe oraz związki inwalidzkie. Te mniej już się nadają do pracy ściśle wojskowej, natomiast mogą być użyte do obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej, jak również do pracy wychowania obywatelskiego, w której stanowią one źródło wielkich idej, jakie chcemy przekazywać z pokolenia w pokolenie.

Jest jeszcze jeden odcinek, który postawiliśmy sobie, jako zadanie dnia powszedniego. Zdajemy sobie sprawę, że Polska współczesna ma braki zasadnicze, organiczne, które trzeba usunąć — jest to kwestja kapitałów narodowych, kwestja wzmożenia kapitalizacji wewnętrznej kraju. Problem zdawałoby się nienadający się do prac b. wojskowych, ale jednak przez 5 lat, odkąd prowadzimy tę pracę—są rezultaty pozytywne. Wpłaciliśmy w okresie kryzysu i bezrobocia 5 miljonów złotych do P. K. O. właśnie temi 5-złotowemi składkami. Te 5 miljonów są sumą nieduża, ale w okresie kryzysu przedstawiają one wartość większą w stosunku do okresu normalnej sytuacji gospodarczej. Tę pracę będziemy dalej prowadzić.

Pozatem mamy szereg innych problemów, szczególnie teraz, kiedy stoimy wobec walki z kryzysem, gdy doskonale zdajemy sobie sprawę, że jest to moment jeden z najkrytyczniejszych, jaki przeżywamy, moment, do którego nie wystarcza wysiłek jednorazowy, do jakiego Polacy są zdolni, ale wymaga on codziennych wysiłków wyrzekania się całego szeregu praw i ponoszenia wielu ofiar i to dotkliwych.

Jako ostatnie — rzuciliśmy w szeregi nasze hasło, że będziemy iść z rządem i ze społeczeństwem, bowiem te dwa współczynniki muszą ze sobą współpracować ręka w rękę, aby podnieść w społeczeństwie świadomość, że odbywa się ostatni etap walki, t. zn. że ruszamy do ostatniego ataku dla ostatecznego przełamania kryzysu i wyciągnięcia mas społeczeństwa z ciężkich warunków życia.

Zjazdy nasze od całego szeregu lat odbywają się w ten sposób, że nie jesteśmy sami, odbywają się one przy współudziale przedstawicieli 10 państw, zrzeszonych w Fidac'u.

Te jedenaście, łącznie z naszem, państw reprezentuje 8 miljonów b. kombatantów. Mamy jednak prawo przemawiać nietylko w imieniu tych 8-u miljonów, ale i dalszych 12-u miljonów naszych poległych i zmarłych towarzyszów broni.

W dzisiejszym dniu uroczystym gości wśród nas przedstawiciel Fidac'u, w osobie jego prezesa honorowego, p. Jana Desbons, który również reprezentuje tutaj wraz z pozostałymi członkami delegacji 3 miljony francuskich kombatantów. Chciałbym podkreślić specjalną trwałość tych wzajemnych stosunków. Wszystkie nasze zjazdy odbywają się przy udziale delegacyj Fidac'u.

(Następującą część przemówienia Gen. Górecki wypowiada w języku francuskim).

Składam serdeczne podziękowanie znakomitym przedstawicielom dyplomatycznym krajów należących do F. I. D. A. C.'u — że zechcieli przyjąć nasze zaproszenie.

Witam z całego serca naszych drogich towarzyszów z Francji. Są wśród nich dwaj byli prezesi F. I. D. A. C.'u, nasi przyjaciele: Jan Desbons i Marceli Héraud, obecni prezesi honorowi naszej wielkiej Federacji Międzynarodowej.

Obecność ich wynagradza nam w części brak wśród nas naszego przyjaciela hr. Andrzeja van der Burch'a, prezesa urzędującego F .I. D. A. C.'u, który nie mógł do nas przybyć z powodu prac likwidacyjnych wspaniałej wystawy w Brukseli, której był godnym podziwu głównym organizatorem.

Chciałbym jeszcze powiedzieć kilka słów do naszych przyjaciół francuskich. Wczoraj, w trakcie wspólnej konferencji z przedstawicielami Federacji P. Z. O. O., uzgodniliście pewien tekst, którego treść usłyszymy za chwilę.

Jestem przekonany, że ta wspólna wymiana punktów widzenia przez cały czas była serdeczna. Wiem, że uzgodnienie to przeszło nietylko bez trudności, ale bardzo łatwo i nie mogłoby być inaczej pomiędzy Polakami i Francuzami. W najlepszych nawet bowiem rodzinach zdarzają się pewne oziębienia serdecznych stosunków. Usuwa się je w myśl dobrej woli i wzajemnego wyrozumienia.

Kiedy wrócicie do Paryża, powiedzcie waszym towarzyszom, że Polska nie zmieniła się. Powiedzcie, że nie zetknęliście się tutaj z nikim innym, oprócz przyjaciół. Powiedzcie, że niema żadnej polityki zewnętrznej Polski poza tą, której wielkie wytyczne nakreślił nam Marszałek Józef Piłsudski, tą, której treść tworzą te cztery słowa: „godność, wierność, uspokojenie i normalizacja".

Pozwolicie, Koledzy, że zakończę moje przemówienie okrzykiem na cześć Fidac'u: Niech żyje Fidac, i nasi koledzy francuscy!"

Po tym okrzyku, trzykrotnie powtórzonym przez zebranych, orkiestra odegrała hymny 11-tu państw należących do Fidac'u, których wszyscy wysłuchali, powstawszy z miejsc.

Następnie gen. Górecki udzielił głosu przedstawicielowi Rządu, Ministrowi Poczt i Telegrafów, płk. Emilowi Kalińskiemu.

Mowa Przedstawiciela Rządu

Imieniem Rządu witam VII-y walny Zjazd delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Organizacja Panów jednoczyła wszystkich, którzy przelewali krew za wolność Ojczyzny na różnych frontach w czasie wojny i powołaną jest do pielęgnowania cnót, wykutych w ogniu bitew, do kultywowania ideałów żołnierza - obywatela, zawsze będącego w pogotowiu osobistego poświęcenia na rzecz najwyższego prawa, jakiem jest dobro Państwa.

Należycie Panowie do pokolenia, które już w młodości swej oddało wszystkie swe najlepsze siły na rzecz dobra ogólnego, to też nie wątpię, że dzisiaj jesteście gotowi do spełnienia każdego obowiązku, którego Państwo zażąda.

Bogate doświadczenie, długoletnia zaprawa w służbie idei, poczucie dyscypliny organizacyjnej, wypróbowane wasze cnoty żołnierskie i obywatelskie każą nam spokojnie patrzeć w przyszłość, gdyż do naszego dorobku dziejowego wniesiecie niewątpliwie jeszcze i te wartości, które każde pokolenie winno wnieść do dorobku narodowego.

Pomni jesteśmy uroczystego ślubowania, złożonego wobec śmiertelnych szczątków Wodza, że przekazane w Jego testamencie nakazy wiernie wcielać potrafimy. A wszak należycie Panowie do organizacji, która miała zaszczyt mieć na swem czele, w charakterze prezesa honorowego Marszałka Piłsudskiego, dlatego też ideały, które On realizował w czasie Swego wielkiego żywota, winny być nadal przez Was kontynuowane na drodze budowy siły i potęgi Polski Mocarstwowej.

Z ciężkiej i krwawej zawieruchy wojennej, wynieśliśmy nietylko hart ducha, ale i umiłowanie pokoju, przekuliśmy miecze na lemiesze po to, aby pracą naszą i poświęceniem umacniać zręby naszego bytu państwowego, zdobytego z orężem w ręku.

Tak jak ongiś ramię przy ramieniu wywalczyliśmy świetne zwycięstwo, tak dzisiaj, rozsiani w społeczeństwie, musimy świecić przykładem ofiarnej pracy pokojowej dla Państwa, aby czyny mogły stać się nakazem dla innych.

W tem przekonaniu życzę, aby prace tego Zjazdu zapewniły pomyślny rozwój Federacji w dążeniu nad ugruntowaniem najgłębiej pojętej ideologji wskazań, które pozostawił nam Wódz Narodu i Twórca Państwa.

Mowa Przedstawiciela Armji

Po przemówieniu ministra Kalińskiego przemówił w te słowa dowódca O. K. I., gen. Czesław Jarnuszkiewicz, jako przedstawiciel Ministra Spraw Wojskowych:

„W imieniu Ministra Spraw Wojskowych oraz w imieniu Armji składam najlepsze życzenia powodzenia w tak pięknej pracy Federacji i w jej obradach. Wyrażam także życzenie, aby w szeregach organizacji o tak pięknych wytycznych i ideałach nie zabrakło ani jednego weterana walk wyzwoleńczych i nie zabrakło ani jednego rezerwisty. Niech organizacja zyskuje na spoistości i niech się rozszerza jak najbardziej".

(Na sali oklaski i okrzyki: niech żyje Armja!).

Z kolei otrzymał głos przewodniczący delegacji kombatantów francuskich i b. prezes Fidac'u p. Jan Desbons, występujący w imieniu obecnego prezesa Fidac'u hr. Van der Burcha i Sekcji francuskiej Fidac'u.

W imieniu kombatantów francuskich

Mówca podkreślił na wstępie, że wszyscy delegaci Fidac'u zachowali jaknajlepsze wspomnienie ze współpracy z p. Premjerem Kościałkowskim, dwukrotnym delegatem na Kongresy Fidac'u. Wiadomość o objęciu przezeń stanowiska premjera wszyscy kombatanci przyjęli z uczuciami głębokiego zadowolenia i dumy.

Mówca w szczególnie gorących słowach podkreślił rolę gen. dr. Góreckiego, który tyle płodnych wysiłków włożył w realizowanie haseł Fidac'u.

„Najmilszym moim obowiązkiem — mówił p. Desbons — jest w imieniu wszystkich kombatantów francuskich zakomunikować wszystkim kombatantom polskim, że Francja nie przestaje żywić dla Polski uczuć jaknajserdeczniejszej przyjaźni i wierności. Francja zawsze cieszyć się będzie z każdego sukcesu, odnoszonego przez Polskę na drodze rozbudowy jej mocarstwowego stanowiska.

Wszyscy kombatanci z najgłębszym szacunkiem chylą czoła przed Wielkim Budowniczym Państwa Polskiego, Marszałkiem Piłsudskim. Przypada mi w udziale wielki zaszczyt wyrażenia tych uczuć przez odbycie pielgrzymki do Krakowa do krypty św. Leonarda".

Nawiązując do słów gen. Góreckiego, że w najlepszych rodzinach zdarzają się nieporozumienia, mówca wyraził przekonanie, że obowiązkiem kombatantów jest przedewszystkiem praca nad usuwaniem wszystkich chmurek z horyzontu francusko-polskiego, to też bez żadnych trudności na wczorajszem zebraniu delegaci francuscy wespół z przedstawicielami Federacji P. Z. O. O. uchwalili rezolucję o współpracy polsko-francuskiej, która brzmi:

Przedstawiciele wielkich związków b. kombatantów francuskich i pol-

skich, zebrani w Warszawie dn. 16 listopada 1935 r., po przeprowadzeniu serdecznej wymiany zdań, podczas której porównali punkty widzenia, przedstawione w liście otwartym, skierowanym przez delegację polską do delegacji francuskiej, oraz w odpowiedzi francuskiej na ten list:

1) stwierdzają z zadowoleniem, że wzajemne nieporozumienia znikają i że stosunki między Francją i Polską polepszają się.

2) wyrażają życzenie, by trudności zarówno gospodarcze, jak i polityczne, które poruszyły opinję publiczną, zostały przezwyciężone w duchu wzajemnego zrozumienia.

3) stwierdzają nieodzowną konieczność wzmacniania sojuszu polsko-francuskiego, opartego na tradycyjnej przyjaźni obu narodów, który stanowi jedną z najskuteczniejszych gwarancyj bezpieczeństwa i pokoju.

Mowę swą zakończył p. Desbons okrzykiem „Niech żyje Polska!" który wzniósł w języku polskim, co wywołało wielki entuzjazm zebranych. Z sali padają okrzyki: „Vive la France!" Orkiestra gra hymn narodowy polski, poczem p. Desbons powtórnie wznosi okrzyk: **„Niech żyją Polska i Francja nazawsze ze sobą złączone!"**. Orkiestra gra hymn narodowy francuski.

Uroczysta część otwarcia Zjazdu zakończona. Zebrani udali się do gospody federacyjnej na koleżeński obiad.

Na koleżeńskim obiedzie

Duża sala Gospody federacyjnej przy ul. Brackiej 1 zastawiona stołami w podkowę. Obsiedli je gęsto wszyscy przybyli na Zjazd delegaci, goście francuscy i przedstawiciele prasy.

Podczas obiadu gen. Górecki odczytał po polsku wspólną rezolucję francusko-polską, co wywołała powszechny aplauz.

W pewnym momencie do miejsc prezydjalnych podeszła grupka dzieci z świetlicy federacyjnej: Zbyszek Bugajski, syn członka Legji Inwalidów, Janek Kołakowski, syn rezerwisty i Marysia Trendowska, córka legjonisty, wręczając gen. Góreckiemu i p. Desbons kwiaty.

Prezes Federacji był jeszcze dwukrotnie przedmiotem serdecznych owacyj zebranych delegatów. Wiceprezes Legjonu Śląskiego p. Gościmski wzniósł na jego cześć toast, a delegacja Bataljonu Z. R. wręczyła gen. Góreckiemu pamiątkowy album z fotografjami.

Niezwykle miłą atmosferę koleżeńską podniosły jeszcze pieśni legjonowe, które zaczęto śpiewać — a entuzjazm olbrzymi wybuchł, gdy jeden z kombatantów francuskich p. Boissiere zaśpiewał „Madelon" przy wtórze reszty członków delegacji.

Podczas obrad popołudniowych kombatanci francuscy byli na herbatce u p. ministra Becka i jego małżonki w towarzystwie gen. Góreckiego i posła Walewskiego.

Plenarne obrady delegatów

Lista obecności

Właściwe obrady zjazdu toczyły się dopiero popołudniu i wzięły w nich udział następujące osoby:

PREZYDJUM FEDERACJI

Prezes — gen. dr. Roman Górecki.

Wiceprezesi: rtm. Józef Ryszkiewicz, premjer Marjan Zyndram-Kościałkowski, poseł mjr. Edwin Wagner, Jerzy Trębiński.

Sekretarz Generalny — poseł Jan Walewski, z-ca sekr. gen. inż. Jerzy Szumowski.

Skarbnik generalny — dr. Bronisław Burghardt, z-ca inż. Leopold Godniewski.

Członkowie: inż. Wacław Sołtycki, adw. Stefan Perzyński.

Sekretarz Prezydjum — kpt. Ludwik Mieszkowski.

Komenda Główna: szef Szt. płk. dypl. Lucjan Stanek, szef Szt. Inspektoratu Gł. mjr. Leon Ulatowski.

Komisja Rewizyjna: minister Stefan Starzyński. członkowie: mjr. Eugenjusz Kozłowski, nacz. Henryk Rudowski.

Sąd Koleżeński: gen. dyw. Leonard Skierski, prof. dr. Wacław Makowski.

ZARZĄDY WOJEWÓDZKIE

Baranowicze — Zygmunt Głębski, Jerzy Gorzkowski.

Białystok — Jan Szafranko.

Brześć n/B — Bolesław Frydrychowicz, Franciszek Usajewicz.

Katowice — Dr. Adam Kocur, Szaliński.

Kielce — mgr. Stefan Artwiński, Marjan Osadnik, inż. Antoni Wyporek. (Marjan Prube).

Kraków — Dr. Stanisław Klimecki.

Lublin — Dr. Wacław Droždz, Czesław Sędzimir Dobrowolski.

Lwów — Sen. Wojciech hr. Gołuchowski, mjr. Włodzimierz Krynicki.

Łódź — Dyr. Dobosz, mjr. Sokolski.

Poznań — kpt. Głowacki Józef, por. Klemens Nowacki.

Stanisławów — Stanisław Voelpel, Stanisław Czuczewicz.

Toruń — mjr. W. Grzanka, Marceli Cerklewicz.

Warszawa — Dr. Zdzisław Szymański, Hieronim Podczerwiński.

Wilno — gen. Mikołaj Osikowski. mjr. Eugenjusz Kozłowski.

Zarząd Stołeczny — Wiceprezydent Olpiński, Józef Reldzyński.

Zarząd Okręgowy we Francji—Henryk Rudowski, mjr. Jan Ludyga Laskowski.

ZWIĄZKI SFEDEROWANE

Zw. Oficerów Rez. — rtm. Ryszkiewicz, kpt. Szpakowicz, por. Mieczysław Grzybowski, kpt. Jerzy Wroncki.

Związek Rezerwistów — inż. Jerzy Budzyński, nacz. Mieczysław Myśliński.

Zw. Legjonistów Polskich — inż. Edward Synek.

Zw. Peowiaków — dyr. Stefan Bieniewski, inż. Sołtycki, Józef Zduń.

Zw. Inwalidów Woj. — Pająk Antoni, Modrzejewski Stanisław, Woźniak Feliks, Komar Wacław.

Legja Inwalidów Wojennych. —

Zw. Kaniowczyków i Żeligowcz. — płk. Sikorski Bolesław, inż. Leopold Godniewski.

Zw. b. Ochotników Armji Polskiej—Roman Rudniewski, Ludomir Kostecki, inż. Jan Dober.

Zw. Ociemniałych Żołnierzy — Kazimierz Mroziński, Kazimierz Mroczkiewicz.

Zw. Sybiraków — nacz. Henryk Suchenek-Suchecki, płk. Jan Skrobohaty-Jakubowski.

Legjon Śląski — January Gościmski, Witold Jackiewicz, Aleksander Zytkiewicz.

Zw. Uczestników I Korpusu Polskiego Wschodniego — płk. Wincenty Podgurski, Witold Ossowski, Przyjałkowski.

Zw. Oficerów w s. s. — płk. Zbigniew Belina Prażmowski.

Zw. Legjonistek Polskich — płk. Aleksandra Zagórska, Irena Lipińska.

Zw. Legjonistów Puławskich — płk. Witold Komierowski, Kazimiera Morendowska, inż. Henryk Heget, inż. Antoni Teofil Gawroński.

Og. Zw. Podoficerów Rez. — Jan Mazurek, Jan Kubicki.

Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski — mgr. Leon Bregman, Dymitr Lachowski.

Zw. Osadników —kpt. Adolf Abram, Antoni Dajna.

Zw. Ochotników Legjonu Bajończyków.

Zw. b. Uczestników Wojsk. Straży Kolej. — Emil Rauer, Wacław Wyszomirski.

Zw. Murmańczyków — Zejdler, por. Wojciechowski.

Stow. Weter. Armji Polskiej we Francji — inż. Ludwik Zejfert, Czesław Uhma.

Stow. Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r. — wet. Walenty Milczarski, mjr. Wł. Dunin-Wąsowicz.

Zw. Oficerów Internowanych — Wł. Belina Prażmowski.

Zw. b. Członków Straży Obywatelskiej 1915 r. — Gustaw Lichtensztein, Klemens Starzyński, Józef Kühn.

Zw. b. Drużyniaczek — Halina Gnoińska, Stanisława Kamieńska.

Zw. b. Kurjerek —

Stowarzyszenie Peowiaczek — Jadwiga Barthel de Weydenthal, Halina Ptaszkowska.

Stowarzyszenie Strzelczyń 1912/14 r. Marja Rychterówna.

Zw. Powstańców Śląskich — sen. Rudolf Kornke, Jerzy Paszkowski.

Zw. Obrońców Lwowa — Edward Wyrzykowski, Andrzej Pankiewicz.

Zw. Weteranów Powstań Narodowych 1914/19 — radca Feliks Kasprzak, mgr. Jan Nowakowski.

Centr. Zw. Towarzystw Marynarzy Rezerwy — por. mar. Jerzy de Latour.

Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII — Tadeusz Ziółkowski.

Zw. b. Kombatantów i b. Wojskowych Pol. w Belgji — mjr. Ludyga-Laskowski.

Sprawozdania

Po przyjęciu protokułu VI-go Zjazdu Walnego F. P. Z. O. O. gen. G ó r e c k i uzupełnił ustnie sprawozdanie z działalności Przydjum, wydane w broszurze i przesłane uprzednio delegatom.

Pan Generał podkreślił, że prace z zakresu P. W. Rez. weszły już na drogę realizacji. Znalazło to wyraz w mianowaniu Komendanta Głównego Federacji przez Ministra Spraw Wojskowych i zakreślenia szczegółowych programów P. W. dla 5-ciu związków, dla ZOR-u, Zw. Podoficerów Rez., Zw. Rezerwistów, Zw. Powstańców Śląskich i Zw. Powstańców i Wojaków DOK VIII. Komendant Główny Federacji zamianował już komendantów wojewódzkich, a wkrótce zamianowani zostaną komendanci powiatowi Federacji. W najkrótszym czasie ułożone zostaną programy do prowadzenia wychowania obywatelskiego w wymienionych 5-ciu związkach.

Akcja oszczędnościowo-ubezpieczeniowa idzie stale naprzód. Do chwili obecnej ubezpieczeni wpłacili 5 miljonów zł. do P. K. O. Prezydjum czyni starania w P. K. O. aby Federacja otrzymała „monopol" na ubezpieczenia grupowe.

Najbliższy preliminarz budżetowy Federacji pozwala przewidywać pokrycie wydatków zwyczajnych wpływami z tytułu prowadzenia akcji oszczędnościowo-ubezpieczeniowej.

Subwencje, jakie Federacja otrzymuje, przeznaczone będą na zakup uzbrojenia i umundurowania.

Prezydjum przewiduje możliwość rozszerzenia akcji ubezpieczeniowej, zamierzając w związku z tem opracować sposoby ubezpieczenia przez związki sfederowane i zarządy wojewódzkie Federacji.

Wiceprezes Federacji, premjer Kościałkowski, na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 2 lutego 1935 rzucił myśl wprowadzenia przez Federację propagandy solidności podatkowej obywateli. Zadanie to Federacja będzie mogła w krótkim czasie podjąć, ponieważ dotychczasowa ustawa podatkowa będzie niebawem przez Rząd zmieniona i uproszczona, dzięki czemu zostanie wydatnie zmniejszona ilość i różnorodność wpłacanych dzisiaj podatków, przez co umożliwi się płatnikowi orjentowanie się w terminach i wysokościach wpłat.

Następnie przewodniczący Komisji Rewizyjnej, prezydent S t a r z y ń s k i, złożył sprawozdanie z działalności tej Komisji i w jej imieniu zgłosił wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum.

Po tym punkcie porządku dziennego gen. Górecki zdał przewodnictwo w ręce I wiceprezesa Ryszkiewicza gdyż wraz z generalnym sekretarzem Walewskim musiał towarzyszyć kombatantom francuskim, zaproszonym do Ministra Becka na herbatkę. Jednocześnie opuszcza salę dla tych samych powodów prezydent Starzyński.

Płk. K a m i ń s k i, inspektor Wydziału Oszczędnościowo-ubezpieczeniowego składa dodatkowe sprawozdanie z akcji tego wydziału, omawiając warunki pracy akwizycyjnej oraz jej rozwój.

Płk. Z a g ó r s k a, przewodnicząca Sekcji Kulturalno-Społecznej, uzupełniając sprawozdanie danemi cyfrowemi, podkreśla, że akcja świetlicowa, połączona z prowadzeniem gospód — mająca na celu udzielanie pomocy zarówno moralnej, jak i materjalnej bezrobotnym członkom związków sfederowanych—jest dzisiaj najpotrzebniejsza i że na ten cel powinny się znaleźć większe, niż dotychczas fundusze. Do dnia 1. 10. 1935 r. wydano obiadów w ogólnej ilości 117.618, z czego 32.730 obiadów po cenie normalnej, a 84.888 obiadów obiadów po cenie ulgowej i bezpłatnych. Zysk, osiągany z obiadów po cenie normalnej przeznaczany był na koszty wydawania obiadów bezpłatnych a zysk z imprez, zjazdów i t. p., przelewany był na fundusz kolonijny. Pozatem udzielono najbardziej potrzebującym pomocy materjalnej w postaci doraźnych zapomóg w kwocie 4.501 zł. oraz w bezpłatnem rozdaniu 38.000 bochenków chleba.

Oprócz świetlicy i gospody w Warszawie została zorganizowana w r. b. druga gospoda w Wilnie, dzięki pomocy gen. Góreckiego i niezmordowanej pracy gen. Osikowskiego.

Dr. B u r g h a r d t — skarbnik generalny Zarządu Głównego, charakteryzuje dotychczasowe budżety oraz budżet na najbliższy okres. Dotychczasowe budżety przewidywały podział wydatków na dwie grupy: 1) wydatki zarządu głównego, wynikające z działalności tegoż i 2) subsydja dla zarządów wojewódzkich i niektórych związków sfederowanych — na prowadzenie akcji w terenie.

W preliminarzu budżetowym na najbliższy okres oprócz dwóch powyższych grup dochodzą jeszcze trzy następne: 3) wydatki związane z akcją prowadzenia p. w. rez. 4) akcja dożywiania bezrobotnych, 5) wydatki, związane z utrzymaniem własnego organu prasowego p. n. „Naród i Wojsko".

Zmiany Statutu

Kpt. M i e s z k o w s k i, sekretarz Prezydjum, referuje projekt zmian i uzupełnień do statutu, które po przepracowaniu przez Komisję Statutową i Prezydjum zostały uzgodnione z Ministrem Spraw Wojskowych i w tej formie przedkłada się je obecnie Walnemu Zjazdowi do aprobaty. Poprawki te i zmiany zostały podyktowane koniecznością, wynikającą z nowego działu prac i z istoty rzeczy. Zmiany te należy traktować jako tymczasowe, ponieważ komisja statutowa nadal prowadzi pracę w kierunku przebudowy całego statutu.

W końcu referatu kpt. Mieszkowskiego na salę wszedł gen. Górecki, który ponownie objął przewodnictwo, wobec czego przystąpiono, zgodnie z poprzednim wnioskiem do dyskusji nad sprawozdaniami.

Dyskusja

Del. Gościmski (Legjon Śląski) składa wniosek o udzielenie Zarządowi Głównemu absolutorjum bez dyskusji, motywując to tem, ze działalność Prezydjum, jak i wyniki jego prac znane są wszystkim delegatom Walnego Zgromadzenia, bądź ze sprawozdania wydanego drukiem, bądź też z wykonywania tej pracy w terenie.

Gen. Górecki sprzeciwił się przyjęciu tego wniosku, wychodząc z założenia, że każda praca powinna być poddawana krytyce, gdyż w ten sposób zauważa się braki organizacyjne umożliwiając Zarządowi usuwanie ich na przyszłość.

Del. Czesław Uhma (Stow. Weteranów A. P. we Francji) charakteryzuje dotychczasową działalność Federacji, jako stale umacniającą się, wyszukującą doskonalszych form organizacyjnych, wreszcie konkretyzującą postawione sobie zadania i cele. Dwa z tych zadań zostały przez Federację dokładnie przepracowane. Akcja ubezpieczeniowo-oszczędnościowa prowadzona jest od sze-

regu lat i daje bardzo dobre rezultaty, rokując je również i na przyszłość. Akcja P. W. rez. przemyślana została również z najdrobniejszemi szczegółami i realizacja jej postępuje naprzód.

Również należy podkreślić z uznaniem działalność Sekcji Kulturalno-Społecznej.

Nie wszystkie kierunki prac zostały jednak przez Federację wykorzystane. Wynika to stąd, że liczebny skład Prezydjum Federacji jest zbyt mały, aby równocześnie miał możność realizować wszelkie postawione sobie cele i zadania. Dlatego też należałoby przewidzieć możność kooptacji członków do pracy w poszczególnych działach. Stow. Weteranów Armji Polskiej we Francji zgłasza następujące wnioski:

1) VII Walny Zjazd Delegatów Federacji P. Z. O. O. uchwala: Wezwać wszystkie Związki sfederowane, by w pracach nad wychowaniem obywatelskiem, podjętem przez Związek Rezerwistów, wzięły czynny udział i członków swych organizacyjnie zobowiązały do współpracy na tem polu ze Związkiem Rezerwistów i wezwały ich, by ten zaszczytny obowiązek spełniali godnie".

2) „VII Walny Zjazd Delegatów Federacji P. Z. O. O. uchwala: Powołać do życia przy Prezydjum Federacji komórkę organizacyjną, której zadaniem byłoby programowe zaprojektowanie wykonania paragr. 3 Statutu Federacji punkt C, ustęp, mówiący o zakładaniu współdzielczych warsztatów zarobkowych".

3) „VII Walny Zjazd Delegatów Federacji P. Z. O. O. uchwala:

a) Powołać do życia przy Federacji Naczelny Komitet Organizacyjny Fundacji budowy domów Weterana wojsk polskich z tem, że w skład Komitetu Organizacyjnego wchodzą wszyscy delegaci na niniejszy Zjazd, a Prezydjum Komitetu stanowić będzie nowo obrane Prezydjum Federacji, któremu VII Walny Zjazd Delegatów udziela prawa kooptacji dowolnej ilości członków.

b) Prezydjum Naczelnego Komitetu w terminie najpóźniej do sześciu miesięcy opracuje projekty: a) Statutu Fundacji, b) planu finansowego, c) akcji propagandowej, d) prezydjum Komitetu uzgodni swe prace z Naczelnym Komitetem uczczenia ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, e) dla nadania projektom Prezydjum Naczelnego Komitetu realnych form i pod względem formalnym—zwołać Plenarne Zebranie Zarządu Federacji (Naczelnego Komitetu Organizacyjnego Fundacji) w miesiącu maju 1936 roku z porządkiem dziennym wyłącznie tym sprawom poświęconym.

4) „VII Walny Zjazd Delegatów Federacji P. Z. O. O. uchwala:

Zwrócić się po przez Prezydjum Federacji do Rządu R. P., by wszystkim podległym resortom i urzędom były wydane polecenia, nakazujące traktowanie narówni wszystkich, bez żadnych wyjątków członków związków historycznych b. wojskowych. By przepisy regulujące zatrudnianie bezrobotnych b. wojskowych, w instytucjach państwowych, samorządowych, w przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych i wszystkich innych, na które Państwo ma wpływ, oraz przy robotach publicznych, były ujęte w duchu, stawiającym na równej stopie uprawnień przy staraniach o pracę wszystkich b. wojskowych. Niechaj ta sprawiedliwość będzie pierwszym krokiem, zmierzającym ku realizacji głoszonego przez obecny Rząd hasła: „Frontem do społeczeństwa".

Na propozycję prezesa Zarządu Wojewódzkiego Federacji w Krakowie, dr. Klimeckiego, Walny Zjazd przekazał Zarządowi Głównemu zgłoszone wnioski do rozpatrzenia, poruczając Prezydjum Federacji zreferowanie ich na najbliższem posiedzeniu Zarządu Głównego, którego termin został ustalony na dzień 8-go grudnia 1935.

Po tej dyskusji udzielono Zarządowi absolutorjum.

Z kolei sekretarz generalny Federacji, poseł Walewski odczytał następujące rezolucje programowe, które zostały uchwalone przez aklamację.

Rezolucje programowe

1) Walny Zjazd delegatów Federacji P. Z. O. O. oświadcza, że w swej publicznej pracy będzie się powodować wyłącznie ideologją Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, uważając drogę, wskazaną nam przez Wodza Narodu, za jedyną właściwą i prowadzącą do celu, jakim jest wielka i potężna Polska, dla wszystkich swych synów sprawiedliwa i przez nich kochana.

2) Zjazd stwierdza, iż pełne i jaknajserdeczniejsze współdziałanie z armją czynną nad rozbudową i utrwaleniem siły obronnej Polski jest jej naczelnem zadaniem.

3) Zjazd stwierdza, że w chwili obecnej, gdy Państwo nasze narówni z całym światem przeżywa wielkie trudności gospodarcze — potrzebna jest szczególnie pełna i harmonijna współpraca całego uczciwego społeczeństwa z rządem dla przełamania kryzysu i odbudowy gospodarki narodowej. Zjazd deklaruje swą niezłomną wolę wzięcia aktywnego udziału w walce o pełną niezależność gospodarczą Państwa.

4) Zjazd potępia eksterminacyjną politykę rządu czeskiego wobec polskiej ludności na Śląsku zaolzańskim. Zjazd stwierdza, że tego rodzaju polityka nie przyczynia się do utrwalenia istotnego pokoju w Europie. Zjazd przesyła braciom zza Olzy jaknajserdeczniejsze pozdrowienia i wyrazy otuchy w ich ciężkiej walce o swe najświętsze prawa, oraz zapewnia ich, że nigdy o nich nie zapomni.

Gen. Górecki ponownie prezesem

Ustalono, że Zarząd Główny Federacji tworzy się z delegatów Związków Sfederowanych i Zarządów Wojewódzkich Federacji, zgłaszanych każdorazowo imiennie.

Ustępującemu Prezesowi, gen. Romanowi Góreckiemu wyrażono za jego działalność gorące podziękowanie, powołując go przez aklamację na stanowisko prezesa na następny okres trzyletni.

Komisję Rewizyjną i Sąd Koleżeński powołano w składzie dotychczasowym.

Depesze

Poseł Walewski odczytał nadesłane na zjazd depesze od: gen. Sosnkowskiego, ministra Raczkiewicza, ministra Jaszczołta, sen. Bobrowskiego i Prezydjum Unji P. Z. Obrończyń Ojczyzny i zaproponował wysłanie podanych poniżej depesz, których tekst zatwierdzono.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Zamek.

Siódmy Zjazd Walny delegatów Federacji P. Z. O. O. przesyła swemu Dostojnemu Protektorowi wyrazy głębokiego hołdu i czci żołnierskiej, ślubując wierną służbę dla Państwa i Jego mocarstwowego rozwoju w myśl wskazań Wodza Narodu, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

*

Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska

Siódmy Zjazd Walny Delegatów Federacji P. Z. O. O. przesyła Dostojnej Pani Marszałkowej wyrazy głębokiej czci oraz zapewnienie wiernej dla Ojczyzny służby w myśl wskazań Wodza Narodu, Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

*

Pan Generalny Inspektor Sił Zbrojnych

Siódmy Zjazd Walny Delegatów Federacji P. Z. O. O. melduje posłusznie Wodzowi Naczelnemu swe żołnierskie oddanie i gotowość na Jego rozkazy.

*

Pan Prezes Rady Ministrów

Siódmy Zjazd Walny Delegatów Federacji P. Z. O. O. przesyła Panu Premjerowi, swemu Wiceprezesowi zapewnienia wiernej żołnierskiej służby dla Państwa i Jego potęgi.

Prezes GÓRECKI Gen. Bryg.

Rola obrońców Ojczyzny w pracy dla Państwa

Na zakończenie obrad gen. Górecki, obrazując sytuację gospodarczą Polski, oraz rolę i zadania b. wojskowych w pracy państwowej, zwrócił uwagę zebranych na przebieg dyskusji na pierwszem posiedzeniu nowych ciał ustawodawczych, wybranych w związku z nową kontsytucją, na której widnieje ostatni podpis Komendanta. Dyskusje te podkreśliły nowy problem podchodzenia do zagadnień państwowych przez szerokie masy społeczeństwa.

Dawniej Samotnik Belwederski widział na daleką przyszłość, a wszystkie ważne sprawy załatwiał sam. Był on osią pracy państwowej. Dzisiaj gdy Jego nie stało, obrońcy Ojczyzny pierwsi zrozumieli, że większość ciężaru odpowiedzialności jaka na Nim spoczywała, muszą przyjąć na siebie. Federacja, jako naczelna organizacja b. wojskowych, musi i będzie brać udział w życiu politycznem. W nowych izbach ustawodawczych znajduje się wielka liczba b. wojskowych. Nie pozwolą oni, aby ugrupowania sejmowe tworzyły się na podłożu partyjnem.

Po uchwaleniu w Sejmie i w Senacie pełnomocnictw dla Rządu, odbyło się w świetlicy federacyjnej wspólne posiedzenie senatorów i posłów b. wojskowych, na którem reprezentowane były różne odłamy życia gospodarczego i społecznego.

Organizacje b. wojskowych mogą i powinny stworzyć trzon do pracy organizacyjnej w społeczeństwie. Powinny dążyć do zmniejszenia przerostu organizacyj społecznych, które wskutek wielkiej ilości i różnorodności rozdrabniają siły w społeczeństwie i fundusze zbierane za jego pośrednictwem, utrzymując zbyt wiele aparatu administracyjnego. Organizacje, działające w kierunku realizowania podobnych celów, powinny raczej jednoczyć się dla łatwiejszego wykonywania zakreślonych zadań.

Walka z kryzysem, który stwarza sytuacje poważne dla Państwa, zmusiła rząd do wydania szeregu dekretów oszczędnościowych, przewidujące na okres dwuletni daninę, wynikającą z podniesionego podatku dochodowego. Aby nie podważać budżetów rodzin pracowniczych — rząd postanowił spowodować szereg obniżek, jak komorne-go, zniesienie podatku od lokalów jedno i dwuizbowych, zmniejszenia opłat za gaz, światło, zniżenia taryf kolejowych oraz cen węgla, żelaza, cukru i t. p. Metoda i program, który rząd opracowuje, jest jedyną drogą wyjścia z kryzysu i odbudowy gospodarczej.

Na przemówieniu Gen. Góreckiego obrady zostały zakończone.

U premjera na obiedzie

W dniu samego Zjazdu p. premjer Kościałkowski wydał na cześć gości francuskich w pałacu Rady Ministrów obiad, na który prócz nich samych, przybyli ministrowie Beck i Kasprzycki, oraz z prezydjum Federacji min. gen. Górecki, wiceprezes Ryszkiewicz i sekretarz gener. pos. Walewski.

Podczas obiadu premjer Kościałkowski wzniósł toast następującej treści:

„Panowie, Drodzy Przyjaciele! Jako wiceprezes Federacji P. O. Z. O., chcę Wam powiedzieć, jak bardzo jestem szczęśliwy, że znajduję się wśród was, w tak serdecznej atmosferze. Pamięć dni, spędzonych z moimi przyjaciółmi z Fidac'u na kongresach w Portugalji i w Maroku — pozostanie zawsze żywa w mojem sercu.

Uważam za konieczne powiedzieć Wam i to, że pełne chwały imię byłego kombatanta nie odpowiada jednakże w sposób właściwy dzisiejszej rzeczywistości.

Bowiem, pomimo trwającego pokoju, jakkolwiek w innej formie, ale odbywa się walka o pokój, sprawiedliwość, godność państwa i o poleszenie bytu gospodarczego i społecznego tych państw. W tej walce, my b. kombatanci Francji i Polski, idziemy bratersko ku tym samym wielkim celom, kierowani temi samemi ideami naczelnemi. Raz jeszcze jest nam dana możność wykazania się służbą wszystkich naszych sił dla naszych ojczyzn.

Wznoszę toast na cześć zwycięstwa naszych wysiłków, zdrowia i pomyślności osobistej dla obecnych tu naszych francuskich Delegatów z Fidac'u.

W odpowiedzi na to p. Marceli Heraud w bardzo miłem zaimprowizowanem przemówieniu podziękował na wstępie Panu Premjerowi za koleżeński i nieoficjalny ton jego toastu. Daje to i francuskiemu mówcy sposobność do bardziej swobodnego sformułowania swej myśli.

Wszyscy Francuzi zdają sobie sprawę z przemian szybkich, jakie się w niepodległej Polsce dokonywują. Szczerze i serdecznie cieszą się z wzrostu siły i znaczenia Polski w Europie.

Rozumieją, że ich rozmowy z Polakami nie powinny ograniczać się do sentymentalnych wylewów, ani do ciągłych przypominań czasów, w których Polska była nieszczęśliwa. Mężowie stanu muszą mieć przedewszystkiem na widoku interesy ich krajów.

Nie trzeba jednak zapominać, że i kapitał uczuciowy ma w stosunkach międzynarodowych doniosłe znaczenie. Dbajmy o to, ażeby się między naszemi Ojczyznami nie uszczuplał, albowiem zarówno my, jak i wy dbamy o utrzymanie sojuszu francusko-polskiego.

A sojusz bez wzajemnych uczuć sympatji to trochę tak, jak kwiat bez zapachu, lub owoc bez aromatu".

Nazajutrz po Zjeździe

W trzecim dniu pobytu swego w Warszawie kombatanci francuscy podejmowani byli najpierw przez kolonję francuską lampką wina w salonach Hotelu Europejskiego, następnie zaś uczestniczyli w śniadaniu, jakie na ich cześć wydał ambasador Noel. Na śniadaniu tem byli również obecni członkowie Prezydjum Federacji z gen. Góreckim na czele.

Popołudniu koledzy francuscy w towarzystwie gen. Góreckiego udali się do Belwederu, gdzie ich powitała p. Marszałkowa Piłsudska, osobiście oprowadzając po komnatach, w których żył, pracował i umarł Wielki Jej Małżonek.

Na tych starych żołnierzach wielkiej wojny olbrzymie wrażenie zrobiła tonąca w kirach kaplica, w której z dni pogrzebu Wodza Narodu pozostał nietknięty katafalk z zawisłymi nad nim trzema sztandarami i z urną, kryształową, w której spoczywało Serce... Koledzy francuscy przystanęli długą chwilę przy tych wzruszających pamiątkach, w skupieniu szepcąc słowa modlitwy.

Udali się potem na piętro, gdzie odtworzoną została pracownia Marszałka z roku 1920-go. Z wielkiem zainteresowaniem przez dłuższy czas oglądali następnie bogaty zbiór upominków, które przez szereg lat płynęły do Belwederu w dniu 19 marca.

Wieczór spędzili kombatanci francuscy na obiedzie, jaki prezydent miasta, min. Starzyński wydał na ich cześć w stylowej restauracji Fukiera, zapraszając także członków Prezydjum Federacji. Na toast prez. Starzyńskiego

odpowiedział członek delegacji francuskiej p. Boulard, piastujący godność wiceprezydenta m. Paryża, który pozdrowienia przywiózł stolicy Francji dla stolicy Polski.

U trumny Wodza

Tegoż dnia nocą wyjechali kombatanci w towarzystwie pułk. Rawicza do Krakowa, gdzie zostali na dworcu powitani przez prezesa Zarządu Wojewódzkiego Federacji, wiceprez. Klimeckiego. Urząd Wojewódzki reprezentowali naczelnik dr. Macko i radca Zacharjasiewicz.

W godzinach przedpołudniowych delegacja złożyła hołd u trumny Marszałka Piłsudskiego, poczem udała się na Sowiniec, gdzie wzięła udział w sypaniu kopca.

Po zwiedzeniu miasta koledzy francuscy wieczorem opuścili Kraków, wracając do swej Ojczyzny.



U wrót Katedry na Wawelu
1. Dr. Klimecki. — 2. p. Boissier. — 3. p. Desbons. — 4 p. Penquer. — 5. pułk. Rawicz. — 6. r-ca Zacharjasiewicz

Co pisała prasa o naszym Zjeździe

Tegoroczny nasz Zjazd został należycie potraktowany przez całą prawie (z dwoma wyjątkami) prasę stołeczną, której przedstawiciele zapoznali się z działalnością Federacji na konferencji prasowej, odbytej na trzy dni przed Zjazdem. W tym też już czasie zaczęły się na łamach dzienników warszawskich pojawiać informacje o organizacji Federacji, składzie jej władz i zakresie działania.

Sam Zjazd został przez kilka gazet powitany specjalnymi artykułami, z których podajemy poniżej ważniejsze fragmenty:

„Polska Zbrojna"

w artykule wstępnym p. t. „Zawsze gotowi" pióra (ar) pisze m. i.:

„Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny jest pierwowzorem tego, cobyśmy chcieli widzieć i w innych dziedzinach naszego życia społecznego. Jest ona wojsku tem bardziej bliska, iż skupia ludzi, którzy wyszli z naszych szeregów, tych wszystkich, którzy najbardziej aktywnie reprezentują zbrojne ramię narodu. Owo zjednoczenie ma tem większe znaczenie, że zostało przeprowadzone na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony skupia ludzi, którzy w epoce Piłsudskiego służyli w szeregach wojska — z drugiej łączy nas z epoką poprzednią, nawiązując do tradycji 1863 roku, z której wywiódł się czyn Komendanta.

Trzydzieści trzy związki b. kombatantów i Związek Rezerwistów w jednej wspólnej organizacji, jaką jest Federacja — to czynnik, który powinien odegrać wielką rolę w rozbudowie zagadnienia obrony narodowej. Jeśli chodzi o wojsko, to z punktu widzenia interesu służby, najbardziej obchodzi nas Związek Rezerwistów, którego członkowie mają z naszemi szeregami najbliższą łączność i którzy na wypadek wojny połączą się z nami, by zasłonić piersiami swemi granice Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Federacja nietylko jednoczy szeregi b. kombatantów, ale dzięki coraz bliższej współpracy z wojskiem, jest czynnikiem, ułatwiającym nam nietylko wyszkolenie wojskowe rezerwy, ale także nasze prace, mające na celu stworzenie typu żołnierza-obywatela. Jeśli chodzi o tak zwane „wychowanie obywatelskie", to Związek Rezerwistów opracował jego program w ścisłem uzgodnieniu z czynnikami wojskowemi. Należy mieć nadzieję, iż będzie można stworzyć taki wspólny program dla całej Federacji, uwzględniając w nim w najszerszej mierze poglądy i życzenia wojska.

Dziś, gdy w Warszawie obraduje zjazd Federacji, możemy mu tylko życzyć, by przyczynił się od do dalszego rozwoju pięknej pracy tej organizacji. Niech rośnie wewnętrzna jej spoistość, niech ulegną dalszej wewnętrznej komasacji należące do Federacji związki — i niech rośnie w siłę liczebną element rezerwy, skupiając wszystkich, którzy, w razie potrzeby, staną z bronią w ręku w naszych szeregach".

„Express Poranny"

zamieszcza z okazji naszego Zjazdu artykuł p. t. „Armja cywilów w karnych szeregach", z którego przytaczamy następujący ustęp:

„Doniosłe dzieło zespolenia tej przeszło półmiljonowej rzeszy b. obrońców Polski wita społeczeństwo z uznaniem. Wielka idea Józefa Piłsudskiego: tylko czyn zbrojny wiedzie do wyzwolenia narodu z obcej przemocy — stworzyła już przed wojną światową szczupły zastęp ideowy. W czasie wojny światowej idea czynu zbrojnego torowała sobie drogę w rozmaitych postaciach, na bardzo różnych terenach. Dziś ta „via dolorosa", wiodąca do wolności, należy już do wspomnień przeszłości. Przesłoniła ją całkowicie wspólna walka o Polskę w latach 1919 i 1920, gdy ramię przy ramieniu pod przewodem Wodza Naczelnego przyszło bronić granic państwa.

I dziś 550.000 byłych kombatantów polskich stanowi zwartą całość, przepojoną jednym duchem, jedną myślą przewodnią.

Stanowią oni trzon siły, rozmieszczonej w społeczeństwie. Każdy z nich pracuje w swoim zawodzie. Ale zespół ich stanowi ową siłę żywotną, która jest nietylko reminiscencją tych lat, kiedy pełnili zaszczytną służbę w polu, ale również i gwarantem hartu ducha i gotowości do ofiar na przyszłość.

Zjazd jutrzejszy będzie więc nietylko wielką i piękną manifestacją zbratania byłych obrońców Ojczyzny. Celem jego będzie również i dalsze pogłębienie ideowe, jeszcze ściślejsze zespolenie sił, tkwiących w społeczeństwie, sił najcenniejszych, bo złożonych z ludzi, którzy już walczyli, już świadczyli swym trudem, a często i swą krwią na rzecz wspólnego dobra, na rzecz wielkości Polski.

Trzeba, aby delegaci, którzy właśnie z całej Polski zjeżdżają się do stolicy, byli następnie w najdalszych ośrodkach naszego państwa wyrazicielami miłości i szacunku, z jakim całe społeczeństwo wita i otacza wszystkich, którzy realizowali naczelną ideę Józefa Piłsudskiego: przez siłę do wolności".

I. K. C.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" (Kraków), kończy swe informacje o Zjeździe temi słowy:

„Kierownicy Federacji z myślą o tem, że były żołnierz stawał zawsze w pierwszym szeregu świadczących na rzecz kraju i państwa, występują obecnie z inicjatywą wielkiej akcji ideowej, której wytyczne zostaną rzucone na niedzielnym zjeździe kombatantów. B. żołnierz, rezerwista, czy bojownik Niepodległości, musi stanąć na froncie walki z kryzysem gospodarczym i nierozerwanie z nim związanym kryzysem psychicznym. B. żołnierze mają stanowić w społeczeństwie czynne ośrodki entuzjazmu w pracy dla państwa i walki z defetyzmem i niewiarą we własne siły narodu".

Sprawozdania ze Zjazdu

w całej prasie są wyczerpujące. Dziennikarze, przysłuchujący się obradom, dają wyraz także własnym obserwacjom. Dość przytoczyć np. urywki ze sprawozdania p. (m) w „Kurjerze Porannym", gdzie czytamy:

„Hołdując tradycji Zjazdów byłych uczestników wojny światowej, również i w tym roku naczelne władze Federacji zaprosiły delegacje kombatantów zagranicznych. W ten sposób wczorajszy Zjazd był nietylko wspaniałą manifestacją dawnych żołnierzy, zjednoczonych wielką ideą walki o Wolną Polskę, lecz stał się jednocześnie pełnym głębokiej treści, widomym wyrazem duchowej jedności, łączącej międzynarodową rodzinę kombatantów, zawsze wiernych tej wypróbowanej żołnierskiej szczerości i wzajemnemu koleżeńskiemu zaufaniu, jakie ich łączyły w historycznych latach orężnego czynu".

„Nastrój jest uroczysty. Wyczuwa się niekłamane wzruszenie tych ludzi, którzy zgromadzili się, aby odnowić węzły ideowe, łączące ich przed kilkunastu laty w krwawych dniach walki o wolność swoich krajów. Na sali pełno mundurów. Są one barwne, dziś już niespotykane. Lecz każdy z nich posiada swoją historję. Jest ona pełna chwały i przypomina nietylko trud żołnierski, lecz także ogrom wiary oraz ukochania najwyższych ideałów: Ojczyzny i Wolności".

Inny znów sprawozdawca — z „Expresu Porannego" — który był świadkiem dalszego zbratania się kombatantów francuskich z polskimi przy wspólnym stole podczas obiadu w gospodzie federacyjnej, pisze:

„Prezes okręgu paryskiego Unji narodowej kombatantów, Gabriel Boissiere, który na wojnie utracił nogę i obecnie chodzi z protezą, zainaugurował wymianę piosenek żołnierskich, śpiewając „Madelon". Piosenka ta wywołała odpowiedź całego szeregu żołnierskich piosenek polskich. Śpiewano o piechocie, o kawalerji, o artylerji i w tak miłym nastroju przeminął czas obiadu.

Trzeba była wracać na salę obrad.

Popłynęły jeszcze tony Pierwszej Brygady i o godz. 16.30 rozpoczęto na nowo obrady".

Całe szpalty, całe strony poniedziałkowych (18.XI.) pism warszawskich zajmuje opis naszych uroczystości. Jeden tylko „Robotnik" zdobył się na wiadomość czterowierszową, że Zjazd nasz obradował w Warszawie i tylko tyle... Co za łaska!

Czytelnicy „Warszawskiego Dziennika Narodowego" (dawniej „Gazety Warszawskiej" niechlubnie zgasłej w maju b. r.) nie dowiedzieli się nawet tego ze swego organu, dla którego w dniu 18 listopada Zjazd Federacji nie zaistniał wcale.

Zacny ten organ przypomniał sobie o nim dopiero w dwa dni potem i to tylko dlatego, aby przy tej sposobności wsadzić szpilkę w żebro znienawidzonemu rządowi polskiemu.

Przyczepiając się najpierw (Przegląd prasy — 19. XI.) do rezolucji polsko-francuskiej, pisze „Warsz. Dziennik Narodowy".

„Jeśli sojusz polsko-francuski trzeba umacniać, to widocznie został przedtem przez kogoś osłabiony. Jeśli stosunki między Polską a Francją ulegają poprawie, to znaczy, że przedtem były niedobre. Dlaczego tak było? Jaką rolę w tem pogorszeniu się odegrała polityka p. Becka? Nad tem pytaniem niewątpliwie zastanawiali się b. kombatanci francuscy, znajdujący się w Warszawie na kongresie. Dobrze byłoby, by i b. kombatanci polscy nie zadowolili się platonicznem stwierdzeniem poprawy, która wcale nie jest tak wyraźna i zdecydowana, jak to rezolucja ogłasza, ale przeciwstawili się mocno tym czynnikom po polskiej stronie, które stosunki nasze z Francją w ostatnich dwóch latach pogorszyły".

A potem na łamach tego samego „Dziennika" redaktor jego b. sen. Kozicki, powracając do przemówienia gen. Góreckiego, usiłuje przy tej okazji wbić klin w obóz rządowy, pisząc m. in.

„Stoimy wobec faktu, że p. min. Górecki robi posunięcie polityczne, mające najoczywiściej na celu „naprawienie" stosunków między opinją francuską a Polską. I znów nie wiemy, pomimo, że po politykach milczących przyszli politycy wymowni, czy dzieje się to w porozumieniu z p. płk. Beckiem, czy też pomimo niego. Czy odbywa się „naprawienie" polityki dotychczasowej, czy też mamy przed sobą dwie polityki, o których mówi się na targach i w tramwajach, nazywając je polityką „generalską" i polityką „pułkownikowską"...

W podobnym mniejwięcej sposób wyraża się „Regnis" w sjonistycznym organie, wydawanym w języku polskim p. n. „Nasz Przegląd".

Intryganci polityczni dostali nazajutrz wystarczającą odprawę ze strony dwóch pism warszawskich.

„Gazeta Polska" w rubryce „Niedyskrecje" zamieszcza artykulik p. t. „Anachronizm", następującej treści:

„Żydzi i endecy, omawiając w swej prasie przebieg ostatniej wizyty kombatantów francuskich i komentując przemówienia wygłoszone z tego powodu przez gen. Romana Góreckiego, ministra przemysłu i handlu — zgodnie opatrywali znakiem zapytania kwestję, czy minister przemysłu i handlu, mówiąc o stosunkach polsko-francuskich, działał w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych?

Pozwolimy sobie stwierdzić, że kwestja tego rodzaju jest w Polsce, dzięki Bogu, nieaktualna od dobrych lat dziewięciu. Istotnie, przed majem 1926 roku, przy ówczesnej konstrukcji rządów, łatwo zdarzyć się mogło, że poszczególni ministrowie resortowi uprawiali politykę zagraniczną swoją, lub swego stronictwa. Dzisiaj przypuszczenie tego rodzaju jest poprostu śmieszne. Jesteśmy przekonani, że zarówno redaktorzy „Warszawskiego Dziennika Narodowego" jak i „Naszego Przeglądu" orjentują się w tem doskonale. Pocóż więc mącić w głowach swoich czytelników?".

Równocześnie w tym samym dniu czytamy w „Polsce Zbrojnej" p. t. „Pokątni doradcy polityczni" m. in., co następuje:

..."W tym roku manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej nosiła tem znamienniejsze akcenty, że prezes Federacji, generał Górecki, jest jednocześnie urzędującym ministrem Rzeczypospolitej. Dla każdego logicznie i uczciwie myślącego człowieka jest rzeczą jasną, iż uchwalone rezolucje i słowa wypowiedziane przez ministra Góreckiego do naszych drogich gości, wychodzą z ram Federacji i są również odzwierciadleniem poglądu naszych czynników miarodajnych

Innego zdania jest jednak „Warszawski Dziennik Narodowy", który w artykule „Społeczeństwo i polityka zagraniczna" (19. XI. 35) dzieli naszą politykę na „generalską" i „pułkownikowską". Pan „S. K." usiłuje w nim osłabić znaczenie słów ministra Góreckiego, stara się oziębić gorącą atmosferę prawdziwej przyjaźni, jakiej odzwierciadleniem był zjazd Federacji.

„Warszawski Dziennik Narodowy" myśli wciąż kategorjami z przed maja 1926 roku. Wyobraża sobie, iż jest do pomyślenia by minister przemysłu i handlu mógł prowadzić swoją własną politykę zagraniczną — wbrew, lub uzgodnienia jej z ministrem spraw zagranicznych. A jest już rzeczą zupełnie niedopuszczalną i gorszącą, iż te swoje „poglądy" usiłuje ubrać w piórka opinji „społeczeństwa".

„Polska Zbrojna" jest organem wojska i przez ten pryzmat ocenia wszelkie zjawiska. Dla tego właśnie tępimy wszystko to, co może zmniejszyć autorytet rządu i obniżyć powagę państwa. A do tego dążą ci, co usiłują przeciwstawić sobie dwóch urzędujących ministrów i starają się wymyślić dwie polityki: generała Góreckiego i pułkownika Becka. Koncept szyty grubemi i sparciałemi nićmi".

Związek Legjonistów i Koła Pułkowe w przededniu reform organizacyjnych

Dnia 21 ub. m. odbyła się pod przewodnictwem płk. Sławka wspólna narada wydelegowanych przez gen. Śmigłego-Rydza, jako prezesa legjonowych kół pułkowych: gen. Sławoj-Składkowskiego, gen. Kruszewskiego i ppłk. Albrechta oraz przedstawicieli zarządu głównego Zw. Legjonistów: pos. Starzaka, pos. Brzęk-Osińskiego, płk. Orskiego i sekretarza generalnego Henisza.

Delegaci rozważali dotychczasowy stan organizacyj pod kątem widzenia zracjonalizowania pracy organizacyjnej. Zebrani wyłonili komisję, której poruczyli przemyślenie i opracowanie pożądanych reform.

P. O. W.

Pomnik na grobie ś. p. Opielińskiego-Zdanowicza-Wojsznara

W niedzielę dnia 1 grudnia r. b. o godz. 12-ej odbędzie się w Warszawie na cmentarzu Powązkowskim (Brama IV, kwatera 195, rząd III, grób 10) uroczystość poświęcenia pomnika-nagrobka ś. p. Ob. Jana Tadeusza Opielińskiego-Zdanowicza-Wojsznara, b. komendanta Okręgu Warszawskiego i Naczelnego Komendanta K. N. I i K. N. IV Polskiej Organizacji Wojskowej.

Zarząd Główny Związku Peowiaków wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w powyższej uroczystości.

Referat kult.-oświatowy.

Istniejący przy Zarządzie Okręgu Stołecznego Zw. Peowiaków Referat Kulturalno-Oświatowy ukonstytuował się w sposób następujący:

Przewodniczący — ob. Szymański Tadeusz, Sekretarz — ob. dr. Warężak Jan. Kierownicy sekcyj: Propagandowej: ob. Malicki Juljan, odczytowej: vacat, widowiskowo-imprezowej: ob. Juraszek Wacław, Bibljotecznej i Świetlicy: ob. Maliszewski Jerzy, Wycieczkowej: ob. Werczyński Wiktor, Naukowej: ob. Szymański Tadeusz.

Przewodniczący Referatu urzęduje we wtorki i piątki od godz. 18 — 20-ej.

Zjazd delegatów Federacji Nowogródzkiej

Prezydjum Wojewódzkiego Zarządu Federacji P. Z. O. O. wyznaczyło na dzień 1 grudnia 1935 r. w Baranowicach Walny Zjazd delegatów Federacji Województwa Nowogródzkiego, w którym wezmą udział członkowie Zarządu wojewódzkiego i członkowie wszystkich Zarządów powiatowych Federacji oraz delegacje poszczególnych organizacyj sfederowanych, których ilość nie powinna przekraczać ilości członków Zarządu okręgowego.

W celu nadania zjazdowi jaknajuroczystszego charakteru, pożądane jest by na zjazd przybyli jaknajliczniej członkowie Związków sfederowanych, możliwie w mundurach i oddziały zwarte ze sztandarami.

Program zjazdu jest następujący:

godz. 10 — zbiórka w świetlicy Pow. Feder. Zw. Rez. przy ul. Mościckiego 9;

godz. 10.30 — odmarsz do kościoła parafjalnego;

godz. — 10.50 — raport;

godz. 11.00 — nabożeństwo;

12.45 — defilada przy pomniku Nieznanego Żołnierza;

godz. 13.45 — uroczyste otwarcie zjazdu w szkole powszechnej im. M. Konopnickiej na Kolonji Urzędniczej; godz. 15.45 — wspólny obiad.

Porządek dzienny obrad obejmuje: 1) Zagajenie. 2) Przemówienie powitalne. 3) Sprawozdania z działalności zarządu, kasowego (budżet na rok następny). 4) Sprawozdania komisji rewizyjnej. 5) Sprawozdania: co do nowego statutu Federacji, ze zjazdu w Warszawie i plan pracy na przyszłość. 6) Wybory Prezydjum. 7. Wolne wnioski.

Żołnierze I Korpusu Wschodniego



Prezydjum walnego zgromadzenia

Siedzą od prawej: mjr. Borawski, płk. Z. Belina-Prażmowski, płk. Podgurski, dr. Siełużycki, rtm.

W dniu 10 listopada r. b. jako w dzień Walnego Zgromadzenia Okręgu Stołecznego Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego członkowie najpierw wysłuchali mszy Św. w kościele garnizonowym, którą odprawił ks. prałat Około-Kułak i złożyli wieniec pod pomnikiem ku czci poległych Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego, poczem udali się do świetlicy Federacji przy ul. Brackiej 1 na obrady.

Zebranie zagaił prezes ustępującego Zarządu Stanisław Bolesławski wzywając do uczczenia przez powstanie pamięci Marszałka Piłsudskiego. Następnie zobrazował ideologję pracy Związku, podkreślając duże zdyscyplinowanie, podkreślił także i ujemne momenty z życia wewnętrznego Związku. Wezwał kolegów do jeszcze większego wysiłku ofiarności i pracy dla dobra państwa i na rzecz Organizacji, kończąc hasłem „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego".

Na przewodniczącego Zgromadzenia został zaproszony płk. W. Podgurski, na asesorów: ks. Prałat Około-Kułak, ppłk. dypl. Z. Belina-Prażmowski, dr. Siełużycki, mjr. dypl. Z. Borawski, rtm. W. Szczawiński, na sekretarza St. Osada.

Po wysluchaniu sprawozdania z działalności i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowe władze Okręgu: prezes St. Bolesławski, wiceprezesi: dyr. A. Piotrowski, i dyr. dep. dr. J. Lubowicki, sekretarz N. Kęsicki, skarbnik G. Rudnicki, członkowie Zarządu: ppłk. dypl. Z. Belina-Prażmowski, por rez M Białobrzeski, A. Zaczewski, C. Sikorski, D. Gołębiowski.

Na zakończenie uchwalono powołać do życia Kasę Pogrzebową i Rodzinę Zw. Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego.

Walne Zgromadzenie Okręgu Stołecznego wysłało depesze hołdownicze do przedstawicieli Rządu, wojska, członków honorowych Związku i prezesa Federacji P. Z. O. O.

O godz. 18-ej odbył się wspólny obiad koleżeński.

Premjer w gościnie u legjonistów w Poznaniu



W pierwszym rzędzie od lewej: wiceminister Raczyński, wiceminister ks. Żongołłowicz, premjer Kościałkowski, minister Chyliński, gen. Knoll-Kownacki. — Między ks. Żongołłowiczem a p. Premjerem, stoją gen. Zahorski i pułk. Więckowski, prezydent m. Poznania (w cywilnem obraniu)

W dniu 20 listopada p. Premjer Zyndram-Kościałkowski odwiedził Oddział Zw. Legjonistów Polskich w Poznaniu, przybywszy do lokalu Oddziału na Zamku w towarzystwie Kierownika Min. W. R. i O. P. p. Chylińskiego i wiceministrów, ks. Zongołłowicza oraz Raczyńskiego.

W przyjęciu tem wzięli udział: dowódca O. K. VII, gen. Knoll-Kownacki, wicewojewoda Walicki i prezydent m. st. Poznania, płk. dypl. Więckowski—dalej wszyscy członkowie Zarządu Okręgu i Oddziału z prezesem Okręgu ob. prof. dr. Jakubskim i prezesem Oddziału ob. Ferdynandem Świtalskim na czele, Opiekun Okręgowy, płk. Chilewski oraz komendanci Kół Pułkowych.

Po powitaniu przez ob. Jakubskiego Ob. Premjer wpisał do księgi pamiątkowej następująse słowa:

„Wchodząc zobaczyłem na drzwiach tabliczkę „Pogotowie lekarskie" — przeraziłem się, — dopiero o piętro wyżej zobaczyłem legunów, a wtedy rozradowało się serce moje, bo wszak to istotne pogotowie, ale „pogotowie wielkości i potęgi Państwa". Poznań, 20 październik

(—) M. Kościałkowski".

Wyjaśnić trzeba, że na parterze gmachu, w którym mieszczą się biura i świetlica Związku, mieści się również Pogotowie Lekarskie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W księdze pamiątkowej złożyli również podpisy pozostali członkowie Rządu.

Otwarcie Świetlicy Legjonistek

„Świetlica to izba, posiadająca okna, czyli dająca światło. Świetlica nasza ma za zadanie dawać światło dla duszy i serca. W świetlicy wśród miłego i pogodnego nastroju wysłuchacie odczytu czy pogadanki, dostaniecie, koleżanki, dobrą książkę, będziecie mogły przedyskutować zagadnienia, jakie wam się nasuną, a których same nie będziecie mogły rozstrzygnąć. W kółkach samokształceniowych będziecie mogły pogłębić waszą wiedzę, a wreszcie w gronie koleżanek wspomnieć czasy, kiedy z bronią w ręku służyłyście zagrożonej Ojczyźnie".

W ten sposób określiła cel i zadania świetlicy Okr. Warszawskiego Związku Legjonistek Polskich prezeska, p. Irena Lipińska, w przemówieniu inauguracyjnem na otwarciu świetlicy dnia 19 listopada.

Przybywającą na tę uroczystość prezeskę Zarządu Głównego Związku Legjonistek p. pułk. Zagórską, powitała przezeska Okręgu Warszawskiego, poczem p. pułk. Zagórska wygłosiła do licznie zgromadzonych legjonistek przemówienie, w którem zachęciła je do usilnej pracy dla dobra Narodu i Państwa.

Świetica Związku Legjonistek, mieści się w Alejach Ujazdowskich Nr. 30 m. 7. Składa się z trzech dużych sal, zaopatrzonych w pisma i gry towarzyskie i czynna jest narazie raz w tygodniu we wtorki od godz. 6—8 wieczór.

Na Zjazd b. Legjonistów Puławskich

Związek Legjonistów Puławskich jest organizacją, skupiającą w swych szeregach ofiarnych synów Ojczyzny, — organizacją, która stale i konsekwentnie pogłębia w sercach zespolonej gromady poszanowanie rzeczywistości politycznej i umiłowanie mocarstwowej dziś Polski.

Legjoniści Puławscy nie oddzielali sprawy wolności od sprawy polskiej. Walcząc od r. 1914 o Polskę, walczyli o Wolność i Niepodległość, wierząc, że naród polski, aczkolwiek rozdzielony na trzy zabory przez ciemiężycieli — ma coś do powiedzenia w zawierusze wojennej, że wskrzeszenie Polski to wskrzeszenie praworządnego, swoiście demokratycznego państwa dla ogółu obywateli.

*

Marszałek Piłsudski w rozkazie do swoich żołnierzy z dn. 12.11. 1918 r., w wolnej już od najeźdźców Ojczyźnie takie, między innemi, wyraził życzenie:

„Żołnierze! W ciągu wojny światowej, w różnych miejscach i warunkach tworzyły się próby formacyj wojskowych polskich. Przy kalectwie — zdawało się — nieuleczalnem naszego Narodu próby nawet, gdy były szczytne i bohaterskie, były z konieczności karle i jednostronne.

Pozostałością tych stosunków jest niejednolitość — szkodliwa wojsku.

Liczę na to, że każdy z Was potrafi siebie przezwyciężyć i zdobędzie się na wysiłek dla usunięcia różnic i tarć klik i zaścianków w wojsku, dla szybkiego wytworzenia poczucia koleżeństwa i ułatwienia pracy"...

A dalej, w jednym z rozkazów, w pół roku później, dn. 9 czerwca 1919 r. powrotnie porusza te sprawy, pisząc:

„...Rozproszone z konieczności po całym świecie usiłowania Polski, dla wytworzenia podczas wielkiej wojny światowej, sił zbrojnych Ojczyzny, złączyły się z biegiem czasu w jeden organizm, jedną wolą kierowany...

Zwracam przytem raz jeszcze Waszą, żołnierze, uwagę na konieczność wspólnem usiłowaniem zatarcia różnic, powstałych wskutek tworzenia wojskowych formacyj w odmiennych warunkach i wzorowania się na różnych przykładach"...

*

Legjonista Puławski, walcząc pod Pakosławiem, Michałowem, Leopoldowem, Karczówką, Opaką, Nurcem czy Zelwą, był w bojach tych zawzięty, ziemię poił krwią rannych, słał pola bitew setkami poległych i nigdy ani chwili nie oglądał się poza siebie, nie mając czasu na pokłon prochom tych, co padli.

Ciągłe boje, staczane przez Legjon, toczyły się o lepszą przyszłość Ojczyzny!

*

Momentami zbiorowego skupienia duchowego i pogłębiania spójni koleżeńskiej są rocznice dziejowe przebytych walk naszych zwycięstw!

One jedynie na chwilę pozwalają nam spojrzeć poza siebie, rzucić okiem na przebytą przestrzeń, a zarazem poprzez mgłę przyszłości odsłaniają przed nami wielki cel, ku któremu dążymy.

Dla legjonistów puławskich najdroższemi rocznicami są rocznice bojów, stoczonych w r. 1915, które wyrastają promienne, ponad szereg innych.

Lat 20 minęło, gdy we wrześniu 1915 r. garstka umęczonych szaleńców, po stoczonym ostatnim boju pod Zelwą, ruszała do Bobrujska na zasłużony wypoczynek, a jednocześnie na twórczą akcję organizowania Brygady Strzelców Polskich.

Cieszymy się, że mamy możność w wywalczonej Ojczyźnie objawiać swe uczucia radości z osiągniętych wspólnemi siłami celów.

W dniach 7-go i 8 grudnia 1935 r. zgromadzą się Legjoniści Puławscy w Warszawie na uroczystym Zjeździe „Puławiaków".

Będziemy witać rocznice swych bojów, jak się wita wiosnę i wesele.

Wierzymy mocno, że między bracią żołnierską z okresów walk o Niepodległość, niema już różnic dzisiejszych, że nasi towarzysze broni, zgrupowani w Federacji P. Z. O. O., spełnią miły obowiązek w dążeniu do coraz lepszych form koleżeńskiego współżycia i licznie przybędą na naszą uroczystość żołnierską, gdyż zaprawdę zapomnieć się godzi o tem wszystkiem, co dzieliło, a tembardziej, w chwili wspólnych dążeń i wysiłków do coraz lepszych form ustrojowych Państwa i do sumiennego, a zaszczytnego wykonania narodowego testamentu Wodza.

Hieronim Heinrich.

Program Walnego Zjazdu Delegatów

W dniach 7 i 8 grudnia b. r. odbędzie się w Warszawie i Krakowie walny zjazd delegatów Związku Legjonistów Puławskich.

Program Zjazdu przewiduje: 7 grudzień. Godz. 11, zbiórka delegatów w lokalu Organizacji w Warszawie, gdzie nastąpi otwarcie obrad. W czasie obrad złożone zostaną sprawozdania Zarządu Głównego i Zarządów Okręgowych. O godz. 13-ej, uroczyste zsypanie ziemi, przywiezionej przez delegatów, do wspólnej urny. Od 13.15 do 15 przerwa obiadowa, poczem dalszy ciąg obrad. O 23 wyjazd delegatów i pocztów sztandarowych do Krakowa.

W Krakowie w godzinach rannych nastąpi złożenie hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego oraz sypanie kopca na Sowińcu, zaś popołudniu, w sali Rady Miejskiej odbędzie się uroczysta akademja i rozwiązanie Zjazdu.

Drugi Dom Wypoczynkowy nad morzem

Rejestrowaliśmy już fakt powstania Domu Wypoczynkowego im. Marszałka Piłsudskiego w Mechelinkach nad morzem, zbudowanego przez Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII obwodu Gdyńskiego.

Piękna ta inicjatywa uwieńczona świetnym wynikiem starań, dała ruchliwemu Oddziałowi Powiatowemu Powstańców i Wojaków w Gdyni impuls do dalszej pracy w kierunku wybudowania nad morzem dalszych domów wypoczynkowych dla swych członków, gdzie w miesiącach letnich mogą bezpłatnie korzystać ze słonecznych plaż. W ostatnich dniach powstał projekt wybudowania drugiego domu wypoczynkowego, większego i obszerniejszego z większą salą zjazdową, w Orłowie Morskiem. Prace wstępne już rozpoczęto.

Kiermasz Gwiazdkowy Rodziny Rezerwistów

od 7-go do 23-go grudnia b. r. — w godzinach od 10-ej do 22-ej w b. Klubie Urzędników Państwowych (Nowy Świat 67)

Wystawa i sprzedaż towarów firm krajowych. Pokazy mód. Odczyty z dziedziny kosmetyki i gospodarstwa domowego.

Codziennie występy wybitnych artystów scen polskich. Dwie orkiestry. Dancing. Loterja fantowa. Bufet i cukiernia na miejscu.

Całkowity dochód przeznaczony na świetlice, ochronki i dożywianie dzieci bezrobotnych rezerwistów.

Zespolenie związków oficerów w st. sp.

W swoim czasie donosiliśmy o akcji manifestacyjnej zainicjowanej przez prezesa Związku Oficerów w st. spocz. gen. Skierskiego, zmierzającej do zjednoczenia wszystkich Związków Oficerów w stanie spoczynku, w jedną wspólną organizację przy Federacji P. Z. O. O.

Obecnie akcja ta została ukończona i zjednoczenie zostanie uroczyście ogłoszone na kongresie oficerów w st. sp., które odbędzie się w Warszawie dn. 15 grudnia b. r.

Zebranie unifikacyjne, poprzedzą dwa zebrania, które odbędą się dnia 14 grudnia b.r. W Kasynie Garnizonowem o godz. 11 obradować będzie walny Zjazd delegatów Związku Oficerów w st. sp. R. P., któremu przewodniczyć będzie gen. Skierski, przyczem program obrad jest następujący: Otwarcie Walnego Zjazdu. Zagajenie Prezesa Zarządu Głównego. Wybór Przewodniczącego Zjazdu. Sprawozdanie Sekretarza Zarządu Głównego. Sprawozdanie Skarbnika Zarządu Głównego. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Głównej. Przerwa obiadowa od godz. 14 do 18-ej. Sprawozdanie Zarządów Okręgowych. Sprawa zjednoczenia Związków. Zmiana statutu.

Równocześnie odbędzie przy ul. Zielnej Walne Zebranie Stowarzyszenia Oficerów przeniesionych w st. spocz. Na porządku dziennym zebrania m. in. 6) referat prezesa zarządu w sprawie połączenia się wszystkich zrzeszeń oficerów w stanie spoczynku i odczytanie deklaracji ideowej o połączeniu się, 7) zmiana statutu. 8) uchwalenie deklaracji o połączeniu się, 9) wybór delegatów na kongres, 10) wolne wnioski.

Program Kongresu zwołanego na dzień 15 grudnia jest następujący:

Godz. 9 rano msza św. w kościele Garnizonowym przy ul. Długiej.

Godz. 10.15 złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Godz. 11 obrady Kongresu w sali Ofic. Kasyna Reprezentacyjnego, 1) otwarcie Kongresu przez gen. Skierskiego, przewodniczącego Komitetu Unifikacyjno-Statutowego, 2) Powołanie Prezydjum z prezesów Zrzeszeń. 3) Referat przewodniczącego w sprawie połączenia się Zrzeszeń i odczytanie deklaracji ideowej o połączeniu się. 4) Przyjęcia tekstu deklaracji. 5) Akt przyjęcia statutu i złożenie podpisów. 6) Wybór prezesa Zarządu Głównego Zjednoczonego Związku. 7) Wybór Komisji-matki mającej ustalić listę kandydatów do władz naczelnych Związku. 8) Wybór Władz. 9) Ustalenie opłat członkowskich. 10) Wysłanie depesz. 11) Zamknięcie Zjazdu. Godz. 20 zebranie koleżeńskie.

Zmniejszenie emerytur wojskowych

Z związku z informacjami o zmniejszeniu emerytur i rent inwalidzkich „Polska Zbrojna" otrzymała ze źródła miarodajnego następujące wyjaśnienie co do emerytur wojskowych.

Służbę zaborczą, tak cywilną, jak i wojskową, zaliczać się będzie tylko w wysokości ¾ faktycznie odbytej służby, czyli za rok służby kalendarzowej tylko 9 miesięcy (czyli za 4 dni służby 3 dni). Do okresu tego nie będzie doliczać się korzystniej lat wojennych, zaokrętowania i t. p. Wyjątek pod tym względem będą stanowić emeryci polscy, tak cywilni jak i wojskowi, którzy posiadają krzyż „virtuti militari", lub „krzyż niepodległości". Tym doliczy się lata wojenne zaborcze korzystniej, ale również w ¾.

Okresy pracy zawodowej, zaliczone uchwałą komisji dla wysługi lat również zostaną emerytom zmniejszone w tym samym stosunku, t. j. za rok pracy zawodowej zaliczy się tylko 9 mies.

Takie zmniejszenie emerytur nastąpi od 1 kwietnia 1936 r. i dotyczyć będzie emerytów polskich, t. j. zemerytowanych ze służby polskiej. Emerytów zaborczych nie dotyczy.

Przykładowo zmniejszenie to przedstawia się następująco:

Polsk. emerytowi wojsk. zaliczono ze służby zaborczej: za służbę wojsk. austr. od 1. 10. 1913 — 3. 10. 1918 — 5 lat 1 mies., za lata wojenne korzystniej 1. 8. 1914 — 31 10 1918 — 4 lata 3 mies., za pracę zawodową od 10. 1912 — 30. 9. 1913 — 1 rok, razem 10 lat 4 miesiące.

Przy przeliczeniu zaliczy się od 1. 4. 1936 temu emerytowi (nieposiadającemu żadnego z wyżej podanych odznaczeń): za służbę austr. od 1. 10. 1913 31. 10. 1918 — 3 lata 9 m. 22 dni, i pracę zawod. od 1. 10. 1912 — 30. 9. 1913 — 9 miesięcy, razem 4 lata 6 m. 22 dni.

O ileby dany emeryt miał krzyż niepodległości, doliczy się mu jeszcze lata woj. 1. 8. 1914 do 31. 10. 1918 — 3 lata 2 mies. 8 dni, razem 7 lat 9 miesięcy.

Zaliczone do emerytury okresy służby, tak cywilnej jak i państw. odbytej w państwie polskiem nie zostaną zmniejszone. Również nie ulegną zmianie lata korzystniej zaliczone (wojenne, w lotnictwie, zaokrętowanie, KOP, i t. p.) i lata w formacjach i organizacjach, uznanych przez państwo, wyszczególnionych w Dz. Ust. R. P. Nr. 68-35.

Podoficerowie rezerwy Warszawy
w swej nowej świetlicy



W dniu 24 ub. m. staraniem Zarządu Koła Warszawa Śródmieście, Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy, odbyło się uroczyste poświęcenie świetlicy Koła mieszczącej się w Alejach Jerozolimskich 36.

Przybyłych gości powitał prezes głównego zarządu A. Jakubowski. Następnie wygłosił przemówienie T. Pasierbiewicz, prezes koła. Ks. prałat Michalski dokonał poświęcenia nowej siedziby. Po poświęceniu przemawiali jeszcze: starosta grodzki południowo-warszawski T. Miklaszewski, wice-prezydent miasta, G. Graba-Łęcki i J. Badowski.

Zgromadzonych licznie gości oprowadzał prezes okręgu stołecznego, J. Eichler.

Jednocześnie dokonano poświęcenia bibljoteki Związku im. ś. p. dr. med. J. Pawłowskiego.

Walny Zjazd Delegatów Zw. Oficerów Rezerwy

Walny zjazd delegatów Związku Oficerów Rezerwy, który obradował w Warszawie 24 listopada b. r., będzie stanowił niewątpliwie przełomowy moment w dziejach Związku.

Związek Oficerów Rezerwy, grupujący w swoich szeregach zarówno starych oficerów frontowych, jak i najmłodszy narybek oficerów i podchorążych wyszkolonych po wojnie, bardzo zwarty ideowo, do tej pory nie był przez władze wojskowe dostatecznie wykorzystany w dziedzinie szkolenia rezerw. Ostatnio dopiero, gdy sprawa przygotowania rezerw została przez p. Ministra Spraw Wojskowych, unormowana i w związku z tem mianowany został komendant główny Federacji, ustalono udział Z. O. R. w tej pracy. W związku z tem zaszła konieczność przeprowadzenia zmian statutowych w kierunku planowej i obowiązkowej działalności na polu przysposobienia wojskowego i Zjazd ostatni całkowicie tym zagadnieniom był poświęcony.

Uroczystości zjazdowe rozpoczęły się nabożeństwem, odprawionem w kościele św. Antoniego, poczem delegaci z pocztami sztandarowemi i kompanją reprezentacyjną Federacji P. Z. O. O. na czele udali się przed grób Nieznanego Żołnierza, gdzie w imieniu Związku złożyli wieniec na płycie gen. Górecki i marszałek Car.



Za stołem prezydjalnym gen. Górecki (x) — na mównicy poseł mjr. Wagner. Przed popiersiem Marszałka kaseta z ziemią na Sowiniec

Uroczyste otwarcie Zjazdu

Obrady zjazdu rozpoczęły się w sali Stowarzyszenia Techników przy ul. Czackiego. Przed frontem gmachu ustawiła się kompanja reprezentacyjna Federacji ze sztandarem. Zarówno pod względem ekwipunku jak i wyszkolenia prezentuje się ona doskonale.

Przybywającego Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Śmigłego Rydza powitali u wejścia prezes Zarządu Głównego, gen. Górecki oraz prezes Okr. Stołecznego, marsz. Car, poczem gen. Rydz Śmigły odebrał raport od dowódcy kompanji i w otoczeniu gen. Góreckiego, marszałka Cara, gen. Sławoj Składkowskiego, gen. Wilczyńskiego i gen. Jarnuszkiewicza udał się na salę obrad.

Obrady zagaił min. gen. dr. Górecki, witając przybyłych na Zjazd i wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem wygłosił następujące przemówienie.

Przemówienie gen. Góreckiego

— Pierwszy to walny zjazd Związku Oficerów Rezerwy — mówił minister Górecki — który odbywamy po śmierci Komendanta. Szczęśliwi jesteśmy, że na jednym z naszych zjazdów w r. 1927 Komendant, nie mogąc w nim osobiście wziąć udziału, przemówił do nas przez radjo. Ażeby sobie uprzytomnić wagę tych słów, jakie Wódz do nas skierował, odczytam je teraz.

(Wszyscy wstają, gdzieś z głębi sali odzywa się przytłumiony warkot werbla. Generał Górecki czyta):

„Szanowni Panowie! Przemawiając do Was czuję się dziwnie, bo nie jestem przyzwyczajony przemawiać do maszyny, a do ludzi. Zebraliście się Panowie w Krakowie, jako oficerowie rezerwy, którzy w pracy wojskowej i w pracy cywilnej mają tej pracy dużo i odczuwają to zarówno w surdutowej jak i krawatowej pracy waszej codziennej. Odczuwam to żywo, bo sam jestem do takiej pracy.

Jak wiecie dobrze, pomiędzy stanem wojskowym, a cywilnym wszędzie i zawsze jest jakiś rozdźwięk — wzajemna niechęć. Życie nasze samo stwarza tę sprzeczność. Wymaga od nas, abyśmy amfibiotyczny stan wiodąc, po polach skakali jak sarny, a w morzach się uganiali jak szczupak za zdobyczą. Sprzeczne wymagania życia wymagają dwóch czynności, tak wzajemnie z sobą sprzecznych, co zmusza nas do tego, byśmy te dwa stany wojskowy i cywilny mogli z sobą pogodzić.

Co do mnie jako Prezes Rady Ministrów, ciągle nad tem pracuję, aby szacunek istniał pomiędzy stanem wojskowym a cywilnym, jako zasada pracy polskiej. Chciałbym Was prosić w tej chwili najusilniej, abyście mi w tej pracy dopomagali. Polska ma dzieło grzechu myślowego, ciążącego na Niej. Wojsko u nas jest czemś obcem, czemś nieznanem, jak gdyby niepotrzebnem. Wojsko jest jak gdyby niepotrzebna prawda życiowa. Grzech ten długo jeszcze ciążyć będzie na Polsce. Tem większe są zasługi i usiłowania tych, którzy Polskę kochają, aby te dwie myśli pogodzić z codziennem życiem. Życzę Wam największej i najskuteczniejszej pracy.

Proszę usilnie pamiętać o mnie i o tem, byście się starali te dwa obozy zwaśnione pogodzić i aby praca wasza mogła wydać pomyślne dla pracy cywilnej i wojskowej rezultaty. Dowidzenia Panom"!

Po zakończeniu słów Marszałka Piłsudskiego nastąpiła chwila ciszy, którą przerwały dźwięki rycerskiej pieśni „Bogarodzico". Gen. Górecki mówił dalej:

— Na to istotnie bezpośrednie odezwanie się od nas Komendanta, jaką my, oficerowie rezerwy, damy odpowiedź? Krótką, szczerą, żołnierską. Odpowiedź tę na Twoje składamy ręce Panie Generale, któryś po Komendancie objął największe brzemię odpowiedzialności, jako Generalny Inspektor Sił Zbrojnych. Do Twojej oddajemy dyspozycji siły nasze, gdy Ojczyzna znajdzie się w potrzebie. Dumni jesteśmy i szczęśliwi z powodu Twojej wśród nas obecności".

W tej chwili na sali podniósł się wielki okrzyk, „Generał Rydz Śmigły niech żyje". Okrzyk ten powtarzany wielokrotnie wyszedł daleko po za salę obrad i rozgłośnym echem odbił się w sercach całej wielkiej rodziny oficerów rezerwy.

Skolei imieniem Rządu powitał Zjazd

minister Raczkiewicz

— Szczęśliwą jesteście rodziną żołnierską — mówił min. Raczkiewicz — gdyż Wam przypadło ongiś w udziale służyć pod rozkazami Wodza i Nauczyciela Narodu. Od Wodza i Nauczyciela Narodu nauczyliście się „mierzyć siły na zamiary". Od Niego nauczyliście się tej wielkiej prawdy, że tylko na samym sobie polegać można i należy. Od Niego wreszcie nauczyliście się, że w życiu tak samo, jak w walce, należy przezwyciężać wszystkie przeszkody zbiorowym braterskim wysiłkiem.

Rzeczpospolita stawia przed sobą kolejno cały szereg zadań do wykonania. Okres walki już minął, okres walki dla obrony granic Rzeczypispolitej, okres organizacji Państwa — dziś wreszcie przed nami wysuwają się na czoło zagadnienia gospodarcze.

Dziś Rząd wysunął na czoło hasło walki z kryzysem, walki w oparciu o własne siły.

Rząd wierzy mocno, że osiągnie rezultaty poprawy gospodarczej w Państwie. Aczkolwiek dziś musi sięgać do bolesnych nieraz cięć, i musi żądać ofiar od sfer pracujących, wierzy głęboko, że nastąpi bezpośrednio potem moment poprawy tem głębszy, jeśli cały naród i wszyscy ludzie dobrej woli ten wysiłek poprą.

I dlatego korzystam z okazji, żeby w tem miejscu zwrócić się do Was z apelem, abyście ten wysiłek Rządu poparli.

Zwracając się do Panów z tym gorącym apelem jestem mocno przekonany, że Związek Oficerów Rezerwy tak samo w swojem gronie solidarność podkreśli i będzie niósł hasła solidarności Narodu w wyścigu pracy nad poprawą życia gospodarczego Państwa"!

Po przemówieniu min. Raczkiewicza wszedł na mównicę, witany burzą oklasków II wiceminister Spraw Wojskowych

gen. Sławoj-Składkowski

„Hasłem i zawołaniem naszem będzie jeden wyraz — koleżeństwo — między oficerami armji czynnej, a oficerami rezerwy. Jak konieczne jest to koleżeństwo i jak jest źle, kiedy tego koleżeństwa niema, przytoczę taką „gadułkę" o jednej z byłych armji zaborczych. Otóż w jednej z byłych armji zaborczych w czasie wojny oficer służby czynnej przy spotkaniu z drugim oficerem czy to w okopach czy w kasynie, pytał się czy jest oficerem służby czynnej, czy też przyjechał na front z rezerwy. Ci ludzie, nawet w okopach, nie potrafili wytworzyć koleżeństwa i spójni, która jest potrzebna dla służby Ojczyźnie, a szczególnie w czasie wojny. Ta armja już dziś nie istnieje. My tego nie zrobimy. Będziemy kontynuować koleżeństwo i w imieniu służby czynnej wzywam i proponuję gorące, serdeczne koleżeń-



Uroczyste otwarcie Zjazdu delegatów ZOR-u.

Za gen. Rydzem-Śmigłym (x), który jako reprezentant Prezydenta Rzplitej zajął fotel na środku sali — siedzą od lewej: gen. Olszyna-Wilczyński, gen. Olszewski, wiceminister gen. Składkowski, min. Raczkiewicz — marszałek Car, gen. Jarnuszkiewicz, wiceprezydent Olpiński, płk. Machowicz

stwo. To koleżeństwo wytworzy się samo przez się, gdy trzeba będzie bronić Ojczyzny — wytworzy największe, najcudniejsze braterstwo, jakie istnieje na świecie w obliczu trudów, piękna i grozy wojny".

Ostatnie przemówienie imieniem Federacji P. Z. O. O. wygłosił wiceprezes jej Zarządu Głównego

poseł major Wagner

który życzył oficerom rezerwy, aby nie zmniejszali dotychczasowego wysiłku i nie żyli wspomnieniami, ale „stworzyli przyszłość i pomni sławy oręża polskiego, wierni tej sławie pracowali dla Polski".

Na zakończenie przemówił jeszcze

gen. Górecki.

Walne Zjazdy mają nietylko na celu zdanie sobie sprawy z prac, dokonanych w ubiegłym sezonie, ale i zakreślenie zarysu prac na okres najbliższy.

Nad sprawozdaniem za okres ubiegły będziemy obradować w części nieoficjalnej naszych prac. Teraz chciałbym naszkicować krótki obraz naszych prac. Im moment jest ważniejszy, tem wysiłek musi być większy. Zdajemy sobie z tego sprawę, jak ważny moment przeżywa obecnie Rzeczpospolita, o czem już wspomniał nam p. Minister Raczkiewciz. Zadanie to można określić w kilku punktach. Na pierwszem miejscu, jak wynika ze struktury naszej organizacji, stawiamy sprawę pogotowia narodowego obrony granic. Wyznajemy zasadę, że oficer rezerwy w życiu cywilnem powinien spełniać taką rolę, jaką spełnia w armji oficer służby czynnej. (Oklaski).

Na tym odcinku ostatniego roku, dokonana została bardzo wielka zmiana i wielki postęp z punktu widzenia organizacyjnego. Oto p. Minister Spraw Wojskowych ustalił liczbę pięciu związków sfederowanych, które mają obowiązek, prawo i honor prowadzenia w swoich szeregach pracy przysposobienia wojskowego. Wśród tych związków znajduje się naturalnie Związek Oficerów Rezerwy i dzisiaj zmienimy nasz statut. Będzie on uzupełniony w tym sensie, że Związek Oficerów Rezerwy w sprawie wyszkolenia wojskowego został poddany rozkazom Komendanta Federacji, który jest również Komendantem Związku Rezerwistów, wśród których oficerowie rezerwy mają pełnić funkcję dowódców, instruktorów i nauczycieli.

Pod tym względem wielki etap dzisiaj przejdziemy i w obradach popołudniowych uchwalimy zmianę statutu Związku Oficerów Rezerwy także w tym kierunku, żeby ramy Związku otworzyć dla naszych najmłodszych kolegów — podchorążych rezerwy. Uważam, że naszem zadaniem jest sięgnąć do tego wielkiego rezerwuaru młodości, siły i fachowości, który ostatni szeregi armji opuścił i jest pełen zapału i energji. Dzisiaj mogę witać ich, jako kochanych braci, tych najmłodszych kolegów. (Oklaski).

Chcę im powiedzieć, że przywiązujemy wielkie nadzieje do tego faktu, że znajdą się oni w naszych szeregach ramię przy ramieniu ze swymi starszymi kolegami.

Jest jeszcze drugi wielki odcinek — odcinek pracy społecznej, którą Związek Oficerów Rezerwy prowadzi i nadal będzie prowadził. Praca społeczna posiada dzisiaj dużą doniosłość. Pan Minister Raczkiewicz podkreślił ten ciężki moment, który dzisiaj przeżywa Rzeczpospolita. Można powiedzieć, że jest to wielkie decydujące przeciwuderzenie w walce z kryzysem, przeciwuderzenie, wymagające dużego wysiłku i niedający się wykonać jednochwilowym wyczynem, do którego naogół Polacy są zdolni, ale wymaga on za sobą codziennej żmudnej pracy i wielu ofiar.

Mamy wielkie zadanie do spełnienia, aby w szeregach naszych i wśród naszych najbliższych i krewnych oraz w sferze zasięgu wpływów osobistych, społecznych i organizacyjnych wpajać świadomość współpracy z Rządem w tej ciężkiej jego walce z kryzysem oraz dawać wydatną pomoc Rządowi.

Chcę zapewnić Pana Ministra Raczkiewicza, który w imieniu Rządu zwrócił się do nas z apelem, że oddamy nasz cały wysiłek w tym kierunku, ażeby przyjść z pomocą Rządowi i wytworzyć taką atmosferę, że te bolesne cięcia są konieczne do przetrwania i do przezwyciężenia kryzysu. (Oklaski).

Rozdaniem nagród strzeleckich, które otrzymały Okręgi Pomorski i Wileński, a w zawodach indywidualnych ppor. Niepokojczycki z Wilna, zakończono oficjalną część Zjazdu, poczem gen. Rydz-Śmigły wraz z ministrami oraz przedstawicielami władz i wojska, opuścił salę obrad żegnany dźwiękami Hymnu Narodowego.

P. Generałowi towarzyszył przy wejściu i wyjściu z sali ruchowy szpaler Sekcji Kawaleryjskiej Związku w barwnych mundurach. Trębacze, ustawieni na schodach, odegrali dwukrotnie specjalne fanfary powitalne i pożegnalne.

Urna z ziemią na Sowiniec

W przerwie między częścią oficjalną, a obradami plenarnemi Zjazdu odbyło się wsypywanie z woreczków ziemi, pobranej z 48-miu pobojowisk i miejsc historycznych ziem południowo-wschodnich do urny, ufundowanej z inicjatywy i staraniem okręgu lwowskiego Z. O. R. Okolicznościowe przemówienie wygłosił przytem mjr. rez. Krynicki.

Urna w kształcie pięknej szkatuły, wykonana została według projektu art. mal. Rutkowskiego, w czarnem drzewie, rzeźbę zaś wykonał art. rzeźbiarz p. Fiszer. Całość ozdobiona srebrnemi emblematami m. Lwowa i Z. O. R.

Ziemia ta przewieziona została następnego dnia do Krakowa i złożona na Kopcu na Sowińcu.

Plenarne obrady popołudniowe

O godz. 14.30 ppoł. rozpoczęły się plenarne obrady Zjazdu, które zagaił gen. Górecki, witając gen. Olszynę, Wilczyńskiego, nowego dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

Skolei przewodnictwo objął prezes Okręgu Warszawskiego, marszałek Car, poczem sprawozdania ogólne złożyli: gen. Górecki, jako prezes, mec. Wroncki, jako sekretarz generalny, oraz dyr. Garbusiński, jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej. Ze sprawozdań tych wynika, że Związek liczy obecnie 16.662 oficerów i 2217 podchorążych, zgrupowanych w 225 Kołach, rozsianych na terenie całej Rzeczypospolitej. Związek brał czynny udział w pracach społecznych i P. W. na terenie Federacji oraz w akcji społecznej na terenie całego kraju.

Zebrani jednomyślnie uchwalili absolutorjum dla ustępującego Zarządu, poczem przystąpiono do rozpatrzenia wniosków, przedstawionych Walnemu Zebraniu przez Komisje Zjazdowe.

Po ożywionej dyskusji przyjęto szereg zasadniczych wniosków Komisji Finansowej, Propagandowej, Spraw zawodowych i Interwencji, Statutowo-prawnej, oraz Komisji P. W. i W. F. i Komisji Sądów Koleżeńskich. Szczególnem zainteresowaniem cieszyły się wnioski Komisji P. W. i W. F. oraz Komsiii statutowej. Chodzi tu przedewszystkiem o zmianę par. 12 Statutu Związku, który w nowem brzmieniu przewiduje ustanowienie komendanta we wszystkich szczeblach organizacyjnych. Komendantem tym będzie każdorazowy Komendant Federacji P. Z. O. O. na danym szczeblu organizacyjnym. W ten sposób nastąpi skoordynowanie pracy P. W. z pracą prowadzoną na tem polu przez inne organizacje sfederowane.

Uchwalony przez zjazd par. 7 statutu, nadaje pełne prawa członkowskie podchorążym rezerwy, zgrupowanym w delegaturach przy Kołach Związku Oficerów Rezerwy.

Jako ostatni punkt porządku dziennego, były wybory nowych władz, które powołano w składzie następującym:

Prezes Zarządu Głównego: gen. dr. Roman Górecki.

Wiceprezesi: Józef Ryszkiewicz, Jerzy Wroncki, Mieczysław Grzybowski, Józef Głowacki i Włodzimierz Krynicki.

Sekretarz generalny Maksymiljan Berger. Skarbnik Wacław Parniewski.

Członkowie Zarządu Głównego — dr. Stanisław Chodorowicz, Michał Dobrzyński, Piotr Dunin-Borkowski, Edward Góra, Jerzy Jasiński, Kazimierz Jelewski, Stefan Kołakowski, min. inż. Eugenjusz Kwiatkowski, Władysław Lemański, Wacław Minkiewicz, Mieczysław Paluch, dr. Szczepan Pilecki, dr. Stanisław Rutowicz, Stefan Supiński, Ireneusz Zawadzki i dr. Franciszek Żukowski.

W godzinach wieczorowych delegaci na Zjazd, wyjechali do Krakowa, gdzie w dn. 25 złożyli hołd u trumny Marszałka Piłsudskiego, poczem wzięli udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

W Krakowie

Drugi dzień Walnego Zjazdu Delegatów Związku Oficerów Rezerwy był przeznaczony na oddanie hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Wieczorne pociągi, wychodzące w niedzielę z Warszawy, zaroiły się wielką masą uczestników, wyjeżdżających gremjalnie do Krakowa.

W poniedziałek dnia 25 ub. m. o g. 8.45 dziedziniec arkadowy Wawelu zapełnił się gęstemi szeregami delegatów i gości, przyczem prawie równocześnie zjawili się przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych oraz organizacyj społecznych z pocztami sztandarowemi. O godz. 9-tej została odprawiona msza żałobna, poczem uczestnicy Zjazdu udali się do krypty, w celu złożenia hołdu. Na czele pochodu szło Prezydjum Związku, które złożyło u stóp trumny piękny wieniec metalowy z emblematami Związku. Następnie przedefilowali przed trumną w głębokiem skupieniu wszyscy uczestnicy Zjazdu, oddając hołd Twórcy Armji Polskiej.

Z Wawelu udano się na Sowiniec, gdzie odbyła się uroczystość złożenia ziemi, zebranej ze wszystkich Kół Związku, należących do Okręgu Ziem Południowo-Wschodnich we Lwowie. Prezydjum Zjazdu wraz z Prezydjum Okręgu Lwowskiego udało się na szczyt kopca, gdzie wiceprezes Okręgu Lwowskiego, mjr. Krynicki odczytał akt, ułożony specjalnie w tym celu, zakończony przemówieniem prezesa Okręgu Lwowskiego, prof. Zaleskiego oraz chwilą głębokiego milczenia, poświęconego pamięci Józefa Piłsudskiego.

Po powrocie z Sowińca Prezydjum Zjazdu w osobach wiceprezesów Zarządu Głównego rtm. Ryszkiewicza i mjr. Krynickiego, oraz generalnego sekretarza, por. Bergera, złożyło wizytę p. wojewodzie Małaczyńskiemu, dowódcy Korpusu, gen. Łuczyńskiemu, prezydentowi miasta, dr. Kaplickiemu oraz dowódcy garnizonu, gen. Mondowi.

W godzinach popołudniowych odbyło się gremjalne zwiedzanie Zamku królewskiego na Wawelu, a wieczorem uczestnicy Zjazdu rozjechali się do swoich domów, wynosząc jaknajbardziej głębokie wrażenia, które nazawsze pozostaną w ich pamięci i staną się niewątpliwie podnietą dla dalszej pracy w Związku.

Kurs doszkolenia w Okręgu Warsz.

Dnia 21 ub. m. w przepełnionej sali Okręgu Warszawskiego Związku Oficerów Rezerwy R. P. przy ul. Wierzbowej 11, odbyła się inauguracja zajęć zimowo-wiosennych na Kursie doskonalenia oficerów rez.

Otwarcie Kursu zagaił wiceprezes Okręgu Warszawskiego Z. O. R. kpt. rez. mecenas Wroncki J., poczem Komendant Okręgu Nr. 1 Federacji P. Z. O. O. ppłk. w st. sp. Krudowski, wygłosił wykład informacyjny. Organizację sekcyj broni przeprowadził przewodniczący Komisji P. W. Okręgu Warszawskiego Z. O. R. por. rez. Dobrzyński.

Zajęcia prowadzone będą w 3 sekcjach broni: piechoty, artylerji i kawalerji. Oficerowie i podchorążowie rezerwy innych broni i służb przydzieleni są do sekcji piechoty.

Kierownikiem sekcji piechoty mianowany został ppor. rez. Niemiec Kazimierz; kierownikiem sekcji artylerji — mjr. rez. Laskowski Piotr; kierownikiem sekcji kawalerji — por. rez. Wodzianicki Stanisław.

Kurs doszkolenia oficerów. rezerwy odbywać się będzie według programu, zatwierdzonego przez Dowódcę O. K. Nr. 1 i obejmuje zasadnicze zajęcia dwa razy miesięcznie po dwie godziny. Jako dodatkowe zajęcia odbędą się dla sekcji piechoty: strzelania z kb, pistoletu, rkm. lkm. i ckm, pokazy bojowego i nieobowiązkowo nauka jazdy na nartach; dla sekcji artylerji i sekcji kawalerji niektóre z tych zajęć oraz jazda konna.

*

Na marginesie powyższego sprawozdania zanotować należy następujący fakt, podany do publicznej wiadomości na tem zebraniu „ex praesidio". Wśród zawiadomień o zebraniu wysłane zostało ono również do prezesa Zarządu Głównego ZOR-u, gen. Góreckiego. Przed samem zebraniem, gen. Górecki zatelefonował do sekretariatu Z. O. R. i zupełnie służbowo zameldował, że na zebranie przybyć nie może, gdyż właśnie ma posiedzenie Rady Ministrów. Jednocześnie gen. Górecki zaznaczył, że pragnie brać udział w pracach Sekcji broni, do której został przydzielony i prosi o przesłanie mu wyznaczonego dlań ćwiczenia aplikacyjnego.

Stanowisko gen. Góreckiego, który jako minister Rzeczypospolitej, nie bacząc na związany z tem stanowiskiem ogrom pracy, zadeklarował gotowość pracy w doskonaleniu się, niech będzie zachętą dla tych nielicznych zresztą członków Z. O. R., którzy nie zgłosili dotychczas swego akcesu do prac w sekcjach broni Okręgu Warszawskiego Związku Oficerów Rezerwy.

Kurs wojskowy Koła Grodno

W dn. 2 ub. m. odbyło się otwarcie kursu przez dowódcę 29 dyw. piech. gen. Kleeberga.

Ćwiczenia i wykłady będą się odbywały co dwa tygodnie, w soboty o godz. 17.30 w lokalu Związku przy ul. Napoleona 3.

Zarząd Koła w porozumieniu z gen. Kleebergiem postanowił zmniejszyć ilość ćwiczeń i wykładów w miesiącu z 4 na 2, z tem, że będzie jeden wykład i jedno ćwiczenie aplikacyjne. Przytem życzeniem p. Generała jest stworzenie dwóch grup słuchaczy: grupy młodszych i grupy starszych wiekiem. Grupa młodszych do 35 lat otrzyma na wykładzie zadanie, które następnie będzie omawiała w terenie za dwa tygodnie. Grupa starszych będzie gronem słuchaczy-obserwatorów, nie mająca obowiązku brania udziału w rozwiązywaniu zadań i ćwiczeń aplikacyjnych.

Dwa pozostałe dnie w miesiącu wykorzystane będą dla strzelectwa i odczytów historycznych.

Podziałowi temu na grupy przyświecał cel wyższy t. j. wyszkolenie i odpowiednie przygotowanie młodszych kolegów oficerów i podchorążych rez., na dowódców-pionierów rezerwistów zrzeszonych w Związku Rezerwistów.

Idąc po linji zrozumienia sprawy Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Koła ZOR. Grodno w dn. 16 ub. m. uchwaliło wziąć gremnjalny. udział w doszkoleniu własnem, a następnie rezerwistów. Uchwalono wysłać do wszystkich oficerów i podchorążych rezerwy deklarację, zobowiązująca do czynnego udziału w ćwiczeniach aplikacyjnych i wykładach, jak również do pracy P. W. wogóle czy to na terenie Z. R., czy też Z. S.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW

Kiermasz gwiazdkowy Rodz. Rezerwistów

Staraniem Rady Głównej R. R. oraz Rad Stołecznej i Mazowieckiej R. R. urządzony będzie w dniach od 7 do 23 grudnia „Kiermasz gwiazdkowy Rodziny Rezerwistów" w lokalu b. Klubu Urzędników Państwowych przy ul. Nowy Świat 67 w Warszawie. Kiermasz zapowiada się imponująco. Szereg firm kupieckich zgłosiło swój udział i urządza efektowne stoiska. Kiermasz wzbudził również duże zainteresowanie wśród publiczności, gdyż sprzedaż artykułów przedświątecznych umożliwi licznym paniom domu połączyć pożyteczne ze złożeniem drobnej ofiary na cele Rodziny Rezerwistów. Całkowity dochód z urządzanego Kiermaszu przeznaczony jest na świetlice, i dożywianie dzieci bezrobotnych członków. Na terenie Warszawy istnieje bowiem zaledwie 6 świetlic a Kół R. R. jest 15. Przy świetlicach koniecznem jest urządzenie szwalni, któreby stworzyły możność zarobkowania dla bezrobotnych członkiń R. R.

W czasie dwutygodniowego trwania Kiermaszu przewidywany jest szereg atrakcyj, a mianowicie: wystawa i sprzedaż towarów firm krajowych, pokazy mód, odczyty z dziedziny kosmetyki, pokazy fryzjerstwa damskiego, gospodarstwa domowego i t. d. Codziennie odbywać się będą występy poszczególnych artystów i całych zespołów. Przygrywać będą dwie orkiestry. Bufet gorący i cukiernia na miejscu.

Ze względu na szlachetny cel imprezę powyższą winni poprzeć jaknajgoręcej nietylko wszyscy członkowie Z. R. i R. R. wraz z rodzinami lecz także i ogół b. kombatantów, zrzeszonych w Federacji.

Wszelkich informacyj udziela sekretarjat Kiermaszu w godz. 10—13, (ul. Nowy Świat 67 — tel. 6.02-75), pozatem stale ukazują się w prasie stołecznej wzmianki i komunikaty.

Każdy członek Z. R. i R. R. musi odwiedzić Kiermasz!

ZIEMIA KRAKOWSKA

Sztafeta Z. R. Zakopane—Sowiniec



Uroczystość pod domem, gdzie mieszkał Marszałek

Zarząd Grodzki Z. R. w Zakopanem, pełni równocześnie funkcje p. o. Zarządu Powiatowego na terenie powiatu Nowy Targ. Funkcję tę powierzył Zakopanemu Zarząd Okręgowy Z. R. w Krakowie do czasu zorganizowania Zarządu Powiatowego w Nowym Targu. W okresie tego czasu, t. j. od października 1934 r., zorganizowano szereg Kół, a to: w Ratułowie, Nowym Targu, Bukowinie, Kościelisku, Czarnym Dunajcu, Lipnie, Orawskiej, Jabłonce Orawskiej, Rabce, Czorsztynie, Witowei i w Szczawnicy. Zarządy tych Kół rozwijają większą lub mniejszą inicjatywę organizacyjną, a Zarząd Powiatowy, podtrzymując osobisty kontakt z członkami Zarządów Kół, oddziaływuje w kierunku realizacji tych postulatów, które sobie Koła zakreśliły.

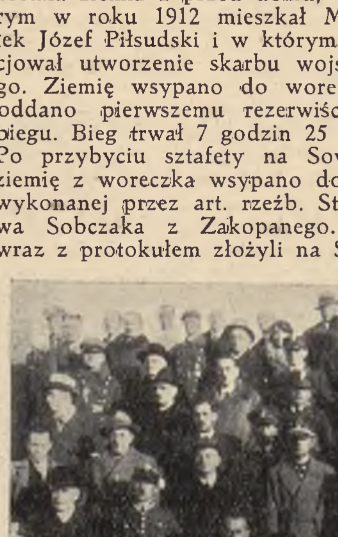
Niezależnie od tych inicjatyw, idących z dołu, Zarząd Z. R. w Zakopanem podejmuje szereg czynów o szerszym zakresie i czyny te organizuje i wykonywuje. Wśród szeregu prac organizacyjnych, Zarząd organizuje rokrocznie na terenie Zakopanego Święto Niepodległości w dniu 11 listopada Tego roku Święto Niepodległości rozpoczęto w przeddzień, t. j. w dniu 10 listopada uroczystą akademją, na program której złożył się występ chóru Koła Z. R. Zakopane, wystawienie fragmentów „Warszawianki" przez sekcję teatralną Z. R. Zakopane, oraz okolicznościowe przemówienie członka Z. R., inż. E. Zaczyńskiego, burmistrza Zakopanego.

W dniu 11 listopada odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którem defilowały wszystkie organizacje przed domem, w którym swego czasu mieszkał Marszałek Józef Piłsudski.

Pozatem Zarząd zorganizował w tym dniu 144 kilometrowy bieg sztafetowy Zakopane-Sowiniec. W tym biegu wzięli udział rezerwiści z powiatów zakopiańskiego, myślenickiego i krakowskiego w liczbie 300-tu, którzy przebiegli sztafetą przestrzeń między Zakopanem a Krakowem pojewyńczemi odcinkami po 500 metrów każdy.

Bieg sztafetowy rozpoczęto o godz. 6.30 rano. Przedtem do zebranych przemówił prezes Zarządu dr. Włodzimierz Jasiński — poczem pobrana została ziemia z przed domu, w którym w roku 1912 mieszkał Marszałek Józef Piłsudski i w którym zainicjował utworzenie skarbu wojskowego. Ziemię wsypano do woreczka i oddano pierwszemu rezerwiście do biegu. Bieg trwał 7 godzin 25 minut. Po przybyciu sztafety na Sowiniec, ziemię z woreczka wsypano do urny wykonanej przez art. rzeźb. Stanisława Sobczaka z Zakopanego. Urnę wraz z protokułem złożyli na Sowińcu prezes dr. Jasiński, oraz wiceprezes Zdzisław Daniec, w obecności prezesa Zarządu Okręgowego Z. R. Nr. V płk. Korolewicza, wiceprezesa Iwaszkiewicza, komendanta Okręgu ppłk. Pałkowskiego, prezesa Zarz. Grodzkiego dyr. K. Broczynera, oraz komendantów powiatowych z Zakopanego, Myślenic i Krakowa. Organizację biegu na terenie powiatu zakopiańskiego zajął się ppor. rez. Jarecki, z-ca komendanta pow. Z. R. w Zakopanem. Kontrolę na całej trasie wykonywał Zarz. Pow. w Zakopanem. Służbę lekarską zorganizował i pełnił członek Z. R. pchor. sanit. rez. dr. Szymon Papier. Zdjęcia fotograficzne wykonał członek Z. R. red. Siemianowski. Całość imprezy wypadła imponująco, przyczem podkreślić należy karność i obowiązkowość członków Z. R. Wykonali oni polecenia Władz organizacyjnych sumiennie, a pracę ich zakwalifikować należy w całym tego słowa znaczeniu jako „czyn obywatelski".

Najlepsze wyniki w biegu osiągnęły Koła: Zakopane, Czorsztyn, Szczawnica, Rabka, oraz Koła z powiatu myślenickiego.



Po złożeniu ziemi na Sowińcu

Wykup okopów Konfederacji Barskiej

Tereny w okolicy Muszynki, na których znajdują się okopy Konfederatów Barskich, należały do okolicznych włościan i niekonserwowane ulegały stopniowemu zniszczeniu.

Dopiero za inicjatywą inż. Józefa Krówki, prezesa Koła Zw. Rez. w Krynicy, podjęto myśl wykupna terenów, na których leżą okopy; jednak inicjator napotkał na drodze do realizacji szereg przeszkód, a to w formie braku funduszów oraz braku jednomyślnej zgody na sprzedaż około 40-tu włościan, właścicieli obszaru, na którym znajdują się okopy. Wreszcie trudności te pokonano i zawarto umowę, mocą której Z. R. w Krynicy Zdroju, nabywa na własność okopy obejmujące obszar 3 hektary.

Koło Z. R. Bielany pod Krakowem

Zarząd tutejszego Koła Z. R. zorganizował w dniu 10. 11 r. b. uroczysty obchód z okazji 17-ej rocznicy odzyskania Niepodległości, w którym wzięły udział, prócz Związku Rezerwistów, miejscowe organizacje, jak Straż pożarna, Klub Sportowy, „Bielanka", oraz młodzież szkolna i miejscowa ludność. Obchód ten odbył się według następującego programu: w dniu 9. 11. oddanie „10 strzałów ku chwale Ojczyzny" na strzelnicy własnej, (w strzelaniu tem wzięło udział 56 członków). Najlepszy wynik uzyskał ob. Zychowicz — 94 pkt. Dnia 10. 11. rozpoczęły się uroczystości nabożeństwem, poczem nastąpiła defilada wszystkich organizacyj, podczas której przygrywała orkiestra tut. Koła. Następnie akademja w świetlicy Koła Z. R. Po przemówieniu ref. wych. obyw. kier. szkoły Nicińskiego, młodzież szkolna zainscenizowała obrazek z życia Legjonów, oraz wygłoszono kilka deklamacyj. Po akademji o godz. 16-ej, sekcja dramatyczna wystawiła na scenie w świetlicy sztukę p. t. „Wróżka" pod reżyserją ob. Nicińskiego. Uroczystości te zostały zakończone zabawą taneczną.

Tut. Koło Z. R. isnieje od 1933 r. Zorganizowane zostało z inicjatywy Dyrektora Wodociągów m. Krakowa dr. T. Orzelskiego, oraz kierownika Zakładu Pomp w Bielanach inż. Kozrejby, który przez cały czas istnienia Koła jest prezesem; dzięki jego niezmordowanej pracy tut. Koło może się poszczycić dość znacznemi rezultatami swej pracy, tak wewnątrz jak i na zewnątrz n. Organizacji. Prace Zarządu są skierowane przedewszystkiem w kierunku wychow. obywatelskiego członków Koła i miejscowej ludności. Koło prenumeruje 6 czasopism. Utworzono kasę samopomocy, z której w formie pożyczek i zapomóg korzystają członkowie Koła. W r. 1935 ukończono budowę własnej strzelnicy małokalibrowej im. Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, którą budowali członkowie Koła. Poświęcenie odbyło się w dniu 27. 7. r. b. w obecności Pana Prezesa Zarządu Głównego Z. R. Marjana Zyndram-Kościałkowskiego.

Przy Kole została utworzona orkiestra dęta, z którą członkowie biorą udział w uroczystościach i imprezach. W końcu referat wych. obyw. zorganizował szereg odczytów na tematy aktualne i fachowe.



Czoło pochodu Koła Z. R. Bielany

Ślubowania

Myślenice. Koło miejscowe Z. R. urządziło ślubowanie swoich członków. Program uroczystości: godz. 8-ma rano zbiórka oddz. Rezerwistów i Strzelców na boisku Sokoła — godz. 8.30 odmarsz z orkiestrą na rynek, gdzie zebrało się wiele innych Stowarzyszeń i Organizacyj, godz. 8.45 raport, który odebrał p. wicestar. Gawlikowski — następnie odmarsz do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie zebrały się oddziały w rynku przed starostwem, gdzie prezes Koła ppor. Gorączko odczytał rotę ślubowania, a rezerwiści powtarzali ją razem głośno.

W drugiej części tej uroczystości odbyła się manifestacja antyczeska. Gorące przemówienie wygłosił komendant powiatowy Z. R. por. J. Hosaja, piętnując brutalne postępowanie Czechów, poczem uchwalono wystosować do Władz odpowiednią rezolucję. Po skończonej manifestacji odbyła się defilada.

W południe na boisku Sokoła odbył się wspólny żołnierski obiad na stokilkadziesiąt osób — przyczem wygłoszono szereg przemówień. Wieczorem w sali Straży Pożarnej urządziło Koło Z. R. zabawę taneczną.

Sosnowiec—Środula — w niedzielę dnia 10 listopada r. b. tutejszy Związek i Rodzina Rezerwistów urządziły nadzwyczajne zebranie swych członków i członkiń, połączone z Akademją ku uczczeniu 17-ej rocznicy odzyskania Niepodległości. Zebranie to odbyło się w lokalu własnym, przy ul. Perla 39, a miało ono na celu złożenie ślubowania.

Zebranie zagaił Prezes Zw. Rez., ob. Chruściel, poczem przewodniczący Koła R. R. ob. Polak, odczytał „Hołd Hetmanom" i po odśpiewaniu przez zebranych Hymnu Narodowego wyjaśnił cel i znaczenie ślubowania członków w Z. R. i R. R. Następnie Prezesi ob. Chruściel i Polak każdy od swych członków ślubowanie odebrał. Ślubowało 55 członków Z. R. i 36 członków R. R. Na ślubowaniu zakończono zebranie i rozpoczęto Akademję. Referat okolicznościowy wygłosił ob. Polak, poczem 11-letnia Wicsia Polakówna zadeklamowała wierszyk „11 listopada". Na zakończenie odśpiewano Pierwszą Brygadę. Na Akademji obecnych było zgórą 100 osób. Jako część nadprogramowa były audycje radjowe, których słuchano do godz. 22.

WIELKOPOLSKA

Poznań

Odprawa. — Odbyła się tu odprawa prezesów i referentów wych. obyw. Kół Z. R. z terenu powiatu, której przewodniczył wiceprezes Zarz. Pow., kol. Weroniczak. Po wysłuchaniu referatu kol. mgr. Jagielskiego na temat prac wych. obywatelskiego w Kołach Z. R., omówiony został szereg spraw natury organizacyjnej i administracyjnej.

Ślubowanie. Ślubowanie rezerwistów m. Poznania odbyło się wspólnie dla wszsytkich Kół i posiadało ramy uroczyste. Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele Garnizonowym, na placu przed kościołem odbyła się właściwa ceremonja ślubowania. Karne szeregi zapełniły plac. Po zdaniu raportu, który przyjęli z-ca D-cy Okr. VII, płk. Switalski, Prezes Okręgu Z. R., wicewoj. Kaucki, kmdt. ppłk. Królikowski i star. Podhorodeński, Prezes Zarz. Grodzkiego — rezerwiści w liczbie przeszło 900, złożyli ślubowanie. Defilada oddziału zakończyła tę uroczystość.

Pięciolecie Koła. — Koło macierzyste Nr. I Z. R. w Poznaniu obchodziło pięciolecie swego powstania. W czasie akademji przedstawiciele władz organizacyjnych oraz reprezentanci Kół składali Kołu życzenia. Przed kademją odprawiono w kościele Św. Katarzyny uroczystą mszę Św.

Koło VII. Koło to skupia 120 członków. Na czele Zarządu stoi wicestar. Głodowski. Obok sekcji Strzeleckiej istnieje jeszcze sekcja bokserska i fotograficzna. Równocześnie prowadzone są prace wychowania obywatelskiego. Co tydzień odbywają się wykłady, członkowie korzystają z obszernej bibljoteki. W listopadzie rezerwiści Koła złożyli uroczyste ślubowanie. Koło to skupia głównie b. żołnierzy, zamieszkujących przedmieście Poznania — Jeżyce.

Powiat Kępno



Uczestnicy odprawy powiatu Z. R. Kępno
na tle Kopca Marsz. Piłsudskiego po złożeniu ślubowania

Dnia 10 listopada odbyła się tu odprawa Zarządów i Komendantów Kół Z. R. powiatu kępińskiego, połączona z uroczystem ślubowaniem.

Na zebranie przybyli z ramienia Zarządu Okręgowego kol.: wiceprezes dr. Banasiuk i Kmdt. Okręgowy ppłk. Królikowski. W zebraniu wzięli również udział wszyscy członkowie Zarządu Powiatowego, z kol. prezesem star. Dąbrowieckim na czele.

Po nabożeństwie do zebranych w sali Rady Powiatowej przemówił kol. prezes powiatowy, podkreślając rolę Związku Rezerwistów jako organizacji pracującej nad przygotowaniem społeczeństwa do obrony Państwa. Po wysłuchaniu referatu p. t. „Wytyczne wychowania obywatelskiego w terenie", do zebranych przemówił ppłk. Królikowski, poczem udano się na kopiec Marszałka Piłsudskiego, gdzie kol. prezes powiatowy w obecności delegatów Zarządu Okręgowego i Komendanta Pow. P. W. i W. F. kpt. Karpicki odebrał od członków Związku Rezerwistów ślubowanie.

Po powrocie odbyło się zebranie Zarządu Powiatowego pod przewodnictwem dr. Banasiuka. Równocześnie komendanci Kół mieli odprawę, którą przeprowadził ppłk. Królikowski.

Powiat Nowotymski



Koło Z. R. w Nowym Tomyślu

Nowy Tomyśl. — Odbył się tu uroczysty akt złożenia ślubowania przez miejscowych członków Koła Z. R. Na wstępie uroczystości prezes Koła, p. Wróblewski, odczytał Hołd Hetmański, poczem w okolicznościowem przemówieniu podkreślił doniosłość aktu ślubowania, stanowiącego dla rezerwisty ostatni etap skrystalizowania jego pojęć i obowiązków wobec Państwa i społeczeństwa. Następnie odebrał prezes Koła ślubowanie od 45-ciu członków Koła. Podniosła ta uroczystość dała przedstawicielom bratnich organizacyj sposobność zamanifestowania swej łączności ze Związkiem Rezerwistów: i tak, stawili się i składali okolicznościowe życzenia p. asesor Adamczyk w imieniu Zw. Strzelc., w imieniu Zw. Podof. Rez., p. insp. Hoffmann, i w imieniu Zw. Wet. Powstań Narodowych, p. dr. Rost.

Na zakończenie uroczystości przemówił do zebranych prezes zarządu powiatu Zw. Rez., p. mjr. Krzowski, poczem dokonano wspólnej fotografji.

Uroczystość wywarła na obecnych głębokie wrażenie. Po zakończeniu części oficjalnej odbyła się wspólna skromna kolacja i towarzyska zabawa, która w miłym koleżeńskim nastroju przeciągnęła się do późnego wieczora.

Opalenica. — Odbyła się tu odprawa prezesów i komendantów Kół Z. R. powiatu nowotomyskiego, na którą stawiło się około 20-tu delegatów. Prezes Zarz. Pow., mjr. Krzowski, omówił w dłuższem przemówieniu najważniejsze sprawy organizacyjne, poświęcając szczególną uwagę sprawie ukończenia procesu selekcji i weryfikacji czołnków. Prezes podkreślił bierność niektórych ogniw Z. R., hamującą sprawną działalność Zarządu Powiatu. Ze sprawozdania wynika, że obecnie czynnych na terenie powiatu jest 18 Kół, z których 5 posiada własne względnie wspólne świetlice. Następnie nakreślił przewodniczący program prac na okres jesienno-zimowy, kładąc szczególny nacisk na sprawę wychowania obywatelskiego. Referent propagandowo-prasowy przy Zarządzie powiatu omówił techniczną stronę propagandy prasowej, poczem komendant powiatu Z. R., mjr. Pietruszyński, dał komendantom Kół wytyczne pracy szkoleniowej na okres jesienno-zimowy. Na odprawie był obecny powiatowy komendant P. W. i W. F., por. Michajluk, który ze swej strony przyrzekł Z. R. najdalej idące poparcie.

W związku ze zjazdem kierowników wychowania obywatelskiego w Warszawie, zapowiedział prezes odprawę referentów wychowania obywatelskiego poszczególnych Kół na koniec listopada r. b.

Krotoszyn



Jeden z oddziałów konnych Z. R. pow. Krotoszyńskiego

Koło tutejsze posiada b. czynny Zarząd, z prezesem kol. Buchtą na czele. Ustalono na okres bieżący program pogadanek na tematy ogólne. Odczyt na temat t. zw. potencjału wojennego u innych narodów i w Polsce wygłosił prof. Mager, drugą z kolei pogadankę o nowoczesnych zagadnieniach państwowo-wojskowych miał kpt. Kapała. Wiadomości z życia Koła ukazują się stale w piśmie miejscowem p. t. „Orędownik Powiatowy". Koło posiada własną świetlicę w d. zamku w Parku Miejskim. Świetlica składa się z 4 pokojów i dużej sali. Siedziba Koła jest umeblowana dzięki ofiarności członków i miejscowego społeczeństwa; czynna jest bibljoteka i czytelnia. Ostatnio wszczęta została propaganda za zwiększeniem stanu prenumeraty „Narodu i Wojska" wśród członków Koła. Podkreślić należy dużą aktywność Zarządu Koła w kierunku umundurowania członków. Dzięki uzyskanej pożyczce zakupiono 30 kompletów mundurowych drelichowych. Ponadto 15 członków zakupiło mundury kamgarnowe. Z Powiatowego Komitetu WF i PW uzyskano nowe 30 mundurów, prócz tego Komenda Pow. PW oddała 12 mundurów oddziałom konnym Z. R. Szereg członków Koła ofiarowało gotówkę na zakup mundurów lub udzielił pożyczek (kol. inż. Newelski — 15 bryczesów sukiennych i 10 czapek dla oddziałów konnych, kol. Czarnecki — 200 zł. dla Koła w Dobrzycy, kol. Bulsiewicz — 100 zł., kol. S. i K. Chełkowscy dla Koła w Kuklinowie — czapki itd.). Jak widzimy — dla chcącego niema nic trudnego, — jak mówi przysłowie. Trochę inicjatywy i zapału — a umundurowanie oddziału może być łatwo osiągnięte. Niech inne nasze Koła biorą przykład z Krotoszyna.

Również dobrze jest zorganizowana w tutejszym powiecie sprawa oddziałów konnych. Komenda Powiatowa dąży do utworzenia plutonów kawalerji w Kołach liczniejszych, a w mniejszych sekcyj. W razie koncentracji z jednostek tych tworzony jest jeden szwadron. Rezerwiści mają swoje konie i siodła, lub też otrzymują je od członków Z. R. — właścicieli okolicznych majątków. Stan obecny jest następujący: Koło Krotoszyńskie — pluton jazdy, Koło w Kuklinowie—dwie sekcje, Koło w Pogorzeli — jedna sekcja i w Wziąchowie — jedna. W pozostałych Kołach tworzone są oddziały konne, jak również tam, gdzie istniało kilka lat temu P. W. konne. Przy rozpoczęciu tej pracy zorganizowany został odczyt o znaczeniu i zadaniach konnicy w wojnie nowoczesnej, który zgromadził ponad 300 słuchaczów. Następnie urządzono wykłady i ćwiczenia pod kierownictwem oficera, na które przybywały poszczególne sekcje z Kół okolicznych.

Powiat Rawicz

Odbyła się inspekcja Kół Z. R. powiatu rawickiego przez Komendanta Okręgu, ppłk. Królikowskiego. W każdem Kole przeprowadzono ćwiczenia, które wykazały karność i dobrą postawę rezerwistów oraz należyty poziom wyszkolenia.

W dniu 11.XI. w Kole Z. R. Szkaradowo, po całodziennych zawodach lekko-atletycznych i strzelaniu z broni małokalibrowej, które przyniosły Kołu I miejsce w całym powiecie, urządzono wieczorem uroczysty obchód Święta Niepodległości, urozmaicony odegraniem komedji w 3-ch aktach „Jego Kapralska Mość" i obrazka scenicznego w 1-ym akcie „Jedenasty Listopad". Licznie zebrane miejscowe społeczeństwo nagrodziło wykonawców oklaskami za rzetelne starania i piękną grę. Zabawa taneczna zakończyła tę piękną uroczystość.

ZIEMIA PRZEMYSKA

Z życia okręgu

Miesiące wrzesień i październik r. b. zaznaczyły się w oddziałach Z. R., wchodzących w skład Okręgu Nr. X., całym szeregiem uroczystości ślubowania rezerwistów. Z zasługujących na uwagę należy wymienić piękną uroczystość ślubowania, połączoną z zawodami strzeleckiemi i zawodami pięcioboju na stadjonie P. W. w Borysławiu. W uroczystości tej wzięła udział prawie cała ludność Borysławia. W Niżankowicach urządzono piękną uroczystość dnia rezerwisty, połączoną ze ślubowaniem. Należy stwierdzić, że Koło Z. R. w Niżankowicach, dzięki żywej ruchliwości i zapobiegliwości prezesa, rejenta Witkiewicza, wykazuje dużą aktywność. Oprócz całego szeregu imprez o charakterze kulturalno-oświatowym, odbyło się tu kilka prelekcyj wiceprezesa Okręgu b. posła mjr. R. Burdy, które cieszyły się dużą frekwencją. W Zurawicy ślubowanie odebrał wiceprezes R. Burda, wygłaszając interesującą prelekcję o historycznej roli, jaką w dziejach najnowszych odegrał w walkach o wolność Żołnierz-Obywatel. W Szehyniach i Medyce uroczystości ślubowania odbyły się w obecności prezesa powiatowego Zarządu Z. R., sędziego Ciecierskiego. W Bukowsku ślubowanie odebrał prezes Koła p. Kościółek, zaś wiceprezes, dr. Tadeusz Turek, wygłosił do ślubujących podniosłe przemówienie.

Z żałobnej karty





W Warszawie zmarła znana publicystka i uczestniczka obrony Lwowa, ś. p. Janina Łada-Walicka.

Z chwilą wybuchu wojny wstąpiła do galicyjskiego Czerwonego Krzyża jako referentka prasowa, pracując jednocześnie nad ulżeniem doli jeńców-Polaków. W październiku r. 1917 z ramienia „Gazety Wieczornej" wyjechała, jako korespondentka na front włoski, do głównej kwatery prasowej i dotarła nad Piave, do legjonistów, rozproszonych wśród pułków austrjackich. Po pokoju brzeskim dostała się w charakterze korespondentki głównej wojennej kwatery prasowej na Ukrainę, nawiązując łączność z żołnierzami i oficerami II korpusu.

Po zajęciu Lwowa przez Ukraińców walczyła na IV odcinku (Dworzec Główny), poczem, przeznaczona do prasy, pracowała dniem i nocą jako współredaktorka „Pobudki".

W maju 1920, podczas wyprawy na Kijów, wyjechała na front, jako korespondetka wojenna, a podczas naj-ścia bolszewików zaciągnęła się w szeregi ochotnicze, jako ułan II szwadronu III dyonu jazdy detachement rtm. Abrahama, m. o. armji ochotniczej i brała udział we wszystkich walkach aż do zawarcia rozejmu, dosłużywszy się stopnia plutonowego.

Była autorką licznych broszurek na tle przeżyć wojennych „Wierna straż", „Ułani, ułani, malowane dzieci!"

Nad świeżym grobem ś. p. pplk. rez. dr. Władysława Wasunga, zmarłego 13 ub. m. w Warszawie, nie może zabraknąć dobrego wspomnienia ze strony Federacji, której Zmarły poświęcił także cząstkę swoich zabiegów w bogatej swej działalności społecznej.

Jako wybitny pedagog z zawodu i dwukrotny kurator okręgów szkolnych na Kresach Wschodnich, ś. p. Wasung rozumiał dobrze potrzebę dania masom kombatanckim możności taniego kształcenia ich dzieci w dobrej szkole średniej, wyznającej bezwzględnie ideologię naszego obozu. Stać się to mogło tylko w tym wypadku, jeśli Federacja zdobędzie się na założenie i prowadzenie własnego gimnazjum.

Przed paru laty tedy powstaje z inicjatywy dr. Wasunga przy Zarządzie Wojewódzkim Federacji w Warszawie osobne Towarzystwo Oświatowo-Wychowawcze, na którego czele on staje i powołuje do życia prywatne gimnazjum rozwojowe. Po roku istnienia tej szkoły musiała ona być zlikwidowana — niemniej jednak pamięć o jej szlachetnym inicjatorze pozostała w szeregach naszych i towarzyszy mu za grób.

Starsze pokolenie kombatantów polskich z Małopolski wspomina wszechstronną i bardzo owocną działalność ś. p. prof. Wasunga na niwie oświaty ludowej w T. S. L., w którego Zarządzie Głównym przez kilkanaście lat zasiadał.

Organizacja zbytu fabryk drutu i gwoździ

Żyjemy w czasach, kiedy wysiłek jednostki ustępuje na rzecz wysiłku zbiorowego. Organizacja stała się czynnikiem, odgrywającym zasadniczą rolę, bo organizacja to siła, plan i świadomość zbiorowego celu.

Wyrazem organizowania się życia gospodarczego są zrzeszenia gospodarcze i syndykaty, te ostatnie, jako czynnik uporządkowanych poczynań producentów na odcinku handlowym.

W niniejszym artykule pragniemy zaznajomić czytelników naszych z organizacją i działalnością jednego z najnowocześniejszych syndykatów, jakim jest Biuro Sprzedaży Zjednoczonych Fabryk Drutu i Gwoździ, założone w początku r. b.

Biuro Sprzedaży Zjednoczonych Fabryk Drutu i Gwoździ powstało, jako akt samoobrony przemysłu tego działu przeciw katastrofalnemu stanowi do ja kiego doszły fabryki drutu i gwoździ na skutek kilkuletniej morderczej walki rynkowej. Walka rynkowa doprowadziła do tego, że prosperująca przed kilku laty branża wytwórcza, reprezentowana przez około 40 fabryk, spadła do zaledwie 7 fabryk normalnie zatrudnionych i kilku pracujących sporadycznie. Współczynnik cen wyrobów drutu i gwoździ, który w 1928 r. wynosił 100, spadł w końcu 1934 r. do 44, czyli poniżej współczynnika przetworów rolnych (53,8) i żywności (50,0).

Biuro Sprzedaży Zjednoczonych Fabryk Drutu i Gwoździ postawiło sobie za zadanie podniesienie rentowności produkcji, zwiększenie tej produkcji i organizację eksportu.

Poprzez pewne korekutry cennika i obniżenie kosztów własnych, jak również obniżenie kosztów obsługi, doprowadzono do tego, że produkcja drutu i gwoździ przestała być deficytową. Przez zasadniczą reorganizację obsługi klijenteli wprowadzono szereg ułatwień w zaopatrywaniu się w te artykuły, tak że dziś widzimy jasno zupełnie, że powstanie Biura Sprzedaży przyniosło na rynku wewnętrznym tak oczekiwane uporządkowanie sytuacji.

Na szczególną wzmiankę zasługuje sprawa organizacji eksportu. Zorganizowanie się eksportu w dziale drutu i gwoździ, jakie nastąpiło przez powstanie Biura Sprzedaży, posiada nietylko dla tej branży, ale i dla całości naszego życia gospodarczego poważne znaczenie. Biuro Sprzedaży Zjednoczonych Fabryk Drutu i Gwoździ, po przeprowadzonych pertraktacjach z międzynarodowym kartelem eksportowym drutu „Iweco", weszło w skład tej organizacji i uzyskało w niej zapewnienie minimalnej wysyłki na rynki zagraniczne w ilości 90.000 centnarów drutu i gwoździ rocznie, przyczem zaznaczyć należy, że w miarę poprawy sytuacji na rynkach międzynarodowych, polski przemysł drutu i gwoździ, zrzeszony w Biurze Sprzedaży ma zagwarantowaną wysyłkę roczną aż do granicy 200.000 centnarów rocznie. Jeżeli zważymy, że przed utworzeniem Biura Sprzedaży niezorganizowany i nieplanowy eksport tych wyrobów nie odgrywał większej roli w gospodarce narodowej, musimy z całą bezstronnością stwierdzić, że odniesiony tu został poważny sukces, który nie był nawet do pomyślenia wówczas, gdy przemysł tego działu pracował bez organizacji, nieplanowo i walczył z sobą na rynku krajowym.

Reasumując, należy z całą bezstronnością stwierdzić, że działalność Biura Sprzedaży Zjednoczonych Fabryk Drutu i Gwoździ wniosła w nasze życie gospodarcze szereg pierwiastków twórczych i wartościowych, które powitać należy z całem uznaniem, gdyż zasługują one nie tylko na pochwałę, ale nawet mogą być stawiane, jako wzór dla organizacyj tego typu.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 25 gr. — Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: Józef Ryszkiewicz. Zastępca Redaktora Naczelnego: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.